Nowy komendant powiatowy straży pożarnej. Morawski za Podhajnego



strona 6



B. Wagner, dyrektor MOPS w Puławach

W Puławach powstanie Centrum Usług Społecznych

strona 6

Fot. Kamil Wąsik

TYGODNIK LOKALNY
wspólnota puławska
pulawy.24wspolnota.pl
20 - 26 stycznia 2026 r. ■ nr 3 (656) ■ Cena 4,99 zł (w tym VAT 5%)

BARANÓW ▪ JANOWIEC ▪ KAZIMIERZ DOLNY ▪ KOŃSKOWOLA ▪ KURÓW ▪ MARKUSZÓW ▪ NAŁĘCZÓW ▪ WĄWOLNICA ▪ ŻYRZYN

Napad w Puławach. Wszedł do sklepu z nożem i zawinął utarg



Fot. KPP Puławy

Sąd aresztował 50-latka z Puław na trzy miesiące. Będzie odpowiadał za rozbój z użyciem niebezpiecznego narzędzia.

STR. 10

Kustosz wąwolnickiego sanktuarium odszedł do Pana. Żył dla Boga i dla ludzi

14 stycznia w wieku 65 lat zmarł ks. Jerzy Ważny, proboszcz Parafii pw. Św. Wojciecha w Wąwolnicy i kustosz tamtejszego Sanktuarium im. Matki Bożej Kębelskiej. Przegrał walkę z chorobą nowotworową.



Fot. Facebook Sanktuarium Matki Bożej Kębelskiej w Wąwolnicy

STR. 12

Puławy: Pałac Czartoryskich pięknieje. Sala Rysunku po kolejnych pracach konserwatorskich — STR. 2

Na co miasto wykorzystało 3 mln zł dotacji? Skorzystali strażacy z Włostowic — STR. 3

Puławy i okoliczne gminy zainwestują, by przyciągnąć turystów — STR. 3

Janowiec: Gdzie zawiśnie tablica upamiętniająca „Akcję Reinhardt”? — STR. 21

Żyrzyn: KGW z Zagród w więzieniu. I pojadą jeszcze raz! — STR. 13

Baranów: Co z budową świetlicy w Łukawce? — STR. 22

Kurów: Busem do Ryk bez przesiadki — STR. 23

Wąwolnica: Będzie podwyżka opłat za śmieci? — STR. 23

Nasze szkoły w rankingu „Perspektyw”. Kto awansował, a kto zaliczył spadek?

STR. 6

R E K L A M A



Kasacja Pojazdów
Płacimy za kompletne auto
SKUP ZŁOMU I METALI KOLOROWYCH
SKUP ZŁOMU KUBUŚ KASACJA POJAZDÓW
Laweta gratis
24-100 Puławy ul. Dęblińska 39
tel.: 512 843 897, 507 156 808

Seniorka straciła 35 tysięcy

STR. 10

R E K L A M A

PUŁAWSKIE CENTRUM KOMINIARSTWA
Czyszczenie, Przeglądy Ceeb, Odbiory.
Frezowanie (rozwiercanie), wkłady kominowe ceramiczne, nierdzewne, stalowe.
Uszczelnianie kominów, szlamowanie.
Budowa całych kominów i remonty ponad dachem.
Kominy Izolowane Kwasoodporne.
Tel. 781-495-997, 578 143 582

Maturzyści z „Budowlanki” już po studniówce



Swój bal na 100 dni przed maturą zorganizowali w „Gościńcu nad Wisłą” w Puławach.

STR. 24

N 2425 ISSN 2300 - 438X INDEKS 297984
9 772300 438609
PUL

eprasa.pl f924259cb8

STOPKA
wspólnota
Adres redakcji:
ul. Fieldorfa-Nila 18/9, 24-100 Puławy
e-mail: pulawy@24wspolnota.pl
Redaktor naczelny:
Mateusz Orzechowski
Redaktor prowadzący:
Marta Pietroń,
tel. 780 029 979
e-mail: pietron@24wspolnota.pl
Dziennikarze:
Dominik Kęsik,
tel. 724 645 707
e-mail: kesik@24wspolnota.pl
Agnieszka Gołębiowska,
tel. 505 698 186
e-mail: golebiowska@24wspolnota.pl
Jakub Majchrzak
e-mail: kubamajchrzak@yahoo.pl
Mateusz Połynka (sport),
tel. 516 019 184
Reklama:
Anna Mokrzycka
dyrektor ds. marketingu i reklamy
tel. 691 782 434
e-mail: mokrzycka@24wspolnota.pl
Specjalista do sp. reklamy:
Iza Szczygielska
tel. 791 184 007
e-mail: wielgosz@24wspolnota.pl
Agata Badziak
tel. 517 070 803
e-mail: badziak@24wspolnota.pl
Wydawca:
Wydawnictwo Wspólnota
Mateusz Orzechowski
Wygnanów 20, 21-306 Czemierniki
Księgowość:
tel. 510 166 892
Kolportaż:
tel. 791 193 007
Skład:
Krzysztof Pałys
Druk:
Polska Press Drukarnia
Białystok - ul. Ignatki 40/2

Informacja o polityce ochrony danych osobowych Wydawnictwa Wspólnota dostępna jest na naszej stronie internetowej 24wspolnota.pl oraz w siedzibach redakcji.

AUTOPROMOCJA
W
NASZ PORTAL
pulawy.24wspolnota.pl

Pałac Czartoryskich pięknieje. Kolejne prace konserwatorskie zakończone



Fot. Facebook Lubelski Wojewódzki Konserwator Zabytków

Tak Sala Rysunku prezentowała się przed przeprowadzonymi w tym roku pracami remontowo - konserwatorskimi. Różnicę po zrealizowaniu remontu widać gołym okiem

Tuż przed Bożym Narodzeniem zakończył się drugi etap prac w Sali Rysunku. Specjaliści dokonali m. in. konserwacji malarskiej wystroju ścian oraz odtworzyli zamurowany wcześniej otwór drzwiowy. Ale to nie koniec przywracania dawnego blasku temu miejscu.

Pałac Czartoryskich - perełka Puław

W pałacu Książąt Czartoryskich w Puławach trwają wieloetapowe prace remontowo-konserwatorskie, których celem jest przywrócenie historycznego wyglądu i poprawa stanu technicznego jednej z najcenniejszych przestrzeni obiektu – Sali Rysunku, zlokalizowanej w zachodnim łączniku pałacu.

Miejsce to powstało podczas przebudowy obiektu, prowadzonej pod koniec XVIII wieku, gdy pałac odziedziczył książę Adam Czartoryski. Projekt rozbudowy opracował Christian Aigner. Po przejęciu majątku przez władze carskie w XIX wieku obiekt zaadaptowano na siedzibę Aleksandryjskiego Instytutu Wychowania Panien, funkcjonującego w latach 1840–1861. Przebudowa autorstwa Józefa Góreckiego nadała pałacowi klasycystyczny charakter – przeniesiono schody frontowe, podwyższono boczne partie korpusu, wykonano piętrowe łączniki z oficynami oraz zmieniono wygląd elewacji, a w nowo powstałym zachodnim łączniku na piętrze, urządzono Salę Rysunku – reprezentacyjne wnętrze o bogatej dekoracji architektonicznej. Pomieszczenie wyróżnia się pseudokasetonowym stropem wspartym na żeliwnych kolumnach i konsolkach oraz płycinową dekoracją malarską ścian. W latach 80. XX wieku sala została jednak przekształcona w magazyn książek, co przyczyniło się do stopniowej degradacji jej wystroju.

Sala Rysunku pięknieje

Pierwszy etap prac remontowo-konserwatorskich w Sali Rysunku przeprowadzono w 2023 roku. Wówczas skupiono się na konserwacji belek stropowych, wymianie ich uszkodzonych fragmentów oraz kompleksowych pracach przy suficie, obejmujących stabilizację podsufitki, konserwację rozet i konsolek sztukatorskich oraz prace malarskie.

Kolejny etap inwestycji był realizowany w ubiegłym roku. W ramach prac wykonano wzmocnienia nadproży drzwiowych w ścianach poprzecznych – północnej i południowej – oraz wzmocniono osłabione tynki i naprawiono liczne uszkodzenia. Przeprowadzono również konserwację malarskiego wystroju ścian wraz z rekonstrukcją zniszczonych fragmentów.

Na ścianie północnej odtworzono zamurowany wcześniej otwór drzwiowy oraz zrekonstruowano dekorację sztukatorską supraporty, wzorując się na analogicznej dekoracji zachowanej na ścianie południowej. W ramach obecnej inwestycji wykonano także konserwację żeliwnych kolumn wspierających strop oraz dwóch pieców kaflowych.

Istotnym elementem robót były również prace przy posadzce – zdemontowano parkiet taflowy, wykonano warstwy wyrównawcze z płyt OSB oraz poprowadzono instalacje elektryczne i niskoprądowe w obrębie podłóg.

To jednak nie koniec renowacji tego miejsca.

- W kolejnym etapie inwestycji planowane jest odtworzenie parkietu z wykorzystaniem elementów oryginalnych, poddanych konserwacji, a także: konserwacja dekoracji malarskich ścian podłużnych pomieszczenia (wschodniej i zachodniej), konserwacja stolarki drzwiowej oraz montaż opraw świetlnych i instalacji przeciwpożarowej - informuje Lubelski Wojewódzki Konserwator Zabytków.

W planach jest również odtworzenie historycznej stolarki drzwiowej.

Marta Pietroń

KINO SYBILLA ZAPRASZA

Tytuł filmu	20.I. Wt	21.I. Śr	22.I. Czw	23.I. Pt	24-26.I. Sb-Nd	27.I. Pn
SPONGEBOB: KLĄTWA PIRATA 2D DUBBING Animowany, komedia, przygodowy, od 7 lat, 95 min.	15:00	17:00	13:45			
AVATAR: OGIEŃ I POPIÓŁ 2D DUBBING Sci-Fi, od 13 lat, 192 min.			19:00			
POMOC DOMOWA 2D NAPISY Thriller, od 15 lat, 130 min.	19:00					
NIEDZIELE 2D LEKTOR Dramat, od 15 lat, 115 min.			17:45			
PSOTY Familijny, od 7 lat, 92 min	17:00	15:00	15:45		13:15	
SZYBCY I SPRYTNI 2D DUBBING Animowany/ przygodowy, od 7 lat, 90 min.				15:30	11:15	15:30
HAMNET 2D NAPISY Dramat, od 13 lat, 125 min.				20:00	20:00	17:30
ZWIERZOGRÓD 2 2D DUBBING Animowany/ komedia, od 6 lat, 110 min.					15:15	
WIECZÓR KINOMANIAKA: ŚCIEŻKI ŻYCIA Dramat, od 15 lat,116 min.			20:15			
Bilety: pn - 16 zł, wt -czw - 20 zł, pn, sb, nd - 23 zł, seanse 3D + 2 zł do ceny biletu, Wieczór Kinomaniaka - 17 zł						

AUTOPROMOCJA
Drobne ogłoszenia
we Wspólnocie Puławskiej

Zachęcamy do przesyłania drobnych ogłoszeń do „Wspólnoty Puławskiej”!

Wystarczy wysłać zdjęcie kuponu wyciętego z gazety na numer 517 070 803 MMS-em, a Twoje ogłoszenie pojawi się w najnowszym wydaniu!

Jak to zrobić?
1. Wytnij kupon ogłoszeniowy z gazety.
2. Zrób zdjęcie kuponu.
3. Wyślij zdjęcie na numer 517 070 803 MMS podany w gazecie.

Dzięki tej prostej metodzie Twoje ogłoszenie dotrze do szerokiego grona odbiorców!

WAŻNE!
- Ogłoszenia we wszystkich kategoriach przyjmowane są do publikacji na 1 tydzień.
- Kupon na darmowe ogłoszenie dotyczy sprzedaży jednej rzeczy przy cenie sprzedaży do 1000 zł lub oddania za darmo.
- Warunkiem publikacji ogłoszenia jest czytelne wypełnienie wszystkich rubryk i wpisanie ceny.

INFORMATOR

INSTYTUCJE I URZĘDY

URZĄD MIASTA
81 458 60 01
STAROSTWO POWIATOWE
81 886 11 00
URZĄD SKARBOWY
81 887 96 41
URZĄD STANU CYWILNEGO
81 880 45 54
SĄD REJONOWY
81 888 93 00
PROKURATURA REJONOWA
81 886 10 06
SZPITAL SPECJALISTYCZNY
81 450 22 74
URZĄD CELNY
81 886 82 91
SANEPID
81 886 48 91
BIBLIOTEKA MIEJSKA
81 451 19 00
POWIATOWY LEKARZ WETERYNARII
81 886 33 20
URZĄD PRACY
81 886 40 96

USŁUGI

ANTENY
Autoryzowany serwis anten, L-SAT, tel. 602 894 594
FRYZJER
Salon Fryzjerski K i M Puławy
KOSMETOLOG
Be BeautyClinic Gabinet Kosmetyczny 697 370 337
KRAWCOWA
Agnieszka Grzejda 603 401 765
PRZEPROWADZKI
Usługi transportowe Fiołka Trans 603 472 217, 727 524 050 886 996 166
UBEZPIECZENIA
Iwona Kula-Przeździecka 604 129 283
USŁUGI PRAWNE
Biuro Usług Prawnych 604 797 922
USŁUGI SZEWSKIE
Mariusz Węgliński 81 888 80 01
USŁUGI SZKLARSKIE
Szkło Instal 669 422 544
TAPICER
Marcin Kędziora 504 789 259
WETERYNARZ
Marwet Puławy 509 104 036
WYWÓZ NIECZYSTOŚCI
Usługi Asenizacyjne Grześ, Grzegorz Jędryś 668 251 541

NAPRAWY

AGD
Autoryzowany Serwis AGD, Zuh Elmar 81 888 60 60
ZEGARMISTRZ I DORABIANIE KLUCZY
Wiesław Grotnik 609 463 956

TRANSPORT

USŁUGI TRANSPORTOWE
Fiołka Trans 603 472 217, 727 524 050
TAXI
Taxi Elmo, całodobowo 81 887 30 40, 80 011 96 64

BUDOWLANO-REMONTOWE

Johnbud, Janusz Wrzeszykowski 887 076 949
ELEKTRYK
El-Bud – Tomasz Wiejak 889 195 075
HYDRAULIK
Hydro-Tech Artur Gojdz 505 046 034

FINANSOWE

Kantor Exchange Artur Bielecki 881 339 122

ZDROWIE

STOMATOLOGIA
Dental-Med, Pełen Zakres Usług 696 080 999
DENTYSTA
Anna Olejnik 501 688 522

AUTOPROMOCJA
ZNAJDŹ NAS NA facebook

eprasa.pl f924259cb8

Strażacy ochotnicy z Włostowic doposażeni. Będzie podwyżka ekwiwalentu?

Prawie 3 mln zł pozyskane z dotacji w ramach Programu Ochrony Ludności i Obrony Cywilnej na lata 2025–2026, Puławy wydały na zakup wyposażenia m. in. dla OSP Włostowice, np. pilarek spalinowych, zestawu hydraulicznego czy odzieży ochronnej. Dzięki tym środkom urząd zakupił także beczkowozy do wody pitnej, czy agregaty prądotwórcze.



Fot.UM Puławy

OSP we Włostowicach ma teraz do dyspozycji nowy sprzęt. Dzięki dotacji udało się zakupić m. in. sprzęt ochrony dróg oddechowych, hydrauliczny zestaw ratowniczy, odzież ochronną, kamerę termowizyjną, węże pożarnicze oraz wentylator oddymiający

Puławy wzmacniają system ochrony ludności i obrony cywilnej

Miasto Puławy przystąpiło do realizacji Programu Ochrony Ludności i Obrony Cywilnej na lata 2025–2026, którego celem jest zwiększenie bezpieczeństwa mieszkańców oraz lepsze przygotowanie miasta na sytuacje kryzysowe. Jednym z pierwszych widocznych efektów programu było przekazanie nowoczesnego sprzętu ratowniczo-gaśniczego, akcesoriów oraz umundurowania strażakom z Ochotniczej Straży Pożarnej we Włostowicach.

Do niedawna w Polsce brakowało spójnego i skutecznego systemu ochrony ludności i obrony cywilnej. Zmieniło się to wraz z wejściem w życie ustawy z 5 grudnia 2024 roku, która stworzyła ramy prawne oraz umożliwiła przekazanie gminom środków finansowych na realizację zadań w tym zakresie.

Na co poszło prawie 3 mln zł?

W ramach programu Miasto Puławy podpisało osiem umów o łącznej wartości ponad 3 milionów złotych. Realizacja zadań była dużym wyzwaniem organizacyjnym ze względu na krótki czas na wydatkowanie pozyskanego dofinansowania. Dzięki korzystnym rozstrzygnięciom przetargowym urzędnicy wydali blisko 2,9 mln zł, czyli kwotę niższą od pierwotnie przyznanej dotacji.

- Warte podkreślenia jest to, że mimo że umowy w urzędzie wojewódzkim podpisywane były pod koniec września, pieniądze musieliśmy zużyć do końca zeszłego roku. Zorganizowaliśmy przetarg, przetarg był tańszy, niż oczekiwaliśmy. Udało się wszystko dzięki pracownikom Wydziału Zarządzania Kryzysowego, także dla nich też wielkie brawa - mówił prezydent Paweł Maj podczas przekazania zakupionego sprzętu strażakom z OSP Włostowice.

Dzięki otrzymanym środkom zakupiono szeroki zakres wyposażenia dla magazynu ochrony ludności i obrony cywilnej, w tym m.in. łóżka polowe, agregaty prądotwórcze, pompy szlamowe, kombinezony ochronne, osuszacze powietrza, plandeki ochronne oraz pilarki spalinowe. Znacząco doposażona została właśnie Ochotnicza Straż Pożarna we Włostowicach, która otrzymała nowoczesny sprzęt ochrony dróg oddechowych, hydrauliczny zestaw ratowniczy, odzież ochronną, kamerę termowizyjną, węże pożarnicze oraz wentylator oddymiający.

- Chciałbym serdecznie podziękować w imieniu swoim i strażaków panu prezydentowi oraz całemu Wydziałowi Zarządzania Kryzysowego za sprawne i szybkie realizowanie zakupów. Jesteśmy od dzisiaj wyposażeni w nowoczesny sprzęt, który umożliwi nam sprawne i bezpieczne prowadzenie działań ratowniczo gaśniczych - mówił Jacek Wejman, naczelnik OSP Włostowice.

Zakupiony sprzęt stanowi ważną inwestycję w bezpieczeństwo mieszkańców Puław, a jednocześnie znacząco poprawia komfort i bezpieczeństwo pracy strażaków podczas wymagających akcji ratowniczych.

- Jest to sprzęt niezbędny do ratowania naszego życia, dla bezpieczeństwa. Gdy coś się dzieje, gdy są pożary, powodzie, wypadki samochodowe, właśnie strażacy z OSP Włostowice stoją zawsze na pierwszej linii i dbają o nasze bezpieczeństwo - podkreślał prezydent Maj.

Istotnym elementem programu było również przygotowanie miasta do zabezpieczenia mieszkańców w wodę pitną w sytuacjach kryzysowych. W tym celu zakupiono agregaty prądotwórcze dużej mocy, beczkowozy na wodę pitną, urządzenie do pakowania wody oraz ciągnik do transportu beczkowozów. Dodatkowo wykonano termomodernizację magazynu sprzętu obrony cywilnej, doposażono zapasowe miejsce pracy oraz opracowano projekt nowego magazynu sprzętu OC.

Będzie podwyżka?

Na najbliższej sesji miejscy radni będą decydować o wysokości ekwiwalentu dla strażaków - ochotników z OSP we Włostowicach. Aktualnie, zgodnie z decyzją rady miasta, wynosi on 30 zł dla uczestników działań ratowniczo–gaśniczych oraz 16 zł dla uczestników szkoleń organizowanych przez Państwową Straż Pożarną lub gminę.

Nowe stawki, nad którymi będą głosować radni mają wynieść odpowiednio 33 i 18 zł. Ale to nie wszystko.

- Nowelizacja ustawy o ochotniczych strażach pożarnych poszerzyła zakres wypłacanego ekwiwalentu dla strażaków ratowników OSP o zabezpieczenie obszaru chronionego właściwej jednostki ratowniczo - gaśniczej Państwowej Straży Pożarnej, określonej w powiatowym planie ratowniczym. Ustawodawca dał możliwość wypłaty ekwiwalentu za inne zadania wykonywane przez strażaków, będące w obszarze ich kompetencji, w związku z czym zasadne jest ustalenie stawki w wysokości 20 zł za działania prewencyjne na rzecz bezpieczeństwa publicznego oraz działania niosące pomoc społeczności lokalnej - czytamy w uzasadnieniu projektu uchwały.

To oznacza, że jeśli rada podejmie uchwałę, strażacy - ochotnicy będą mogli liczyć także na wynagrodzenie w wysokości 20 zł za każdą godzinę udziału w alarmowaniu i ostrzeganiu ludności o zagrożeniach, udziału w ochronie ludności i obronie cywilnej oraz wspieraniu gminy w realizacji pomocy na rzecz społeczności lokalnej.

Marta Pietroń

Puławy i okoliczne gminy zainwestują, by przyciągnąć turystów

Ale skorzystać mają także mieszkańcy. Dzięki dotacji w „stolicy" powiatu modernizację ma przejść m. in. port Marina, w gminie Końskowola mają powstać punkty odpoczynku i napraw rowerów, a np. w Kazimierzu zaplanowano zagospodarowanie przestrzeni wokół przystani rzecznej.



Fot.MP

Jednym z miejsc, które ma przejść remont dzięki dotacji ma być puławska Marina

A wszystko to ma być zrealizowane w ramach projektu pn. „Rozbudowa potencjału turystycznego MOF Miasta Puławy", którego celem jest wzmocnienie funkcji turystycznych i rekreacyjnych Miejskiego Obszaru Funkcjonalnego Miasta Puławy. Przedsięwzięcie realizowane jest w partnerstwie pięciu samorządów: Miasta Puławy jako lidera projektu oraz gmin Kazimierz Dolny, Janowiec, Żyrzyn i Końskowola.

Istotnym krokiem w realizacji projektu było podpisanie 30 grudnia przez Miasto Puławy, jako partnera wiodącego, umowy o dofinansowanie z Zarządem Województwa Lubelskiego. Projekt realizowany jest w ramach Programu Fundusze Europejskie dla Lubelskiego 2021–2027. Jego całkowita wartość wynosi 19 057 007,61 zł, z czego 10 084 275,43 zł stanowi dofinansowanie ze środków Unii Europejskiej.

Celem projektu jest rozwój nowoczesnej, dostępnej i przyjaznej środowisku infrastruktury rekreacyjnej, wodnej oraz kulturalnej, z poszanowaniem dziedzictwa kulturowego i przyrodniczego region w tym wypadku lubelskiego Powiśla. Realizacja zaplanowanych działań ma z założenia zwiększyć atrakcyjność turystyczną obszaru wspomnianych gmin, poprawi jakości przestrzeni publicznych, a także pozwoli na lepsze wykorzystanie lokalnych walorów krajobrazowych i kulturowych.

W ramach przedsięwzięcia w Puławach zaplanowano przebudowę parku wodnego MOSiR, w tym budowę nowoczesnego wodnego placu zabaw oraz kompleksową modernizację Mariny. Podobne zadanie na swoim obszarze chcą realizować gminy Janowiec i Kazimierz Dolnym.

W Janowcu projekt obejmuje remont i modernizację przystani żeglugowej, natomiast w Kazimierzu Dolnym zaplanowano zagospodarowanie przestrzeni wokół przystani rzecznej, w tym montaż elementów małej architektury oraz modernizację istniejącego pomostu, co ma pozytywnie wpłynąć na estetykę i funkcjonalność tego miejsca.

Projekty o nieco innym charakterze będą z kolei wdrażać gmina Żyrzyn i Końskowola. Władze pierwsze gminy pozyskane środki chcą wykorzystać na rozbudowę budynku gminnej biblioteki na potrzeby centrum usług turystycznych, które ma służyć promocji lokalnych tradycji i produktów. Natomiast na terenie Gminy Końskowola projekt koncentruje się na rozwoju turystyki aktywnej, poprawie dostępności oferty turystycznej oraz promocji lokalnego dziedzictwa kulturowego i tradycji szkółkarskich. W planach m. in. oznakowanie szlaków pieszo-rowerowych zgodnie ze standardami MOF Miasta Puławy, utworzenie punktów odpoczynku i stacji naprawy rowerów na trasach łączących gminy obszaru funkcjonalnego, a także montaż makiet 3D zabytków Końskowoli wyposażonych w opisy w alfabecie Braille`a. Ważnym elementem projektu będzie również utworzenie Mobilnego Centrum Informacji Turystycznej z wyposażeniem multimedialnym oraz instalacja mobilnego, przestrzennego napisu „Końskowola", który ma pełnić funkcję promocyjną i identyfikacyjną.

Marta Pietroń

PUL

eprasa.pl f924259cb8

Znajdź pracę ze Wspólnotą

Poniższe oferty pochodzą ze strony internetowej Powiatowych Urzędów Pracy w Puławach i w Opolu Lubelskim. Zainteresowani proszeni są o kontakt bezpośrednio z danym urzędem.

Powiatowy Urząd Pracy w Puławach

Zawód, Miejsce pracy / Pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Kierowca kat. C+E (K/M), Puławy/MERCTRANS	1	11 800,00 zł	u
Nauczyciel języka polskiego (K/M), Kazimierz Dolny	1	5 153,00 zł	u
Masarz – wędzarz (M/K), Dobrosławów/Amanowicz	1	6 000,00 zł	u
Specjalista ds. zamówień publicznych, Puławy/PIWet	1	5 000,00 zł	u
Stanowisko ds obsługi klienta (K/M), Żyrzyn/Bank Spółdzielczy	1	4 850,00 zł	u
Pracownik produkcyjny (KM/), Klementowice/ KLASA		4 806,00 zł	z
Operator maszyn (KM/), Klementowice/KLASA		4 806,00 zł	z
Kosmetyczka (K/M), Puławy/Strefa Piękna	1	4 806,00 zł	u
Ustawiacz w obrębie bocznicy kolejowej (K/M), Puławy/Grupa Azoty KOLTAR	1	4 806,00 zł	u
Manewrowy (K/M), Puławy/Grupa Azoty KOLTAR	1	4 806,00 zł	u
Maszynista (K/M), Puławy/Grupa Azoty KOLTAR	1	6 248,00 zł	u
Ślusarz (K/M), Puławy/Grupa Azoty KOLTAR	1	4 806,00 zł	u
Torowy (K/M), Puławy/Grupa Azoty KOLTAR	1	4 806,00 zł	u
Magazynier (M/K), Dobrosławów/Amanowicz	1	5 500,00 zł	u
Pracownik robót wykończeniowych (K/M), Puławy	1	4 806,00 zł	u
Pomocnik budowlany (K/M), Puławy	1	4 806,00 zł	u
Murarz (K/M), Puławy	1	4 806,00 zł	u
Elektroenergetyk (K/M), Puławy/Grupa Azoty	1	5 691,00 zł	u
Elektromonter (K/M), Puławy/Grupa Azoty	1	5 691,00 zł	u

u – umowa o pracę; z – umowa zlecenie

Powiatowy Urząd Pracy w Opolu Lubelskim

Zawód, Miejsce pracy / Pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Sprzedawca – magazynier, Szczekarków Kol./ AGROPOL	1	4 806,00 zł	u
Sprzedawca w branży mięsnej, Poniatowa/ ZURIS	1	4 806,00 zł	u
Inżynier budowy/ brygadzista, Kawęczyn/ Gugała		6 800,00 zł	z
Pomocnik elektryka/ elektryk, Kawęczyn/ Gugała		4 806,00 zł	z
Magazynier, Kamień	1	4 806,00 zł	u
Główny księgowy, Chodel/ GOK	0,5	5 000,00 zł	u
Sortowacz/ pracownik produkcji, Poniatowa/ EFEMERYDA	1	7 500,00 zł	u

u – umowa o pracę; z - umowa zlecenie

R E K L A M A

Esculap
NIEPUBLICZNY ZAKŁAD OPIEKI ZDROWOTNEJ
BEZPŁATNE PORADY W RAMACH NFZ
- kardiologia
- neurologia
- stomatologia
KOMERCYJNE PORADY SPECJALISTYCZNE:
neurochirurgia
poradnia leczenia bólu
endokrynologia
diabetologia
neurologia
psychologia
chirurgia naczyniowa
kardiologia
stomatologia
badanie EEG
echo serca
pantomogram
REJESTRACJA 81 888 33 07
WWW.ESCULAPSC.PULAWY.PL

Kasacja Pojazdów
Płacimy za kompletne auto
SKUP ZŁOMU I METALI KOLOROWYCH
Skup Złomu KUBUŚ Kasacja Pojazdów
Laweta gratis
24-100 Puławy ul. Dęblińska 39
tel.: 512 843 897, 507 156 808

Komendant straży na emeryturze. Kto za Podhajnego?

Po ponad 33 latach służby st. bryg. Grzegorz Podhajny, Komendant Powiatowy Państwowej Straży Pożarnej w Puławach pożegnał się ze służbą i przeszedł na emeryturę. Jego miejsce zajmie st. bryg. Krzysztof Morawski, który w przeszłości pełnił funkcję zastępcy komendanta powiatowego w puławskiej jednostce PSP i był jej rzecznikiem prasowym.



fot.KP PSP w Puławach

St. bryg. Grzegorz Podhajny zakończył służbę w KP PSP w Puławach i przeszedł na emeryturę. Od 16 stycznia funkcję Komendanta Powiatowego PSP w Puławach pełni st. bryg. Krzysztof Morawski (z lewej)

St. bryg. Grzegorz Podhajny pochodzi ze Śląska. Urodził się w 1971 r. w Ząbkowicach Śląskich. W 1992 r. rozpoczął naukę w Szkole Głównej Służby Pożarniczej w Warszawie. Z Puławami jest związany od 1996 r., kiedy to po jej ukończeniu został skierowany na służbę w pionie operacyjno-szkoleniowym Komendy Rejonowej Państwowej Straży Pożarnej w Puławach. Tam zajmował stanowiska starszego inspektora, oficera i specjalisty. W lutym 2004 r. został powołany na stanowisko zastępcy Komendanta Powiatowego Państwowej Straży Pożarnej w Puławach, a cztery lata później - we wrześniu 2008 r. - stanął na czele puławskiej jednostki.

W państwowej straży pożarnej służył 33 lata i 5 miesięcy, do 15 stycznia. Przełożeni doceniali jego wiedzę, fachowość i profesjonalizm, dlatego w czasie długoletniej służby był wielokrotnie nagradzany za wzorowe wypełnianie obowiązków służbowych. Został odznaczony Brązowym Medalem za Długoletnią Służbę, Złotą Odznaką Zasłużony dla Ochrony Przeciwpożarowej Złotym znakiem związku oraz Złotym Medalem za Zasługi dla Pożarnictwa.

Z racji przejścia komendanta Podhajnego na emeryturę w miniony czwartek 15 stycznia w puławskiej komendzie odbyła się uroczysta zbiórka, w której oprócz m.in. lokalnych samorządowców, emerytowanych strażaków wziął udział st. bryg. Zenon Pisiewicz, Komendant Wojewódzki PSP w Lublinie. Jego decyzją od 16 stycznia KP PSP w Puławach pokieruje st. bryg. Krzysztof Morawski, który dotąd pełnił funkcję komendanta powiatowego PSP w Rykach. To postać dobrze znana lokalnej społeczności, bo Morawski przez wiele lat był związany z puławską komendą, gdzie pełnił funkcję zastępcy komendanta oraz rzecznika prasowego jednostki.

Marta Pietroń

Nowa kadencja Powiatowej Rady Rynku Pracy rozpoczęta

Powiat puławski zainaugurował działalność Powiatowej Rady Rynku Pracy. Nowo powołany skład tego gremium będzie przez cztery lata wspierać działania związane z rozwojem zatrudnienia i lokalnego rynku pracy.



fot.Powiat Puławski

W składzie Powiatowej Rady Rynku Pracy znajduje się 13 osób

Pierwsze posiedzenie zorganizowano 8 stycznia. Powiatowa Rada Rynku Pracy ma pełnić istotną rolę opiniodawczo-doradczą w sprawach związanych z funkcjonowaniem rynku pracy, przeciwdziałania bezrobociu czy wspieraniu lokalnych inicjatyw. W jej skład wchodzą przedstawiciele instytucji publicznych, organizacji społecznych i środowisk zawodowych, posiadający doświadczenie w obszarze rynku pracy. Starosta Puławski Teresa Gutowska wręczyła akty powołania członkom Rady, składając gratulacje. Obecny był również dyrektor Powiatowego Urzędu Pracy - Krzysztof Gumieniak. 13 członków PRRP będzie pełnić swoje funkcje w latach 2026-2029.

Skład Powiatowej Rady Rynku Pracy w Puławach:

Bożena Goluch
Jacek Grzęda
Jerzy Jabłonka
Sławomir Kamiński
Mariusz Majkutewicz
Katarzyna Malesza-Dzido
Arkadiusz Małecki
Tomasz Osiecki
Piotr Rzetelski
Marta Samoń
Andrzej Stasiak
Joanna Stec-Trzpil
Ryszard Stępień

Dominik Kęsik

NEKROLOGI

Puławy

Czesław Skrobas, 82 l.
Puławy, zm. 25.12.

Ks. kan. Edward Kozakiewicz, 81 l.
Kurów, zm. 6.01.

Zakład Pogrzebowy ACHERON I
ul. Bema 8, 24-100 Puławy
tel. 81 88 79 918, 606 119 721

Opole Lubelskie

Zofia Borowiec, 73 l.
Poniatowa, zm. 23.12.

Janina Kieraga, 90 l.
Poniatowa, zm. 29.12.

Henryk Kobiałka, 89 l.
Poniatowa, zm. 1.01.

Czesław Uniłowski, 76 l.
Kraczewice, zm. 4.01.

Zakład Usług Komunalnych
Sp. z o.o. ul. Młodzieżowa 4,
Poniatowa, tel. 81 820 42 49

Marianna Mirosław, 94 l.
Ratoszyn Pierwszy, zm. 30.12.

Marian Kotuła, 88 l.
Jeżów, zm. 30.12.

Lucyna Bojarska, 86 l.
Zagłoba, zm. 31.12.

Marianna Zaborska, 91 l.
Słotwiny, zm. 1.02.

Jadwiga Cieszczyk, 89 l.
Granice, zm. 2.01.

Janina Mazur, 92 l.
Trzciniec, zm. 31.12.

Władysław Panek, 82 l.
Opole Lubelskie, zm. 3.01.

Rozalia Kwiatkowska, 82 l.
Opole Lubelskie, zm. 5.01.

Mirosław Wosik, 64 l.
Opole Lubelskie, zm. 4.01.

Stanisław Nowak, 89 l.
Elżbieta, zm. 6.01.

Danuta Pietras, 87 l.
Godów, zm. 6.01.

Wiesława Makoś, 85 l.
Chruślina, zm. 7.01.

PTAK – usługi pogrzebowe
ul. Długa 78, Opole Lubelskie
ul. Opolska 13/1 Józefów nad Wisłą
784 559 198; 663 774 605

Jarosław Czarnowski, 62 l.
Opole Lubelskie, zm. 25.12.

Henryk Kułaga, 65 l.
Piotrawin, zm. 29.12.

Barbara Bukowska, 83 l.
Radlin, zm. 2.01.

Krzysztof Bukowski, 65 l.
Adelina, zm. 2.01.

Paweł Madej, 49 l.
Antonówka, zm. 1.01.

Gustaw Giza, 65 l.
Trzciniec, zm. 5.01.

Edward Karaś, 86 l.
Karczmiska, zm. 5.01.

Władysław Wincenty Czuryszkiewicz, 75 l.
Huta Borowska, zm. 6.01.

Teresa Zimmermann, 81 l.
Wrzelowiec, zm. 5.01.

Zakład pogrzebowy Onyx,
Opole Lubelskie, ul. Długa 102,
tel. 81 827 21 20, 502 210 880

PUL

eprasa.pl f924259cb8

Młodzieżowy Dom Kultury zaprasza po remoncie

Teraz aż chce się wracać do takiego miejsca. Po wielu miesiącach remontu kadra i wychowankowie MDK-u mogą pracować i prowadzić zajęcia w zupełnie innych warunkach. Co się zmieniło?



Fot.Dominik Kęsik

W sali muzycznej zamontowano piankowe panele akustyczne, które ograniczą dźwięki z innych pomieszczeń. W tym miejscu ma również powstać studio nagraniowe

Remont był potrzebny

Młodzieżowy Dom Kultury znajdujący się przy ul. Sierosławskiego na przestrzeni wielu lat przeszedł wiele zmian. W 2020 roku dworek doczekał się modernizacji, która obejmowała m.in. elewację, schody i zewnętrzne tarasy, a także gruntowne zabezpieczenie najbardziej narażonych części budynku przed wilgocią. Budynek wymagał jednak remontu wewnątrz.

Kolejny etap prac polegał na wymianie i odnowieniu podłóg, modernizacji ścian i sufitów, przebudowie ścianek działowych oraz zakładał poprawę akustyki sali muzycznej. Dodatkowo wymieniono stolarkę drzwiową czy zamontowano nawiewniki w piwnicach. Powstała również toaleta dla osób z niepełnosprawnościami. Na czas remontu pracownicy Młodzieżowego Domu Kultury przenieśli się do Obserwatorium Astronomicznego przy ul. Filtrowej, a zajęcia odbywały się w różnych miejscach.

Dużo nowych sprzętów i miejsca

Tuż przed Świętami Bożego Narodzenia ukończono prace konserwatorskie, a kadra powoli wprowadza się do odremontowanego miejsca.

- Dzięki zaangażowaniu Działu Inwestycji oraz Powiatu Puławskiego, który był inwestorem prac remontowych, możemy cieszyć się pięknym i nowoczesnym budynkiem, mimo że pozostaje on pod nadzorem Lubelskiego Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków. To obiekt z długą tradycją, który zyskał nowe życie. Powstały nowoczesne pracownie, a sam budynek jest obecnie funkcjonalny, ciepły i suchy. Pracownie zostały doposażone w nowy sprzęt, a Młodzieżowy Dom Kultury ma również dużą sceną plenerową. Obecnie stopniowo wracamy do pełnej działalności - opowiada Aleksandra Kozak-Kotowska, dyrektor MDK w Puławach, która jest bardzo zadowolona z przeprowadzonych prac.



Fot.Dominik Kęsik

Tak obecnie wygląda sala teatralna. Dyrektor Aleksandra Kozak-Kotowska cieszy się z efektów przeprowadzonego remontu

- Podczas remontu pracownicy oraz nauczyciele Młodzieżowego Domu Kultury przebywali w różnych placówkach na terenie Puław. Chciałabym podziękować Zespołowi Szkół Technicznych im. Marii Skłodowskiej-Curie, Zespołowi Kształcenia Zawodowego, Zespołowi Szkół nr 3 im. Marii Dąbrowskiej oraz innym szkołom za to, że przyjęli naszych wychowanków na czas prac. Jesteśmy otwarci na młodzież oraz osoby dorosłe, które chcą zobaczyć, co tworzymy. Zapraszamy do współpracy - dodaje Kozak-Kotowska.

Dominik Kęsik

CO, GDZIE, KIEDY?

STYCZEŃ 22 CZWARTEK	22 stycznia (czwartek), 17:00, Mediateka, Dzień Babci i Dziadka na ludowo
STYCZEŃ 22 CZWARTEK	22 stycznia (czwartek), 18:00, Klub Muzyczny SMOK, „Nic dwa razy...” Recital Józefy Janczury i Jagody Sztuki
STYCZEŃ 24 SOBOTA	24 stycznia (sobota), 16:00, Gminny Dom Kultury w Markuszowie, noworoczny koncert kolęd
STYCZEŃ 24 - 25	24 i 25 stycznia (sobota-niedziela), powiat puławski, 34. Finał Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy
STYCZEŃ 25 NIEDZIELA	25 stycznia (niedziela), 12:00, zalew w Janowicach, „Karnawał Morsa - Morsuj zdrowo powiatowo”
STYCZEŃ 30 PIĄTEK	30 stycznia (piątek), 17:00, Puławski Ośrodek Kultury „Dom Chemika”, mała sala teatralna, Nadatlantyckie scenerie, owocowe plantacje, majestatyczne góry i Dom Trolli, czyli magia krainy Møre og Romsdal. Spotkanie z Agnieszką Kępską
STYCZEŃ 31 SOBOTA	31 stycznia (sobota), 20:00, Klub Muzyczny SMOK, Koncert „Cud nad Wisłą i przyjaciele” na 5-lecie zespołu

Puławski „Amik” do likwidacji, budynek na sprzedaż

Puławska Spółdzielnia Mieszkaniowa kończy działalność Osiedlowego Domu Kultury „Amik” przy ul. Skłodowskiej-Curie. Działka z budynkiem w centrum miasta została wystawiona na sprzedaż.



PSM chce sprzedać działkę w centrum miasta wraz z budynkiem

Informacje o likwidacji ODK „Amik”, jakie dotarły do naszej redakcji potwierdzają władze spółdzielni. W czerwcu Walne Zgromadzenie PSM podjęło uchwałę o likwidacji tej instytucji kultury i sprzedaży działki wraz z budynkiem. Jak tłumaczy Katarzyna Chabros, zastępca prezesa największe spółdzielni mieszkaniowej w Puławach, chodzi przede wszystkim o fakt, że budynek przy ul. Skłodowskiej-Curie nie spełnia aktualnie obowiązujących przepisów przeciwpożarowych. Z kolei dostosowanie obiektu do tychże wymogów jest zbyt kosztowne. Dlatego zapadła decyzja o likwidacji domu kultury i sprzedaży nieruchomości. Działalność osiedlowego domu kultury „Amik” w tym miejscu zostanie wygaszona w ciągu trzech najbliższych miesięcy. Przeniesie się do innego ODK, będącego w zasobach PSM - „Junior” funkcjonującego przy ul. Eustachiewicza.

Działka w centrum miasta, którą chce sprzedać spółdzielnia w miejscowym planie zagospodarowania przestrzennego miasta jest przeznaczona na cele kulturalne i oświatowe. Nieruchomość ma kształt pięciokąta o pow. 656 m2., z dostępnymi mediami - energią elektryczną, telefonem, wodociągiem, kanalizacją, siecią CO i TV kablową. Z kolei powierzchnia użytkowa budynku wynosi 238,30 m2. PSM będzie sprzedawała nieruchomość w drodze przetargu, który zaplanowano na piątek 30 stycznia na godz. 10:00 w sali konferencyjnej w siedzibie zarządu przy ul. Centralnej 2. Cenę wywoławczą ustalono na 993.245,00 zł. Osoby zainteresowane kupnem są zobowiązane do wpłacenia wadium w wysokości 50 tys. zł do 29 stycznia (liczy się data wpływu środków na konto). Więcej informacji na stronie PSM Puławy oraz w siedzibie spółdzielni.

Marta Pietroń

PUL

Puławy: Koncert z okazji Dnia Babci i Dziadka

Biblioteka Miejska w Puławach zaprasza na wydarzenie, które odbędzie się w czwartek 22 stycznia o godz. 17:00. Tego dnia babcie i dziadkowie wraz ze swoimi wnukami będą się bawić na ludowo.

21 i 22 stycznia przypada Dzień Babci i Dzień Dziadka. Z tej okazji Mediateka w Puławach organizuje wydarzenie specjalnie dla babć, dziadków oraz ich wnuków. To świetna okazja, aby wspólnie spędzić czas i podziękować dziadkom za ich troskę oraz codzienne wsparcie. Będzie swojsko i biesiadnie. Do zabawy zachęci Koło Gospodyń Wiejskich z Żyrzyna. Zaplanowano również słodki poczęstunek.

Szczegółowe informacje można uzyskać pod telefonem: 81 45 11 902 lub osobiście w bibliotece w wypożyczalni dla dzieci.

Dominik Kęsik

Działka nad Wieprzem na sprzedaż

Starosta Puławski ogłosił I przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż zabudowanej nieruchomości gruntowej położonej w Niebrzegowie w gminie Puławy, która stanowi własność Skarbu Państwa.

Oferta skierowana jest do wszystkich zainteresowanych spełniających warunki formalne. Nieruchomość zlokalizowana jest w sąsiedztwie zabudowy mieszkaniowej, terenów rekreacyjnych i rzeki Wieprz. Zgodnie z miejscowym planem zagospodarowania przestrzennego przeznaczona jest pod usługi turystyki i rekreacji.Cena wywoławcza nieruchomości wynosi 143 tys. zł, a wadium 20 tys. zł. Przetarg zaplanowano na 20 lutego o godzinie 10.00 w siedzibie puławskiego starostwa. Wadium należy wpłacić najpóźniej do 17 lutego.

Dominik Kęsik

eprasa.pl f924259cb8

Nasze szkoły w rankingu „Perspektyw”.

Kto awansował, a kto zaliczył spadek?

W ubiegłym tygodniu został opublikowany ranking szkół średnich w kraju oraz w województwie lubelskim według magazynu edukacyjnego „Perspektywy”. Za najlepsze liceum w powiecie uznano II LO w Zespole Szkół Ogólnokształcących nr 1 im. KEN („Dziewiątka”), a za najlepsze technikum - to w Zespole Szkół Technicznych im. Marii Skłodowskiej-Curie („Chemik”).

Nazwa szkoły:	Miejsce w rankingu ogólnopolskim:	Miejsce w rankingu wojewódzkim:	Miejsce w rankingu w 2025 r. ogólnopolskim/wojewódzkim:
Zespół Szkół Ogólnokształcących nr 1 im. Komisji Edukacji Narodowej w Puławach	322	14	317/15
I LO im. Ks. A.J.Czartoryskiego w Puławach	433	20	318/16
ZSO nr 2 im. F.D.Kniaźnina w Puławach	1054	54	1053/53
Zespół Szkół Technicznych im. Marii Skłodowskiej-Curie w Puławach	32	2	75/6
ZS nr 2 im. Eugeniusza Kwiatkowskiego w Puławach	550	50	548/48
ZS nr 3 im. Marii Dąbrowskiej w Puławach	538	38	438/19

Na co zwraca uwagę magazyn?

Coroczny ranking, który pojawia się na początku stycznia został opublikowany już po raz 28. Zawarte są w nim informacje dotyczące ponad 1000 liceów oraz 500 techników w całej Polsce. Przygotowywane są także rankingi wojewódzkie. Głównymi wskaźnikami do osiągnięcia wyniku w zestawieniu „Perspektyw” są m.in. sukcesy uczniów szkoły w przeróżnych olimpiadach, wyniki matury z przedmiotów obowiązkowych oraz wyniki matury z przedmiotów dodatkowych, które wybierają maturzyści. Od tego roku wprowadzono nowość jaką są miejsca ex aequo dla szkół, których wynik dzieli maksymalnie 0,5 punktu.

Jak poradziły sobie nasze szkoły?

Za najlepsze liceum powiecie kolejny rok z rzędu uznano II LO w Zespole Szkół Ogólnokształcących nr 1 im. Komisji Edukacji Narodowej w Puławach. „Dziewiątka” znalazła się w ogólnokrajowym rankingu na 322. miejscu (spadek o 5 oczek w porównaniu w ubiegłym rokiem), a w województwie lubelskim na 14 miejscu (awans o 1 oczko). II LO najlepszą pozycję w rankingu osiągnęło w 2016 roku, kiedy szkoła zajmowała 139 miejsce w kraju.

Duży spadek w rankingu zanotowało natomiast I LO im. Ks. A.J.Czartoryskiego w Puławach, które zajęło 433. miejsce (w zeszłym roku było to 318. miejsce). W województwie „Czartorych” znalazł się na 20. miejscu ex aequo z I LO z Włodawy. Zarówno I, jak i II LO zdobyły srebrną tarczę jakości.

W kategorii techników nasz Zespół Szkół Technicznych im. Marii Skłodowskiej-Curie w Puławach znów odnotował sukces. To jedyna szkoła w powiecie, która znalazła się w rankingu „Perspektywy”. „Chemik” może pochwalić się nie tylko awansem z 75. na 32. miejsce w kraju, ale i tytułem drugiego najlepszego technikum w województwie lubelskim, co daje placówce złotą tarczę jakości.

38 miejsce w województwie zdobyło technikum w ZS nr 3 im. Marii Dąbrowskiej - „Szpulki”, a 50 miejsce technikum w ZS nr 2 im. Eugeniusza Kwiatkowskiego - „Budowlanka”.

Rankingi niepotrzebne?

Sceptycznie do rankingu podchodzi dyrektor I Liceum Ogólnokształcącego w Puławach. Marek Chrzanowski zwraca uwagę na fakt, że wyniki matur w jego szkole w minionym roku okazały się lepsze, niż w 2024 roku. Podkreśla jednocześnie, że to, co dzieje się w placówce, ma większe znaczenie, niż miejsce w rankingach.

Na temat rankingu „Perspektyw” wypowiedział się również Lubelski Kurator Oświaty - Tomasz Szabłowski. Na swoim profilu na Facebooku zwraca uwagę, że rankingi szkół nie oddają pełnego obrazu pracy szkół oraz nie uwzględniają one zaangażowania uczniów i nauczycieli. Podkreślił, że nadmierna presja związana z rankingami może negatywnie wpływać na atmosferę w szkołach.

- Bo czy wysoki wynik na maturze świadczy o pracy szkoły? W czasach gdy uczniowie obładowani są korepetycjami. Często wywołuje się presję na uczniów mówiąc o ewentualnym niedopuszczeniu do matury. Borykamy się teraz z kryzysem psychicznym u uczniów nie jestem przekonany czy tego typu presja sprzyja uczeniu się w dobrej atmosferze - pisze Tomasz Szabłowski.

Dominik Kęsik

Puławskie starostwo z nowym sprzętem



Fot.Powiat Puławski

Urządzenie znajduje się na parterze przy schodach prowadzących do gabinetu starosty i sali konferencyjnej

Na terenie Starostwa Powiatowego w Puławach zamontowano przenośny defibrylator AED. W sytuacji zagrożenia życia urządzenie to może okazać się kluczowe dla szybkiego udzielenia pierwszej pomocy.

Urządzenie umożliwia przywrócenie prawidłowego rytmu serca u osoby poszkodowanej. Jego obsługa nie wymaga specjalistycznej wiedzy. Obsłużyć będzie je mógł każdy, ponieważ maszyna wydaje instrukcje i sama mówi, co po kolei trzeba zrobić, co pozwala na szybkie podjęcie działań jeszcze przed przybyciem służb ratunkowych.

To kolejny defibrylator w Puławach, pozostałe znajdują się m.in. w urzędzie miasta, Marinie, nowej hali sportowej, Puławskim Ośrodku Kultury „Dom Chemika”, czy w Puławskim Parku Naukowo-Technologicznym.

Dominik Kęsik

W Puławach powstanie Centrum Usług Społecznych

Będzie to możliwe dzięki 8,5 mln zł dotacji pozyskanych przez miasto i Miejski Ośrodek Pomocy Społecznej. Środki te pozwolą sfinansować m. in. usługi opiekuńcze czy „Złotą rączkę dla seniora”. Skorzystają najstarsi mieszkańcy, osoby niepełnosprawne oraz rodziny wykluczone lub zagrożone wykluczeniem społecznym.

CUS zamiast MOPS

Projekt, który w Puławach będzie realizowany od stycznia przyszłego roku zakłada wsparcie dla tworzenia i funkcjonowania placówek świadczących usługi społeczne dla lokalnej społeczności. Jednym z jego elementów ma być Centrum Usług Społecznych, w które zostanie przekształcony puławski MOPS.

W ramach projektu przewidziano szereg działań przygotowawczych i wdrożeniowych.

- Mamy pół roku na przeprowadzenie diagnoz, przygotowanie dokumentów i przygotowanie uchwały dotyczącej przekształcenia MOPS w CUS, którą musi przyjąć rada miasta. Natomiast od lipca 2027 r. mamy w planach przekształcenie i działanie już jako CUS - tłumaczy Beata Wagner, dyrektor Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej w Puławach.

Projekt przewiduje również przeszkolenie kadry oraz doposażenie nowo utworzonych stanowisk pracy dla pięciu osób. Kolejnym etapem będzie realizacja Planu Wdrażania CUS oraz Planu świadczenia usług społecznych, a także ich bieżąca aktualizacja i opracowanie Programu Usług Społecznych.


Fot.Kamil Wąsik

Beata Wagner,
dyrektor MOPS w Puławach

Centra Usług Społecznych to nowy kierunek polityki społecznej. Dla MOPS to nowa epoka, ale także nowe wyzwanie. Po przekształceniu MOPS w CUS oprócz dotychczas realizowanych przez nas zadań dojdzie pion usług społecznych. Cały czas będziemy także diagnozować potrzeby lokalne, która to diagnoza wskaże nam, jakie usługi społeczne są naszym mieszkańcom potrzebne, a my w CUS będziemy na te potrzeby odpowiadać. Chodzi o rozwój usług społecznych, świadczonych na rzecz społeczności lokalnej wynikających z jej potrzeb, które wpisują się w kierunek deinstytucjonalizacji - rolą gminy ma być to, aby jak najdłużej utrzymać w środowisku lokalnym swojego mieszkańca, a nie kierować go do dużych, całodobowych instytucji - DPS-ów, właśnie dzięki ogólnodostępnym usługom. Te z kolei mają beneficjenta kosztować zaledwie kilka procent pełnych kosztów usługi. Z takich usług będą mogli korzystać wszyscy mieszkańcy naszej gminy, którzy mają mają szczególne potrzeby, niezależnie od dochodu, np. asystent osoby niepełnosprawnej. Będzie to także usługa „door to door” - taka taksówka dla seniora, która przewiezie go z miejsca zamieszkania np. do apteki po leki, czy do lekarza, ale również usługa „złotej rączki” , czyli drobnych napraw w domu.

Będzie „złota rączka” i „taksówka” dla seniora

Istotnym elementem projektu jest realizacja szerokiego wachlarza usług społecznych skierowanych do osób i rodzin wykluczonych lub zagrożonych ubóstwem i wykluczeniem społecznym oraz do ich otoczenia. Wśród usług podstawowych znajdą się usługi opiekuńcze, wsparcie asystenta osoby z niepełnosprawnością, terapia rodzin, a także mobilne poradnictwo psychologiczne i rodzinne świadczone w miejscu zamieszkania. Uzupełnieniem będą usługi wspierające, takie jak „Złota rączka dla seniora”, transport „door to door”, poradnictwo psychologiczne dla osób starszych i z niepełnosprawnością w miejscu zamieszkania, wolontariat na rzecz seniorów i osób z niepełnosprawnością, zajęcia środowiskowe i animacje lokalne oraz Szkoła dla Rodzin.

Z usług CUW w ramach projektu będzie mogło skorzystać 192 osób, w tym do 60 seniorów i osób z niepełnosprawnością oraz 132 osób i rodzin wykluczonych lub zagrożonych wykluczeniem społecznym. Głównym celem realizacji przedsięwzięcia jest poprawa dostępu do usług społecznych i zdrowotnych, szczególnie dla osób znajdujących się w niekorzystnej sytuacji życiowej, ale również rozszerzenie oferty różnych form wsparcia oraz podniesienia jakości usług społecznych świadczonych przez puławski MOPS. Całkowita wartość projektu wynosi 9 037 726,50 zł, z czego 8 565 226,50 zł stanowi wkład Funduszy Europejskich.

Marta Pietroń

PUL

eprasa.pl f924259cb8

Zniknęła „osada”, czas na burmistrza?

Milejów ponownie wkracza na drogę do miasta

POWIAT ŁĘCZYŃSKI: Od 1 stycznia Milejów z map administracyjnych oficjalnie zniknęła miejscowość Milejów-Osada, a w jej miejsce pojawił się jeden, silny i zjednoczony Milejów. To nie tylko porządki w papierach, ale precyzyjnie zaplanowany „manewr”, który ma otworzyć miejscowości drogę do historycznego awansu.

Wójt Tomasz Suryś właśnie rusza z drugą próbą zamiany Milejowa w miasto, licząc na to, że tym razem biurokracja nie stanie na przeszkodzie marzeniom mieszkańców.

Jeszcze w tym miesiącu na sesję Rady Gminy Milejów trafi uchwała o przeprowadzeniu ponownych konsultacji społecznych. Jeśli mieszkańcy w przeważającej większości powiedzą „tak”, 1 stycznia 2027 roku Milejów może stać się drugim - po Łęcznej - miastem w Powiecie Łęczyńskim.

Koniec z „Osadą” - fundament pod nowe miasto

Przez lata administracyjny bałagan był największą kłodą pod nogami samorządu. Choć potocznie wszyscy mówili „jadę do Milejowa”, oficjalnie istniały dwa odrębne byty: wieś Milejów oraz Milejów-Osada. To właśnie ta nazwa „Osada” zablokowała pierwszą próbę uzyskania praw miejskich w 2022 roku. Ministerstwo Spraw Wewnętrznych i Administracji uznało wówczas, że człon ten brzmi zbyt wiejsko, sugeruje jednostkę osadniczą niższej rangi i zwyczajnie nie pasuje do godności miasta.

Wójt Tomasz Suryś wyciągnął lekcję z tej porażki. Cały rok 2025 poświęcono na wielkie administracyjne „sprzątanie”. Dzięki rozporządzeniu MSWiA z 18 grudnia 2025 roku, obie miejscowości zostały scalone w jeden organizm. Obecnie ten nowy, zjednoczony Milejów liczy 2 876 mieszkańców, stanowiąc kluczowe centrum dla całej gminy, którą zamieszkuje łącznie 8 488 osób w 20 sołectwach. To wystarczająca siła demograficzna, by z powodzeniem ubiegać się o status ośrodka miejskiego.

Gospodarka i finanse, czyli dlaczego warto zostać miastem?

Najważniejsze argumenty przemawiające za zmianą statusu dotyczą sfery gospodarczej i usuwania barier, które dziś hamują rozwój miejscowości. Włodarz Milejowa wskazuje przede wszystkim na skomplikowane i przewlekłe procedury budowlane. Obecnie każda próba zmiany przeznaczenia działki z rolnej na budowlaną wymaga żmudnego procesu i każdorazowego uzyskania opinii Ministra Rolnictwa.

- To trwa miesiącami, a w naszym urzędzie na taką decyzję czekają już setki wniosków od mieszkańców - podkreśla Tomasz Suryś.

W granicach miasta ta biurokratyczna przeszkoda znika, co pozwoliłoby niemal natychmiast uwolnić atrakcyjne grunty pod nową zabudowę. Równie istotny jest aspekt finansowy, szczególnie w dobie walki o środki z Krajowego Planu Odbudowy (KPO). Status miasta to klucz do preferencyjnych funduszy, które dotychczas były dla Milejowa niedostępne.

- Samorząd mógłby skorzystać z bardzo taniego kredytu na poziomie 1 procenta, podczas gdy obecnie, jako gmina wiejska, musi sięgać po pożyczki komercyjne, które są nawet pięcio- lub sześciokrotnie droższe – mówi wójt. Miejski status to także łatwiejszy dostęp do funduszy na rewitalizację, co pozwoliłoby na gruntowną modernizację starej zabudowy i odświeżenie centrum.

Jednocześnie wójt stanowczo ucina obawy mieszkańców o koszty tej operacji. Deklaruje, że „miejskość” nie uderzy nikogo po kieszeni - podatki oraz opłaty lokalne mają pozostać na dotychczasowym poziomie, a jedyną realną zmianą ma być wzrost prestiżu i większa atrakcyjność miejscowości w oczach inwestorów.

Duchy przeszłości: Dlaczego nie udało się w 2022 roku?

Pierwsza batalia o miasto była pełna emocji. Choć Wojewoda Lubelski dał „zielone światło”, chwaląc uprzemysłowienie Milejowa, Warszawa wydała opinię negatywną. Oprócz wspomnianych problemów z nazwą, do ministerstwa trafiła petycja podpisana przez 391 mieszkańców, którzy obawiali się zmian.

Wtedy konsultacje były niezwykle burzliwe - wzięło w nich udział 1086 osób: 648 z nich było ZA, natomiast 394 PRZECIW. Część radnych i mieszkańców zgłaszała zastrzeżenia co do sposobu przeprowadzania ankiet. Krytykowano ich imienny charakter oraz fakt, że informacja o spotkaniach dotarła do opinii publicznej zbyt późno. Tym razem władze gminy obiecują proces znacznie bardziej transparentny i powszechny.

Kalendarz zmian: Ścieżka do miejskości

Harmonogram nadania praw miejskich jest precyzyjny. Pierwszy krok zostanie wykonany jeszcze w styczniu 2026 roku - to wtedy radni podejmą kluczową uchwałę o konsultacjach. W lutym mieszkańcy będą mieli dwa do trzech tygodni na wyrażenie swojej opinii w powszechnie dostępnych ankietach.

Jeśli wynik będzie pozytywny, w marcu gotowy wniosek trafi na biurko Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji. Jeżeli Rada Ministrów podzieli argumenty samorządu, oficjalna data „narodzin” Miasta Milejów przypadnie na 1 stycznia 2027 roku. Wtedy też obecny wójt automatycznie stanie się pierwszym burmistrzem w historii miejscowości.

Dwukadencyjność - wójt ucina plotki

Wokół pomysłu narosło wiele mitów. Przeciwnicy sugerowali, że zmiana statusu gminy to „sprytny trik”, który pozwoli wójtowi zresetować licznik kadencji i rządzić dłużej. Tomasz Suryś stanowczo odpowiada na te zarzuty:

– Ku uciesze moich przeciwników, uzyskanie praw miejskich nie ma żadnego wpływu na obowiązującą zasadę dwukadencyjności. Burmistrzem nie będę mógł pozostać w kolejnej kadencji. To moja ostatnia prosta w tym urzędzie i chcę zostawić gminę z nowymi możliwościami rozwoju.

Polska „mieścieje” - lubelski przykład idzie z góry

Milejów nie jest odosobniony w swoich dążeniach. Polska przeżywa obecnie prawdziwy boom na odzyskiwanie lub nadawanie praw miejskich. Tylko w 2024 roku status ten odzyskały lubelskie miejscowości: Piszczac, Czemierniki oraz Turobin. Z początkiem 2025 roku grono to powiększyło się o Końskowolę, Kurów oraz Wąwolnicę. Wiele z nich, jak choćby licząca niecały tysiąc mieszkańców Wąwolnica, to ośrodki znacznie mniejsze od Milejowa. Samorządy zrozumiały, że status miasta to realny atut w rozmowach z bankami i wielkimi firmami szukającymi miejsca na swoje zakłady.

Czy tym razem Milejów dopnie swego?

Wszystko w rękach mieszkańców i ich głosów w nadchodzących ankietach. Administracyjne zjednoczenie miejscowości, które stało się faktem 1 stycznia, uporządkowało urzędowe mapy, ale to głos oddany na karcie konsultacyjnej nada temu procesowi prawdziwą, społeczną legitymację.

Grzegorz Kuczyński

Jubileusz mieszkanki gminy Firlej. Urszula Mitura skończyła 100 lat!



FotUG Firlej

Jubilatka w otoczeniu rodziny i gości. Pierwszy z prawej wójt Grzegorz Siwek



W imieniu prezesa KRUS życzenia złożył Jakub Wróblewski

Urszula Mitura urodziła się 10 stycznia 1926 r. w Woli Skromowskiej. Ma dwie córki, trójkę wnuków i ośmioro prawnuków. W sobotę, 10 stycznia Jubilatkę odwiedzili wójt gminy Firlej Grzegorz Siwek, zastępca kierownika Urzędu Stanu Cywilnego w Urzędzie Gminy Firlej Małgorzata Wójcicka oraz kierownik Ośrodka Pomocy Społecznej w Firleju Agnieszka Antonik. Złożyli pani Urszuli życzenia i przekazali list od Prezesa Rady Ministrów.

Jubilatkę odwiedził także kierownik Placówki Terenowej KRUS w Lubartowie Jakub Wróblewski, który przekazał życzenia od prezesa KRUS.

Marcin Kusyk

PUL

eprasa.pl f924259cb8

1,5 promila za kierownicą!
Ale inny kierowca zareagował

POWIAT OPOLSKI: Tylko dzięki wzorowej postawie jednego z kierowców udało się zapobiec drogowej tragedii... Dostrzegł on jadącego wężykiem Peugeota, po czym wywnioskował, że jego kierowca może być pod wpływem alkoholu. Świadek zadziałał zdecydowanie - odebrał „podejrzanemu" kierowcy kluczyki, po czym wezwał policję.


Fot. KPP Opole Lubelskie

Świadkowi udało się zatrzymać pojazd, a po podejściu do kierującego natychmiast zauważył, że znajduje się on najprawdopodobniej pod działaniem alkoholu

Do zdarzenia doszło w środę, 14 stycznia w Rozalinie na drodze wojewódzkiej 824 (powiat opolski), kiedy to przed godziną 17 jadący swoim samochodem kierowca zauważył nietypowo jadący przed nim samochód marki Peugeot. W związku z tym, że pojazd zjeżdżał na przeciwległy pas ruchu, zaczął podejrzewać, że osoba siedząca za kierownicą może być nietrzeźwa.

- Sytuacja ta zaniepokoiła świadka, w dodatku na drodze panowały bardzo trudne warunki drogowe, które powodował zalegający na drodze śnieg. Świadkowi udało się zatrzymać pojazd. Po podejściu do kierującego natychmiast zauważył, że kierujący autem mężczyzna znajduje się najprawdopodobniej pod działaniem alkoholu, gdyż wyczuwalna była jego woń - relacjonuje starszy aspirant Katarzyna Bigos, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Opolu Lubelskim. - Świadek, widząc zaistniałą sytuację, skutecznie udaremnił dalszą jazdę kierującemu, odbierając mu kluczyki i wezwał policjantów, którzy niezwłocznie zjawili się na miejscu - dodaje.

Okazało się, że 61-letni mieszkaniec gminy Karczmiska wsiadł za kierownicę, mając 1,5 promila alkoholu w organizmie. Policjanci zatrzymali jego prawo jazdy.

Niebawem 61-latek za swoje nieodpowiedzialne zachowanie będzie musiał wytłumaczyć się przed sądem. Grozi mu do trzech lat pozbawienia wolności, wysoka grzywna i nawet dożywotni sądowy zakaz prowadzenia pojazdów.

Agnieszka Gołębiowska

Oszustwo „na znajomego". 25-latka straciła niezłą kasę

POWIAT OPOLSKI: Młoda mieszkanka powiatu otrzymała wiadomość za pośrednictwem popularnego komunikatora internetowego. Nadawczyni, podszywająca się pod jej znajomą, poprosiła o pilną pożyczkę pieniędzy, prosząc o przekazanie kodu BLIK w celu opłacenia zamówienia.

Nie podejrzewając oszustwa, kobieta przekazała dwa kody BLIK i zatwierdziła transakcje w aplikacji bankowej. W wyniku tego z jej konta zniknęło 1400 złotych. Dopiero po fakcie dowiedziała się, że konto jej znajomej w mediach społecznościowych zostało przejęte przez cyberprzestępców, którzy rozesłali podobne wiadomości do kolejnych osób z listy kontaktów.

Policja po raz kolejny apeluje o zachowanie szczególnej ostrożności podczas kontaktów w sieci. Jak podkreśla starszy aspirant Katarzyna Bigos, oszuści coraz częściej podszywają się pod znajomych, członków rodziny lub współpracowników, licząc na pośpiech i chęć niesienia pomocy.

Aby uchronić się przed oszustwem metodą „na znajomego", warto pamiętać o kilku podstawowych zasadach:

· zawsze weryfikuj tożsamość osoby proszącej o pieniądze – najlepiej zadzwonić lub skontaktować się w inny sposób,

· nigdy nie udostępniaj kodów BLIK ani danych do bankowości elektronicznej,

· zwracaj uwagę na nietypowy styl wiadomości lub nadmierny pośpiech,

· ustaw limity transakcji BLIK oraz powiadomienia SMS w aplikacji bankowej,

· każdą podejrzaną sytuację zgłaszaj policji lub swojemu bankowi.

Cyberprzestępcy nieustannie modyfikują swoje metody działania. Ostrożność i zdrowy rozsądek w sieci mogą uchronić przed poważnymi stratami finansowymi.

Agnieszka Gołębiowska

Oszuści wykorzystują mrozy. Przekręty na pellecie

POWIAT OPOLSKI: Trwa sezon grzewczy, a wraz z nim nasilają się próby oszustw związanych z zakupem opału przez Internet. Przekonała się o tym 41-letnia mieszkanka powiatu opolskiego, która podczas zakupu pelletu straciła ponad dwa tysiące złotych.

Kobieta zamówiła przez Internet 2000 kilogramów pelletu do ogrzewania domu. Po złożeniu zamówienia otrzymała wiadomość e-mail z informacją, że transakcja jest w trakcie realizacji i zostanie zrealizowana po zaksięgowaniu wpłaty. Zgodnie z instrukcją przelała na wskazane konto ponad 2000 złotych.

Początkowo oczekiwała na dostawę, jednak mimo upływu kolejnych dni nikt się z nią nie kontaktował. Próby dodzwonienia się na numer telefonu podany na stronie internetowej sklepu nie przynosiły efektu - najpierw nikt nie odbierał, a następnie numer stał się nieaktywny. Zaniepokojona kobieta postanowiła pojechać pod adres siedziby sklepu widniejący na stronie internetowej.

Na miejscu okazało się, że taki sklep w ogóle nie istnieje. Co więcej, jak usłyszała, nie była pierwszą osobą, która pytała o firmę sprzedającą pellet pod tym adresem. Wtedy 41-latka zrozumiała, że padła ofiarą oszustwa i zgłosiła sprawę na Policję.

Policja ostrzega, że oszuści coraz częściej tworzą fałszywe strony internetowe, łudząco podobne do legalnie działających firm sprzedających opał. Jak podkreśla starszy aspirant Katarzyna Bigos, szczególną uwagę należy zwracać na adres strony internetowej - często różni się on od oryginalnego jedynie drobną literówką lub niepełną nazwą firmy.

- Przestrzegamy przed oszustami, którzy najczęściej działają w ten sposób, że tworzą kopie stron internetowych firm-sklepów zajmujących się sprzedażą opału - przypomina st. asp. Katarzyna Bigos, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Opolu Lubelskim.

Policja apeluje, aby przed dokonaniem zakupu opału w sieci sprawdzać opinie o sprzedawcy, weryfikować dane firmy oraz korzystać wyłącznie z zaufanych sklepów i bezpiecznych metod płatności. Ostrożność w sezonie grzewczym może uchronić przed poważnymi stratami finansowymi.

Agnieszka Gołębiowska

Znajdź pracę ze Wspólnotą

Powiatowy Urząd Pracy w Lublinie

Zawód, Miejsce pracy / Pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Osoba na stanowisku elektryk samochodowy, elektryk sieci, Wojcieszyn/Bednarczyk	1	4 806,00 zł	u
Osoba na stanowisku spawacz MIG/MAG, Wojcieszyn/Bednarczyk	1	4 806,00 zł	u
Osoba na stanowisku stolarza do obsługi CNC, Niemce/KONSBUD	1	4 806,00 zł	u
Osoba na stanowisku asystent rodziny, Wólka/OPS	1	4 806,00 zł	u
Osoba sprzątająca stacje kolejowe, Krzczonów		628,00 zł	z
Osoba na stanowisko kucharz, Trojaczkowice/ Zajazd Złoty Klucz	1	4 806,00 zł	
Barber, Niemce/Woliński		4 806,00 zł	z
Pracownicy do obsługi koparko - ładowarki, Wola Duża/FACHREM	1	4 806,00 zł	u
Pracownicy fizyczni wykonujący prace ziemne, Wola Duża/FACHREM	1	4 806,00 zł	u
Pracownik utrzymania czystości, Dębówka/ VOLMAAKT		31,40 zł/godz.	z
Asystent rodziny, Krzczonów/OPS		45 zł/godz.	z
Monter żaluzji, Marynin	1	4 666,00 zł	u
Stanowisko ds. funduszy zewnętrznych, Jakubowice Murowane/UG Wólka	1	7 100,00 zł	u
Kierowca samochodu ciężarowego C+E, Wola Przybysławska/TRAKBUD	1	10 000,00 zł	u
Kierowca C+E (kontenery morskie), Majdan Krasieniński/ADAMIXTRANS	1	13 000,00 zł	u
Opiekun w placówce wsparcia dziennego, Tuszów/GOPS	0,5	2 403,00 zł	u
Opiekun w placówce wsparcia dziennego, Piotrków Pierwszy/GOPS	0,5	2 403,00 zł	u
Pracownik fizyczny, Bychawa/Famielec	1	5 000,00 zł	u

u – umowa o pracę; z – umowa zlecenie

Miejski Urząd Pracy w Lublinie

Zawód, Miejsce pracy / Pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Młodszy specjalista (K/M) w dziale księgowości, Lublin/NFZ	1	6 200,00 zł	u
Przedstawicel/ka handlowy, Lublin/UNIC PRO		31,40 zł/godz.	z
Stanowisko ds. DPS, Lublin/MOPR	1	4 840,00 zł	u
Osoba sprawująca opiekę nad osobą starszą, Lublin/PCK		31,45 zł/godz.	z
Cukiernik (K/M), Lublin/Milczek	1	4 806,00 zł	u
Piekarz (K/M), Lublin/Milczek	1	4 806,00 zł	u
Osoba na stanowisko rozbieracz – wykrawacz, Lublin/MASTERMIĘS	1	5 000,00 zł	u
Osoba na stanowisko kierowca kat. C, Lublin/ MASTERMIĘS	1	5 000,00 zł	u
Pracownik na stanowisko spawacza (TIG 141), Lublin/Kostrubiec	1	5 300,00 zł	u
Personel pomocniczy szpitala, Lublin/IZAN+		4 806,00 zł	z
Osoba na stanowisku pracownik ds. transportu w szpitalu, Lublin/IZAN+		4 806,00 zł	z
Inspektor (K/M) ds. koordynacji pracy szkół i placówek oświatowych, Lublin/Urząd Miasta	1	9 120,00 zł	u
Osoba sprzedająca, Lublin/Łuczka	1	4 806,00 zł	u
Osoba na stanowisku pracownik biurowy, Lublin/ Agencja Celna EKSPERT	1	4 900,00 zł	u
Starszy specjalista (K/M) w dziale realizacji kontroli, Lublin/NFZ	1	8 500,00 zł	u
Osoba wykonująca zadania inspektora ds. budowlanych, Lublin/SM im. Nałkowskich	1	6 000,00 zł	u
Osoba na stanowisku pracownik biurowy ds. handlu (branża techniczna), Lublin/Perfekt Lubelska Fabryka Okien	1	8 000,00 zł	u
Osoba na stanowisku magazynier/kierowca kat.C, Lublin/Perfekt Lubelska Fabryka Okien	1	5 000,00 zł	u
Osoba na stanowisku konserwator – hydraulik, Lublin/SM Czuby	1	5 500,00 zł	u

u – umowa o pracę; z – umowa zlecenie

Wpadł w pułapkę oszustów. Stracił prawie 125 tys. zł

78-letni mieszkaniec Lublina chciał zarobić na inwestycjach w internecie.

- W związku z tym zgodził się na ofertę, która pojawiła się w internecie. Pieniądze miały trafić do brokera oferującego handel instrumentami finansowymi na jednej z platform. Sprawcy obiecywali 78-latkowi bardzo duże i pewne zyski. Dlatego zdecydował się przelać na wskazane konta swoje oszczędności. Po pewnym czasie zrozumiał, że cały mechanizm to oszustwo - opisuje podinspektor Kamil Gołębiowski z KMP w Lublinie.

Stracił blisko 125 tysięcy złotych.

Joanna Niećko

WSP

eprasa.pl f924259cb8

Bohater w klapkach i ze złamaną ręką uratował dwie osoby z pożaru w Dęblinie.

Banaś: Nie czuję się bohaterem. Tak zostałem nauczony

Groźny pożar domu jednorodzinnego wstrząsnął Dęblinem. Dzięki bohaterskiej interwencji mieszkańca miasta tragedia nie przerodziła się w dramatyczną katastrofę. Michał Banaś, choć ze złamaną ręką i w zwykłych klapkach, uratował z ognia starszą kobietę i jej wnuczka, ryzykując własne życie.



Dom starszej pani spłonął doszczętnie. Najważniejsze, że nikt nie poniósł śmierci

Do zdarzenia doszło 13 stycznia około godziny 13:20 w domu przy skrzyżowaniu ulic Przechodniej i Wiatracznej. Zgłoszenie wpłynęło do straży pożarnej, a na miejsce natychmiast wysłano trzy zastępy ratowników. Pożarem całkowicie objęte było mieszkanie nr 4, natomiast z mieszkania nr 2 wydobywał się dym. Strażacy rozpoczęli swoją akcję.

- Działania były prowadzone wielotorowo. Ratownicy musieli dotrzeć na dach, rozebrać pokrycie i ugasić płonącą więźbę dachową. W międzyczasie sprawdzono, czy pożar nie przeniósł się na sąsiednie mieszkanie. Na szczęście udało się uratować również psa z zadymionego budynku - relacjonuje młodszy brygadier Jarosław Lasek, rzecznik prasowy Komendanta Powiatowego PSP w Rykach.

To jednak nie strażacy stali się bohaterami dnia. W centrum wydarzeń znalazł się Michał Banaś, który nie czekał na przyjazd służb.

- Tak zostałem nauczony. Nie czuję się bohaterem - mówi Banaś, który mimo złamanej kości nadgarstka i gipsu na dłoni, wybiegł w klapkach, by uratować starszą panią Janinę oraz jej wnuczka.

Dzięki jego odwadze, całkowitemu spłonięciu uniknęły życie ludzkie. Niestety, straty materialne są poważne. Całkowicie spłonęło mieszkanie pani Janiny, 97-letniej mieszkanki, natomiast w domu pani Małgorzaty, samotnie wychowującej dwie córki, podczas akcji gaśniczej musiano rozebrać część dachu. Budynek wymaga pilnego remontu.

Na miejscu od razu pojawił się burmistrz Dęblina Roman Dariusz Bytniewski, który w porozumieniu z Miejskim Ośrodkiem Pomocy Społecznej zapewnił rodzinom doraźną pomoc. Pani Janina otrzymała tymczasowe lokum, a pani Małgorzata agregat prądotwórczy do osuszania domu.

W związku z dramatem, wspólnie z Urzędem Miasta Dęblin, Fundacja „Damy Radę!!!" uruchomiła zbiórkę pieniędzy na odbudowę domów i pomoc dla poszkodowanych rodzin. Każda złotówka ma znaczenie – środki można wpłacać na konto Fundacji:
Numer konta: 86 1600 1462 1741 7111 6000 0001
Dopiski:
„Pożar Dęblin dla rodziny Pani Małgorzaty"
„Pożar Dęblin dla Pani Janiny"

Dostępna jest także opcja wsparcia przez PayPal. Szczegóły można znaleźć w artykule na stronie internetowej Wspólnoty.

- Pani Małgorzata planuje odbudowę spalonej części domu, a pani Janina potrzebuje stałego wsparcia, bo cały jej dobytek uległ zniszczeniu. Dzięki solidarności mieszkańców możemy przywrócić im poczucie bezpieczeństwa i domu - podkreśla przedstawicielka Fundacji.

mp

Banaś: Najważniejsze, że udało się pomóc drugiemu człowiekowi

Bohaterem w momencie rozwijania się pożaru został Michał Banaś. Jego odwaga pozwoliła uniknąć tragicznych skutków.



Banaś popisał się bohaterskim czynem. Ruszył z pomocą w klapkach i ze złamanym nadgarstkiem

- Spełniłem swój obywatelski obowiązek. Mieszkam bardzo blisko, więc wiedziałem, że w domu może przebywać starsza pani. Zdawałem sobie sprawę, że może tam być również jej wnuczek, który ma problemy zdrowotne. Z mojej obserwacji ma problemy z kontaktem z innymi ludźmi. Nie namyślałem się. Ruszyłem do pomocy - mówi Michał Banaś.

Dęblinianin znalazł się w odpowiednim miejscu i w odpowiedniej porze. - Akurat w momencie, kiedy wbiegłem do domu, na sweter, na plecy tej kobiety spadł palący się kaseton. Zajął jej ubranie. Złapałem za pierwszą lepszą szmatę i ugasiłem ogień. Wyprowadziłem ją oraz wnuczka na zewnątrz. Pani prosiła mnie, by znaleźć jej oszczędności. Nie mogłem tego zrobić. Zadymienie było zbyt duże, by narażać swoje życie - dodaje.

Michał Banaś kilka godzin po bohaterskim czynie przyznał, iż dopiero teraz odczuwa skutki swojej interwencji. - Czuję w ustach spaleniznę, troszkę brakuje tchu, ale to normalne. Dopiero teraz puściły mnie emocje, adrenalina. Nic się nie stało. Będzie dobrze - mówi.

Jak przyznaje, gdy wbiegł do domu, początkowo nie było widać ognia.

- Spojrzałem na podłogę. Nic się nie działo. Wszystko zaczęło się od przewodu kominowego. Zapewne zapaliły się sadze i poszło dalej. Koło komina był żywy ogień. Podejrzewam, że gdybym nie pojawił się na czas, ta babcia mogłaby zaczadzieć. Nie była w stanie opuścić swojego mieszkania. W tym momencie nie myślała o sobie, a oszczędnościach, które chciała uratować - stwierdza.

Dęblinianin jest zadowolony ze swojego czynu. - Najważniejsze, że żyją. Nic im się nie stało. A ja? Nie czuję się bohaterem. Zrobiłem to, co do mnie należało. Tak zostałem wychowany. Gdybym miał jeszcze raz ruszyć z pomocą, zrobiłbym to bez żadnego zastanowienia. Oceniłem sytuację, iż mogę wbiec do domu i to zrobiłem - przyznaje.

Banaś popisał się bohaterskim czynem. Ruszył z pomocą w klapkach i ze złamanym nadgarstkiem. - To niefortunny wypadek w domu. Mam gips na ręce, ale w tamtym momencie to było mało ważne. Najważniejsze, że udało się pomóc drugiemu człowiekowi - kończy.

mp

Syndyk zmienia strategię

Zakłady w Milejowie i Rykach pójdą pod młotek oddzielnie

Ważą się losy jednego z najważniejszych zakładów pracy w powiecie łęczyńskim. Po nieudanych próbach sprzedaży całego przedsiębiorstwa Kampol-Fruit syndyk masy upadłościowej zdecydowała o zmianie taktyki. Zakłady w Milejowie i Rykach mają zostać wystawione na sprzedaż osobno, co ma zwiększyć szanse na znalezienie inwestora. Mimo ciążących na spółce gigantycznych długów z przeszłości fabryka w Milejowie paradoksalnie wykazuje zysk operacyjny i terminowo reguluje bieżące zobowiązania.

WSP

Sytuacja wokół przetwórni w Milejowie od miesięcy budzi emocje wśród rolników i mieszkańców regionu. Po ogłoszeniu upadłości spółki w kwietniu 2024 roku, zarządzanie majątkiem przejęła syndyk Agnieszka Biała. Choć widmo likwidacji zawisło nad zakładem, produkcja nie została wstrzymana, a przedsiębiorstwo kontynuuje skup i przetwórstwo owoców oraz warzyw.

Nie było chętnych na całą spółkę

Pod koniec 2025 roku podjęto próbę sprzedaży przedsiębiorstwa jako całości. Termin składania ofert w przetargu minął 19 grudnia, jednak – jak informuje „Dziennik Gazeta Prawna" oraz branżowe portale sadownicze - do kancelarii notarialnej nie wpłynęła żadna wiążąca propozycja.

Brak chętnych na zakup całego giganta wymusił zmianę podejścia. Syndyk, za zgodą rady wierzycieli, ogłosiła plan tzw. sprzedaży rozłącznej. Oznacza to, że potencjalni inwestorzy będą mogli składać oferty oddzielnie na zakład w Rykach i oddzielnie na ten w Milejowie. Rozdzielenie aktywów ma uatrakcyjnić ofertę dla podmiotów, które nie były zainteresowane przejęciem obu lokalizacji jednocześnie.

Paradoks Milejowa: Długi kontra zysk

Analiza sytuacji finansowej zakładu ujawnia specyficzny paradoks. Z jednej strony spółka jest obciążona gigantycznym zadłużeniem sięgającym około 250 mln zł, które powstało przed ogłoszeniem upadłości. Z drugiej - działalność operacyjna prowadzona pod nadzorem syndyka jest rentowna.

Jak podają media, powołując się na dane od syndyka, w ciągu pierwszych siedmiu miesięcy 2025 roku przedsiębiorstwo wypracowało zysk na poziomie około 7 mln zł. Dyrekcja operacyjna zapewnia, że zakład w Milejowie skupuje surowiec (m.in. jabłka, pomidory, brokuły), produkuje koncentraty i mrożonki, a co najważniejsze - na bieżąco płaci rolnikom i pracownikom.

Dla potencjalnego nabywcy kluczowa jest informacja, że kupując zakład od syndyka, nabywa go w stanie wolnym od starych długów. Środki uzyskane ze sprzedaży zostaną przeznaczone na spłatę wierzycieli, w tym rolników czekających na zaległe pieniądze.

Cień prokuratorskich zarzutów

Sprawa zakładu w Milejowie to nie tylko biznes, ale i dramat wielu dostawców. Problemy z płatnościami dla rolników zaczęły się jeszcze w 2022 roku, co doprowadziło do protestów i interwencji rządowych.

Media przypominają, że w tle procesu upadłościowego toczy się postępowanie karne. Były prezes spółki, Piotr F., usłyszał 35 zarzutów dotyczących oszustw na łączną kwotę blisko 9,5 mln zł. Śledczy zarzucają mu wprowadzanie dostawców w błąd co do kondycji finansowej firmy. Podejrzanemu grozi do 8 lat pozbawienia wolności.

Co dalej z pracownikami?

W zakładzie w Milejowie pracuje około 90 osób.

- Informacja, że te osoby mogą utrzymać miejsca pracy są bardzo ważne - mówi Tomasz Suryś wójt Milejowa. Dodaje, że decyzja o rozdzieleniu sprzedaży zakładów daje nadzieję na utrzymanie tych miejsc pracy. - Cieszymy się, że produkcja nadal trwa, a podatki przez panią syndyk opłacane są terminowo - mówi wójt.

Nowy termin przetargu i warunki sprzedaży poszczególnych zakładów mają zostać ogłoszone w najbliższym czasie.

Grzegorz Kuczyński

eprasa.pl f924259cb8

Napad w Puławach.

Wszedł do sklepu z nożem i zawinął utarg

Nawet 20 lat odsiadki grozi mieszkańcowi Puław, który zastraszył nożem kasjerkę i zabrał pieniądze z kasy w sklepie na jednym z puławskich osiedli. Sąd aresztował go na 3 miesiące.



Fot.KPP Puławy

50-latek, grożąc ekspedientce nożem, zabrał ze sklepowej kasy utarg w wysokości 1,5 tys. zł Teraz będzie odpowiadał za rozbój z użyciem niebezpiecznego narzędzia

Do mrożącego krew w żyłach zdarzenia doszło we wtorek, 6 stycznia (Trzech Króli) w Puławach. Do otwartego tego dnia sklepu wszedł mężczyzna. Jak relacjonowała potem sprzedawczyni, mógł mieć 45-60 lat. Poczekał, aż inni klienci wyjdą i wtedy przystąpił do dzieła.

Zasłonił twarz kominem, wyciągnął nóż i zastraszając nim ekspedientkę, zażądał wydania pieniędzy. Cały czas trzymając ostre narzędzie w ręku, wszedł za ladę, sam otworzył kasę fiskalną, zabrał pieniądze i uciekł. Przerażona kobieta natychmiast zadzwoniła pod numer alarmowy i wezwała służby.

- Po otrzymaniu zgłoszenia o napaści, funkcjonariusze natychmiast podjęli działania w tej sprawie. Jak ustalili, z kasy zniknęło niespełna 1 500 złotych. Z zapisu monitoringu oraz relacji sprzedawczyni wynikało, że zamaskowany mężczyzna może być w wieku 45-60 lat. Na miejscu funkcjonariusze wykonali oględziny oraz przesłuchali pokrzywdzoną - opowiada nadkom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Puławach.

Wkrótce mundurowi wytypowali napastnika. Okazał się nim 50-letni mieszkaniec Puław. Mężczyzna został aresztowany, usłyszał zarzut rozboju z użyciem niebezpiecznego narzędzia.

- Jeżeli sprawca rozboju posługuje się nożem lub innym podobnie niebezpiecznym przedmiotem, kodeks karny przewiduje karę pozbawienia wolności od lat 3 do 20 - informuje rzeczniczka puławskiej policji.

Marta Pietroń

Ta inwestycja jednak się nie zwróciła. Oszuści znów w natarciu

35 tys. zł zniknęło z konta mieszkanki gminy Końskowola. Kobieta była święcie przekonana, że zainwestowała pieniądze i czekała na zyski...

70-latka kilka lat temu zainwestowała przez internet niewielką sumę pieniędzy, ale na inwestycji nic nie zarobiła. Ostatnio kobieta za pośrednictwem komunikatora internetowego nawiązała kontakt z rzekomym inwestorem, który chciał jej wypłacić 15 tys. dolarów zysku z tejże inwestycji. Seniorka uwierzyła mężczyźnie, który do niej zadzwonił.

- W ten sposób dała się wciągnąć w rozmowę i wykonywała zlecone czynności, m.in. ustalanie nowego pinu, podawanie danych. Jednocześnie wydawało jej się, że nie przekazuje rozmówcy danych do swojego konta ani nie zatwierdza transakcji dokonywanych na jej koncie - opowiada nadkom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik prasowy KPP w Puławach.

Część pieniędzy początkowo teoretycznie wracała na jej konto, dlatego kobieta nie wyczuła podstępu. Ale do czasu.

- Pojawiły się również informacje, że została zaciągnięta na jej dane pożyczka, ale jak do tego doszło, kobieta nie była w stanie zrozumieć. Dopiero gdy zorientowała się, że z jej konta zniknęło ponad 35 tysięcy złotych, a kontakt z oszustem się urwał, postanowiła zgłosić sprawę organom ścigania - dodaje nadkom. Rejn-Kozak.

Marta Pietroń

Renault zakończyło jazdę na słupie

Niedostosowanie prędkości do warunków jazdy było przyczyną kolizji w Nałęczowie. Młoda kobieta nie zapanowała nad autem i jazdę osobowym Renault zakończyła na słupie energetycznym.


Fot.KPP Puławy

23-latka na łuku drogi chciała uniknąć zderzenia z innych samochodem, odbiła kierownicą w prawo i w rezultacie uderzyła w słup energetyczny

Do zdarzenia doszło we wtorkowy poranek, 13 stycznia na ul. Kolejowej. Dyżurny puławskiej komendy otrzymał zgłoszenie, z którego wynikało, że Renault zjechał z drogi i uderzyło w słup energetyczny. Na miejsce oprócz policyjnego patrolu skierował karetkę pogotowia oraz straż pożarną.

- Jak ustalili policjanci, 23-latka z powiatu lubelskiego, jadąc zbyt szybko, na zakręcie straciła panowanie nad kierownicą i chcąc uniknąć zderzenia z innym pojazdem, wykonała gwałtowny manewr skrętu w prawo, wjechała na chodnik i uderzyła w słup energetyczny. Ze względu na to, że uskarżała się na ból, została przetransportowana karetką na badania do szpitala w Lublinie - opowiada nadkom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik prasowy KPP w Puławach.

Ze względu na to, że kobieta uskarżała się na ból, została przewieziona do szpitala w Lublinie. Tam po badaniach okazało się, że doznała jedynie ogólnych potłuczeń i po kilku godzinach została wypisana do domu.

Marta Pietroń

Mitsubishi wylądowało w rowie



Fot.OSP KSRG Markuszów

30-letni kierowca z Warszawy nie dostosował prędkości do warunków na jezdni, stracił panowanie nad pojazdem, uderzył w bariery, a następnie dachował w rowie

Niedostosowanie prędkości do warunków panujących na drodze było przyczyną kolizji, do jakiej doszło na drodze ekspresowej S12/S17 na wysokości Kurowa.

- Policjanci, którzy pojechali na miejsce, ustalili, że kierujący Mitsubishi 30-letni mieszkaniec Warszawy, z powodu niedostosowania prędkości do warunków ruchu panujących na drodze stracił panowanie nad pojazdem, w wyniku czego wpadł w poślizg i uderzył w barierę, a następnie dachował i wpadł do rowu. Mężczyzna był trzeźwy, nic mu się nie stało - informuje nadkom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Puławach.

Z uwagi na zgłaszane dolegliwości 55-letnia pasażerka mitsubishi została przewieziona do szpitala. Przeprowadzone tam badania nie wykazały niczego niepokojącego, a jedynie ogólne potłuczenia, dlatego kobieta została wypisana do domu.

Marta Pietroń

Tragiczny wypadek przy odśnieżaniu dachu. Nie żyje mężczyzna

Lublin: W Lublinie doszło do wypadku przy pracy. Podczas wykonywania prac związanych z odśnieżaniem dachu śmierć poniósł 41-letni mężczyzna.

Dyżurny Komendy Miejskiej Policji w Lublinie otrzymał zgłoszenie o wypadku w czwartek (15 stycznia).

Spadł z wysokości

- Ze wstępnych ustaleń wynika, że 41-latek wykonywał prace związane z odśnieżaniem dachu zadaszenia parkingu przy jednym z marketów. W trakcie pracy doszło do pęknięcia jednej z płyt zadaszenia, w wyniku czego mężczyzna spadł z wysokości. Na miejsce natychmiast skierowano służby ratunkowe. Poszkodowanemu szybko udzielono pomocy medycznej i został on przetransportowany do szpitala. Niestety, w wyniku odniesionych obrażeń mężczyzna zmarł - informuje podinspektor Kamil Gołębiowski z KMP w Lublinie.

Policjanci, działając pod nadzorem prokuratora, przeprowadzili oględziny miejsca wypadku. Ciało mężczyzny zostało zabezpieczone do sekcji zwłok, która pozwoli na ustalenie bezpośredniej przyczyny zgonu.

O zdarzeniu został również powiadomiony Państwowy Inspektorat Pracy. Obecnie prowadzone są dalsze czynności wyjaśniające. Policjanci przesłuchują świadków, zabezpieczają dokumentację oraz ustalają dokładne okoliczności i przyczyny tego tragicznego zdarzenia.

Joanna Niećko

Senior zmarł z wychłodzenia. Znalazł go pracownik wysypiska śmieci

We wtorek (13 stycznia) lubelscy policjanci zostali powiadomieni o zgonie 77-latka z wychłodzenia. Mężczyzna został przewieziony do szpitala w stanie głębokiej hipotermii. Z dokumentacji medycznej wynikało, że przed południem przy ulicy Janowskiej w Lublinie znalazł go pracownik pobliskiego wysypiska śmieci.

Cało 77-latka zostało zabezpieczone na sekcję zwłok. Policjanci pod nadzorem prokuratora wyjaśniają dokładne okoliczności śmierci.

Joanna Niećko

WSP

eprasa.pl f924259cb8

Żałoba po tragicznym pożarze. Nie żyje matka i córka

POWIAT ŁĘCZYŃSKI: Sobotni poranek, 17 stycznia na długo pozostanie w pamięci mieszkańców Jaszczowa-Kolonii, w gm. Milejów jako jeden z najsmutniejszych dni w historii miejscowości.



Fot. Łęczyńska Policja

Wewnątrz panowała zerowa widoczność, co zmusiło ratowników do pracy w pełnym rynsztunku i aparatach tlenowych

Ciszę mroźnego poranka przerwał przeszywający dźwięk syren, który zwiastował dramat rozgrywający się w jednym z tutejszych domów. Tuż po godzinie 9 ogień i duszący dym odebrały życie dwóm kobietom - matce i córce.

Akcja ratunkowa, w którą zaangażowano zastępy straży pożarnej, policję, pogotowie, a nawet śmigłowiec Lotniczego Pogotowia Ratunkowego, była wyścigiem z czasem prowadzonym w skrajnie trudnych warunkach. Strażacy, którzy jako pierwsi dotarli na miejsce, musieli siłowo forsować wejście do murowanego budynku, z którego wnętrza wydobywały się gęste, ciemne kłęby dymu. To właśnie on, a nie same płomienie, okazał się najbardziej podstępnym przeciwnikiem.

Wewnątrz panowała zerowa widoczność, co zmusiło ratowników do pracy w pełnym rynsztunku i aparatach tlenowych. Gdy w jednym z pomieszczeń odnaleziono nieprzytomną 90-latkę i jej 59-letnią córkę, nadzieja wciąż tliła się w sercach ratowników, którzy natychmiast rozpoczęli dramatyczną walkę o ich życie na zewnątrz budynku.

Mimo wielominutowej reanimacji prowadzonej pod okiem lekarzy walka o oddech mieszkanek Jaszczowa-Kolonii zakończyła się niepowodzeniem.

Śmierć obu kobiet, które wspólnie dzieliły trudny codzienności, wstrząsnęła gminą Milejów. Obecność prokuratora i policyjnych techników, którzy przez wiele godzin zabezpieczali ślady na pogorzelisku, dopełniła obrazu tej ogromnej tragedii. Obecnie śledczy próbują odpowiedzieć na pytanie, co stało się bezpośrednią przyczyną pojawienia się ognia w domu.

Na ten moment Jaszczów-Kolonia pogrążył się w milczeniu, a jedynym znakiem minionego dramatu pozostają smutne ślady działań służb wokół opuszczonej posesji.

Grzegorz Kuczyński

Policja przeprowadziła wewnętrzną kontrolę w związku z tą sprawą

Zabójstwo komornik w Łukowie. Reportaż „UWAGA" TVN o śledztwie męża Ewy Kochańskiej

Choć Karol M. został już prawomocnie skazany za zbrodnię na komornik Ewie Kochańskiej, to dla rodziny kobiety to nie zamyka sprawy. I nie chodzi jedynie o traumę po stracie najbliższej osoby. Mąż zamordowanej, były policjant, prowadził własne śledztwo w kwestii działań mundurowych tuż przed tragedią. Temat opisuje „UWAGA".



Fot. Screen z

W materiale „UWAGI" przedstawiono m.in. fragmenty nagrań monitoringu. Widać na nich, jak Karol M. wchodzi do budynku, w którym mieściła się kancelaria Ewy Kochańskiej

Ustalenia „UWAGI": Przez niemal 20 minut radiowóz stał na parkingu obok kościoła. Tymczasem morderca zadawał Ewie Kochańskiej śmiertelne ciosy nożem

Karol M., mieszkaniec gminy Wola Mysłowska (powiat łukowski), 18 listopada 2022 roku zamordował komornik Ewę Kochańską. Do zbrodni doszło w jej kancelarii w centrum Łukowa. Mężczyzna zaatakował 44-latkę nożem, zadał jej kilkadziesiąt ciosów tym narzędziem.Ranny został też pracownik kancelarii, który próbował powstrzymać napastnika. Karol M. dwukrotnie próbował ugodzić nożem policjanta, interweniującego na miejscu zdarzenia. Mundurowi postrzelili napastnika w brzuch.

Komornik zmarła w szpitalu. Pochodziła z Łukowa, a mieszkała w Radzyniu Podlaskim. Zabójca był dłużnikiem, którego sprawę prowadziła zupełnie inna kancelaria, niż ta należąca do Ewy Kochańskiej.

Zadał kurierce cios pięścią w twarz, pluł w jej stronę i groził śmiercią

W reportażu „UWAGI" widzimy m.in. to, co działo się w centrum Łukowa na niedługo przed napaścią na Ewę Kochańską. Karol M. przyszedł najpierw do jej kancelarii, a gdy jej nie zastał na miejscu, wyruszył do innego komornika, który wówczas prowadził egzekucję należnych od niego alimentów.

„Wchodząc do tej kancelarii, Karol M. potrącił na schodach kurierkę. Znieważył ją, zagroził jej śmiercią, po czym zdemolował kancelarię i zbiegł. W międzyczasie kobieta zdążyła o wszystkim powiadomić policję" - informują reporterzy „UWAGI".

Mężczyzna zadał kurierce cios pięścią w twarz, pluł w jej stronę.

Oni stali na parkingu, on mordował Ewę Kochańską

Dziennikarze dotarli do zapisu systemu wspomagania dowodzenia policji i komunikatu, który otrzymali mundurowi z patrolu w mieście. Na miejsce zdarzenia, gdzie Karol M. zaatakował kurierkę, dotarli po ośmiu minutach. Zdaniem Jarosława Kochańskiego, męża zamordowanej komornik, powinni wyruszyć na sygnale i dojechać na miejsce w minutę.Jarosław Kochański ma doświadczenie w takich kwestiach. To były naczelnik wydziału kryminalnego policji.

Zanim na miejsce wezwanie przyjechali policjanci, Karol M. zdążył oddalić się z powrotem w kierunku kancelarii komornik Ewy Kochańskiej. Tam doszło do tragedii.

Tymczasem, jak ujawniono w reportażu „UWAGI", przez kolejne niemal 20 minut, radiowóz stał na parkingu obok kościoła. Tymczasem morderca zadawał Ewie Kochańskiej śmiertelne ciosy nożem.

- Siedzieli 19 minut. Nie wiem, co robili w tym czasie. Nic nie szukali. Po prostu siedzieli w samochodzie, w tym czasie moja żona została zabita. Zamordowana – mówi Jarosław Kochański w rozmowie z reporterką „UWAGI".

Sprawa umorzona. Jak zdecyduje sąd?

Po jego interwencji policja przeprowadziła wewnętrzną kontrolę w związku z tą sprawą, ale żadnych nieprawidłowości nie wykryto.

- Z informacji, jakie przekazano policjantom, nie wynikało, że opisywany mężczyzna może udać się do innej kancelarii, że może dojść do tego zdarzenia – powiedział przed kamerą „UWAGI" asp. szt. Marcin Józwik, oficer prasowy Komendy Powiatowej Policji w Łukowie.

W reportażu działania policjantów analizują eksperci. „Są zgodni, że policjanci nie dopełnili wszelkich starań, aby zatrzymać napastnika" - słyszymy w materiale.

Mąż zamordowanej komorniczki zainicjował śledztwo prokuratury dotyczące niedopełnienia obowiązków służbowych przez funkcjonariuszy podejmujących interwencję. Sprawę tę umorzono. Na tę decyzję prokuratury wpłynęło zażalenie Jarosława Kochańskiego. W „UWADZE" poinformowano, że Sąd Rejonowy w Łukowie jeszcze tego zażalenia nie rozpatrzył.

Po śmierci żony Jarosław Kochański samotnie wychowuje niepełnosprawnego syna. Sam też zmaga się z poważnymi problemami zdrowotnymi.

Wyjdzie najwcześniej w 2044 roku

Sąd Okręgowy w Siedlcach skazał w styczniu 2025 roku Karola M. na 25 lat pozbawienia wolności. Zastrzeżono, że warunkowe przedterminowe zwolnienie oskarżonego z więzienia może nastąpić dopiero po co najmniej 22 latach odsiadki, czyli w 2044 roku. W ramach kary Karol M. będzie poddany terapii. Sąd uznał, że atak oskarżonego był jego odwetem na środowisku komorniczym.

Sprawa trafiła do Sądu Apelacyjnego w Lublinie, bo od wyroku sądu pierwszej instancji odwołały się obie strony - prokurator i oskarżyciel posiłkowy oraz obrona Karola M. Ci pierwsi domagali się dla 45-latka dożywocia. Obrońca zabójcy oczekiwał nadzwyczajnego złagodzenia kary.

Prawomocny wyrok zapadł w listopadzie 2025 roku. Decyzja sądu pierwszej instancji została utrzymana w mocy.

Dominik Smagała

WSP

Oskarżony twierdzi, że to pokrzywdzony go zaatakował

Starszy, schorowany mężczyzna zabity nożem. Oskarżony musiał trafić pod obserwację psychiatrów

POW. BIALSKI: Dźgając nożem, rozciął tętnicę szyjną i przebił płuco 78-latkowi, a później poszedł na stację paliw i do znajomych - ustalili śledczy. Teraz Jan H. odpowie przed sądem za zabójstwo. Stan zdrowia pokrzywdzonego i jego wiek uniemożliwiały mu podjęcie jakiejkolwiek obrony przed napastnikiem - stwierdził prokurator.

„Miał zniesioną poczytalność, zdolność rozpoznania znaczenia czynu i pokierowania swoim postępowaniem, jednakże stan tej niepoczytalności mógł przewidzieć" - stwierdzili biegli

Pracujący na miejscu zdarzenia policjanci wykluczyli motyw rabunkowy

Pokrzywdzony miał 78 lat i mieszkał sam w domu w Lisznie (gm. Sławatycze). Był schorowany, chodził o lasce. 3 marca 2024 roku przyszedł do niego 60-letni Jan H., był pod wpływem alkoholu. Mężczyźni byli znajomymi.

Rankiem, kolejnego dnia, Jan H. poszedł na pobliską stację paliw, kupił wódkę i poszedł do innych znajomych. Mówił im, że w nocy zabił człowieka. Dopiero po południu martwego pokrzywdzonego odkrył znajomy.

Pracujący na miejscu zdarzenia policjanci wykluczyli motyw rabunkowy - z domu nie zginęło nic należącego do pokrzywdzonego. W momencie zgonu 78-latek znajdował się w stanie nietrzeźwości. Miał rany kłute m.in. szyi i klatki piersiowej. Policjanci szybko zatrzymali Jana H. Powiedział, że to pokrzywdzony go zaatakował, a w odpowiedzi on wyrwał mu nóż, zadał 78-latkowi cios w okolice brzucha. „Bronił się i obronił", a jakby się nie obronił, zostałby „zarżnięty" - tak się tłumaczył. Inne z jego wyjaśnień były niespójne:

- Został napadnięty przez nieustalonego człowieka, który wywiózł go z jego domu - czytamy w akcie oskarżenia.

Jan H. został poddany obserwacji sądowo-psychiatrycznej przez biegłych psychiatrów w zakładzie leczniczym. Eksperci ocenili, że oprócz uzależnienia od alkoholu mężczyzna zmaga się z różnego rodzaju problemami psychicznymi.

- Miał zniesioną poczytalność, zdolność rozpoznania znaczenia czynu i pokierowania swoim postępowaniem, jednakże stan tej niepoczytalności mógł przewidzieć - stwierdzili biegli.

Jeżeli sprawca zostaje uznany za niepoczytalnego, według przepisów nie popełnił on przestępstwa, a jeżeli jego poczytalność była ograniczona w stopniu znacznym, sąd może zastosować nadzwyczajne złagodzenie kary. W tym przypadku prokurator wskazuje jednak na zapis Kodeksu karnego stanowiący, iż powyższych przepisów nie stosuje się „gdy sprawca wprawił się w stan nietrzeźwości lub odurzenia powodujący wyłączenie lub ograniczenie poczytalności, które przewidywał albo mógł przewidzieć".

Prokurator stwierdza w akcie oskarżenia, że stan zdrowia pokrzywdzonego i jego wiek uniemożliwiały mu podjęcie jakiejkolwiek obrony przed napastnikiem.

Jan H. w przeszłości był kilkukrotnie karany za prowadzenie pojazdu po cofnięciu uprawnień i niestosowanie się do orzeczonych środków karnych. Akt oskarżenia przeciwko 60-latkowi jest w Sądzie Okręgowym w Lublinie. Najbliższa rozprawa w drugiej połowie stycznia. Mężczyźnie grozi od dziesięciu lat pozbawienia wolności do nawet dożywocia.

Dominik Smagała

eprasa.pl f924259cb8

Kustosz wąwolnickiego sanktuarium odszedł do Pana. Żył dla Boga i dla ludzi

W środę, 14 stycznia w wieku 65 lat zmarł ks. Jerzy Ważny, proboszcz Parafii pw. Św. Wojciecha w Wąwolnicy i kustosz tamtejszego Sanktuarium im. Matki Bożej Kębelskiej. Spoczął na miejscowym cmentarzu. Posługę kapłańską pełnił od 39 lat, najdłużej w Wąwolnicy. Przegrał walkę z chorobą nowotworową.



Fot.Facebook Archidiecezja Lubelska

Ks. Jerzy Ważny posługiwał w Wąwolnicy niemal ćwierć wieku, od sierpnia 2001 r. Pełnił nie tylko funkcję proboszcza parafii pw. Św. Wojciecha, ale i kustosza Sanktuarium Matki Bożej Kębelskiej

Ks. Jerzy Ważny urodził się 24 maja 1960 roku w Lublinie. Święcenia kapłańskie przyjął 12 grudnia 1987 roku w Lublinie. Swoją posługę duszpasterską rozpoczął jako wikariusz w parafii w Tarnogórze (1987–1993), a następnie pracował w parafii pw. św. Jadwigi Królowej w Lublinie (1993–1997). Jego powołanie do posługi proboszcza rozpoczęło się w Rudniku Szlacheckim, gdzie pełnił tę funkcję w latach 1997–2001.

Od 20 sierpnia 2001 roku, decyzją apb. Józefa Życińskiego, ks. Ważny został proboszczem parafii pw. św. Wojciecha w Wąwolnicy i Kustoszem Sanktuarium Matki Bożej Kębelskiej. W swojej posłudze duchowej wyróżniał się głęboką wiarą, serdecznością i ogromnym oddaniem wobec parafian. Jego zaangażowanie w życie wspólnoty lokalnej oraz troska o rozwój duchowy i materialny parafii pozostawiły trwały ślad w sercach wielu osób. Od kilkunastu miesięcy zmagał się z chorobą nowotworową. Mimo to nie załamał się, przyjął z pokorą to, co przyniósł los. Ostatnią mszę w swojej parafii odprawił 29 grudnia.

Uroczystości pogrzebowe rozpoczęły się już w piątek 16 stycznia w wąwolnickim Sanktuarium. O godz. 17 nastąpiło wprowadzenie trumny z ciałem do świątyni, a następnie został odprawiony różaniec w intencji zmarłego proboszcza. Po nim odprawiona została msza św. żałobna w Jego intencji, a po niej rozpoczęło się czuwanie, w którym wzięli udział parafianie, znajomi i przyjaciele ks. Jerzego. Przy trumnie zarówno tego dnia, jak i w czasie uroczystości pogrzebowych wartę pełnili strażacy z gminnych jednostek OSP.

Msza św.pogrzebowa odbyła się w sobotę, 17 stycznia. Punktualnie w południe w wąwolnickim kościele zebrały się tłumy - kapłani, bliscy, przyjaciele, samorządowcy, posłowie. Wszyscy przybyli, by pożegnać Ks. Jerzego i towarzyszyć mu w ostatniej drodze. Nabożeństwu przewodniczył abp Stanisław Budzik.

Po mszy kondukt żałobny udał się na miejscowy cmentarz, gdzie spoczął kapłan przez niemal 25 lat związany z parafią.

Cztery lata temu wąwolnicka parafia straciła również niezwykłego kapłana

22 grudnia 2021 r., dwa dni przed swoimi 90. urodzinami, zmarł ks. infułat Jan Pęzioł. Emerytowany kapłan przez lata był kustoszem Sanktuarium Matki Bożej Kębelskiej, a także egzorcystą diecezji lubelskiej. Na jego nabożeństwa do Wąwolnicy przyjeżdżały tłumy wiernych. Prowadził również księgę cudów, w której dokumentowane były cuda, jakie dokonały się za wstawiennictwem Matki Bożej Kębelskiej

Ks. Ważny to już trzeci kapłan związany z powiatem puławskim, który w ciągu miesiąca odszedł do Pana

Pod koniec grudnia w wieku 83 lat zmarł pochodzący z Łęki w gminie Puławy ks. Stanisław Mizak. Kapłan diecezji zamojsko-lubaczowskiej spoczął na cmentarzu w rodzinnej parafii w Górze Puławskiej. Z kolei 6 stycznia w Kazimierzu Dolnym zmarł ks. Edward Kozakiewicz, kanonik honorowy Kapituły Lubelskiej. Przez ponad 30 lat był związany z kurowską parafią. Jego pogrzeb odbył się 10 stycznia w Kurowie.

Kto do Lubelskiej Częstochowy?

Wąwolnica to szczególne miejsce na religijnej mapie Polski i Lubelszczyzny. To właśnie tu znajduje się Sanktuarium Matki Bożej Kębelskiej i słynący z cudów obraz, który można zobaczyć w Kaplicy Zamkowej, tuż obok Bazyliki Mniejszej. W pobliskim Kęble z kolei znajduje się tzw. „pole zjawienia". Tam według legendy w 1278 r. Matka Boża objawiła się podczas najazdu Tatarów, którzy po złupieniu Lublina ruszyli w stronę Wąwolnicy. Założyli obóz we wsi Kębło, przetrzymywali w nim jeńców oraz zrabowane łupy, m.in. figurę Matki Boskiej, którą postawili na głazie. Według podań w tym samym czasie pod wodzą Ottona, dziedzica Wąwolnicy, Polacy wygrali bitwę pod Głuskiem Opolskim. Gdy pokonani Tatarzy próbowali uciec, zabierając łupy, ukazała im się Matka Boska zstępująca z lipy, a sama figura zaczęła się unosić. Na ten widok najeźdźcy natychmiast się wycofali, porzucając broń, łupy i jeńców. W 700. rocznicę tego objawienia, w 1978 roku, odbyła się uroczystość koronacji koronami papieskimi Figury Matki Bożej Kębelskiej. Od tamtej pory Wąwolnica i Kębło są celem licznych pielgrzymek. Wierni z całej Polski przybywają tu, by prosić Maryję o wstawiennictwo i łaski. Kolejni kustosze Sanktuarium Matki Bożej Kębelskiej prowadzą tzw. „księgę łask", w której opisują przypadki cudownych ozdrowień, narodzonych dzieci bezpłodnych małżeństw itp. Tę odpowiedzialną funkcję kustosza pełnił także ks. Jerzy Ważny. Na razie nie wiadomo, kto zajmie jego miejsce. Jedno jest pewne, to bardzo odpowiedzialna misja, szczególnie że i miejsce pełnienia posługi jest wyjątkowe.

Marta Pietroń



Fot.Marcin Kusyk

Abp Stanisław Budzik,
metropolita lubelski

Jako dobry gospodarz troszczył się o to, co materialne mając na względzie Chwałę Bożą i pożytek wiernych. Odnowił tę bazylikę, troszczył się o budynki parafialne. Każdy, kto widział efekty Jego pracy, a było ich wiele, wiedział, że potrzebna jest nie tylko energia, ale także roztropność, konsekwencja, umiejętność podejmowania decyzji. A nade wszystko był gorliwym, pasterzem. Kościoły, budynki mogą być piękne, ale jeśli zabraknie pasterza, który zna swoje owce, który się nimi interesuje, który umie słuchać i rozumieć, to nawet najpiękniejsze mury nie ożyją. Ks. Jerzy troszczył się o parafian i o pielgrzymów. Był obecny, umiał być blisko. Zachowamy w pamięci jego słowa, spostrzeżenia, sposób bycia, uczciwość, skromność, kulturę ducha. Przez ponad 14 lat mojej współpracy z ks. Jerzym nigdy się na nim nie zawiodłem. Zawsze mogłem na niego liczyć.



Adam Bieniek,
OSP Karmanowice

Ksiądz Jerzy zawsze sobie cenił współpracę z nami - strażakami. Doceniał naszą pracę i zaangażowanie w życie społeczne, parafii i często to podkreślał. Nawet zażyczył sobie, abyśmy to my strażacy zanieśli go na cmentarz. Jeżeli tylko ksiądz zgłaszał się do nas z jakąś potrzebą, my zawsze reagowaliśmy pozytywnie, zawsze mógł na nas liczyć. Będę go wspominał jako człowieka spokojnego, wyważonego, ale jak trzeba było, trysnął też humorem, rzucił dowcip. Cenił sobie to, że w Karmanowicach przywróciliśmy opłatek wiejski, lubił przyjeżdżać do nas na różne uroczystości. Przez te lata sporo zrobił dla parafii, zmodernizował kościół, założył ogrzewanie. Kontynuował dzieło swoich poprzedników, m.in. ks. Pęzioła. To ważne rzeczy dla społeczeństwa.



Fot.Jakub Majchrzak

Adam Łaguna,
dyrygent chóru Iubilate Deo z Wąwolnicy

- Gdy ksiądz Jerzy przyszedł do naszej parafii w 2001 r., był jeszcze młodym księdzem, jednym z najmłodszych proboszczów, miał wtedy 41 lat. Został rzucony na głęboką wodę. Pamiętam nasze pierwsze spotkanie, sprawiał wrażenie bardzo przejętego nowym wyzwaniem, rozmawialiśmy wtedy na plebanii, ustalaliśmy, jak będzie wyglądać nasza współpraca. Był człowiekiem, który potrafił i pochwalić i skrytykować. W mojej pracy ceniłem u niego to, że on nigdy nie przeszkadzał i co ważne - miał zaufanie. Nawet w największe uroczystości nigdy nie pytał, co my przygotowujemy, co będziemy śpiewać, nie doradzał. Nasza współpraca układała się dobrze. Bardzo szanowałem to, że mi ufał. Starał się być na wszystkich wydarzeniach chóralnych i scholi liturgicznej. Na początku wydawało się, że nie jest „stworzony" do realizacji inwestycji i prac budowlanych, ale z perspektywy czasu okazuje się, że tak naprawdę niesamowicie dużo dla parafii zrobił, wystarczy popatrzeć na Bazylikę, Kaplicę Matki Bożej, Dom Pielgrzyma, czy Organistówkę. Ostatni kontakt sms-owy miałem z nim 30 grudnia, przebywał wtedy w szpitalu. Wcześniej poprosił mnie, jak co roku o przygotowanie podsumowania wydarzeń, które w ciągu roku działy się w naszej parafii. Poinformowałem go, że to jest gotowe, podziękował, ale do parafii już nie wrócił. Ostatnią mszę odprawił w poniedziałek 29 grudnia.



Mariusz Wicik,
przewodniczący Rady Miasta w Puławach

Miałem okazję spotkać się kilkukrotnie ze śp. ks. Jerzym Ważnym. Był niezwykle miłym, sympatycznym, ciepłym człowiekiem, a przy tym bardzo skromnym.



Fot.Dominik Kęsik

Dorota Chudy,
dyrektor Gminnego Domu Kultury w Wąwolnicy

- Podczas pierwszej rozmowy ksiądz Jerzy wydał mi się dość surowej natury. Zabrała mnie do niego i przedstawiła odchodząca na emeryturę Irena Kolibska – poprzednia dyrektorka GDK w Wąwolnicy. Kolejne spotkania pokazały, że byłam w błędzie. Ksiądz Jerzy zawsze znalazł czas na rozmowę, otwarty na współpracę, nigdy nie odmówił pomocy. Z troską zapewniał o swojej modlitwie w trudniejszych momentach. Kiedy sam zachorował, jego nastawienie było pozytywne, nie było w nim strachu. Wspierał inicjatywy naszego domu kultury oraz Zespołu Tańca Ludowego „Bystrzacy" i cieszył się, kiedy przychodziłam z propozycjami wspólnych wydarzeń. Będzie nam brakowało jego opanowania i dobrej energii. Pokój jego duszy.



Fot.MP

Marcin Łaguna,
burmistrz Wąwolnicy

- Ksiądz proboszcz Jerzy Ważny przez niemal 25 lat (od 2001 r.) z pełnym zaangażowaniem i oddaniem pełnił swoją funkcję do ostatnich dni. Zadanie miał niezwykle trudne, ponieważ wcześniejszym proboszczem był niezapomniany i bliski do dziś naszym sercom śp. ks. proboszcz Infułat Jan Pęzioł. Zadanie wypełnił bardzo dobrze. Był człowiekiem otwartym i konkretnym. Wiele razy rozmawialiśmy przy okazji organizacji oraz realizacji wielu wydarzeń religijnych i patriotycznych. Pozostawił po sobie parafię bardzo aktywną i pełną ludzi dobrej woli chętnie angażujących się w życie parafii. Ostatnim i zarazem mocnym akcentem Jego działalności była modernizacja obiektów parafialnych. To na wniosek Proboszcza Gmina Wąwolnica pozyskała środki w kwocie 3,5 mln zł. Ks. Jerzy Ważny cieszył się z każdego dobrego działania i aktywności. Takim go zapamiętamy. Niech spoczywa w pokoju.

WSP

eprasa.pl f924259cb8

Witamy na świecie

Dzieci urodzone w lubartowskim szpitalu



Jakub Kotlarczyk
z tatą, Spiczyn
ur. 13 stycznia, g. 10.22; 4300 g, 56 cm
Rodzice: Justyna, Paweł
Rodzeństwo: Ania, Piotr, Adam



Szymon Rycerz
z tatą, Wólka Krasienińska
ur. 14 stycznia, g. 13.40; 3870 g, 56 cm
Rodzice: Justyna, Grzegorz
Rodzeństwo: Piotr



Blanka Korzeniewska
z babcią Małgorzatą, Dokudów Pierwszy
ur. 15 stycznia, g. 7.18; 3040 g, 53 cm
Rodzice: Eliza, Maciek



„Kawaler" Ciurar, Firlej
ur. 13 stycznia, g. 1.15; 3400 g, 55 cm
Rodzice: Terezia, Adam
Rodzeństwo: Kasandra, Duka, Adam, Samujer, Maundra, Marku



Nikodem Tracichleb, Chełm
ur. 14.01, g. 16.18; 3560 g, 56 cm,
Rodzice: Kinga, Adam



Remigiusz Tarnowski, Górka
ur. 15 stycznia, g. 8.59; 3860 g, 56 cm
Rodzice: Kinga, Kacper



Sofia Jaszcz, Tarkawica
ur. 11 stycznia, g. 10.20; 3350 g, 55 cm
Rodzice: Kamila, Patryk



Leon Kubera, Brzeziny
ur. 13 stycznia, g. 21.47; 4190 g, 59 cm
Rodzice: Aleksandra, Sebastian



Oliwier Łogożny, Lubartów
ur. 15.01, g. 13.10; 2800 g, 53 cm,
Rodzice: Klaudia, Patryk



Gabrysia Ozimkiewicz, Biała
ur. 14 stycznia, g. 12.58; 3260 g, 51 cm
Rodzice: Agnieszka, Łukasz
Rodzeństwo: Helenka, Antosia



Ignacy Gajos, Uhnin
ur. 15 stycznia, g. 11.42; 3410 g, 56 cm
Rodzice: Katarzyna, Damian
Rodzeństwo: Zuzanna, Antoni



Hania Skubisz, Ostrówek
ur. 14 stycznia, g. 9.11; 3900 g, 57 cm
Rodzice: Aleksandra, Marcin
Rodzeństwo: Filip, Alicja



Antoni Szczerepa, Trzciniec
ur. 12 stycznia, g. 10.46; 3560 g, 57 cm
Rodzice: Karolina, Szymon
Rodzeństwo: Robert, Mikołaj



Pola Litwinek, Brzeziny
ur. 15 stycznia, g. 10.10; 3120 g, 53 cm
Rodzice: Patrycja, Cezary
Rodzeństwo: Antonina

Dzieci urodzone w łukowskim szpitalu



Róża Chmielewska, Radzyń Podlaski
Urodzona 13 stycznia, godz. 19.05, 3500 g, 57 cm
Rodzice: Emilia i Łukasz
Rodzeństwo: Dominika i Adrianna



Synek Julii i Patryka, Radzyń Podlaski
Urodzony 13 stycznia, g. 6.00, 3650 g, 56 cm
Rodzeństwo: Zosia i Leon



Mariusz Połóg, Łuków
Urodzony 3 stycznia, g. 6.45, 3125 g
Rodzice: Oliwia i Jarosław
Rodzeństwo: Marek, Arek, Lila



Michalinka Michalak, Wojcieszków
Urodzona 11 stycznia, g. 9.21, 4080 g, 56 cm
Rodzice: Agata i Michał
Rodzeństwo: Zuzia i Staś

Gm. Żyrzyn: KGW z Zagród w więzieniu? I pojadą jeszcze raz!

Powiedzenie „Gdzie diabeł nie może, tam babę pośle" w tym przypadku pasuje jak ulał. Członkinie Koła Gospodyń Wiejskich „Zagrody Razem" zaprezentowały swój repertuar, tym razem nie na przeglądzie czy festiwalu, a... przed osadzonymi w Zakładzie Karnym w Lublinie.



Fot. KGW Zagrody Razem/Facebook

Koło Gospodyń Wiejskich „Zagrody Razem" wzięło udział w koncercie dla więźniów w Zakładzie Karnym w Lublinie. Jak sami przyznają, było to nowe doświadczenie

Najbardziej rozchwytywane koło z powiatu puławskiego ma za sobą już wiele koncertów m.in. podczas dożynek, konkursów muzycznych czy występów telewizyjnych. Ich prezentacje są nagradzane długimi brawami oraz chwalone przez gości.

Niedawno Koło Gospodyń zaprezentowało się... w więzieniu.

- Bierzemy udział w różnych uroczystościach i współpracujemy z wieloma instytucjami. W ostatnim czasie na zaproszenie Dyrektor Aresztu Śledczego w Lublinie uczestniczyliśmy w spotkaniu z osadzonymi. Było to dla nas nowe wyzwanie i po raz pierwszy prezentowaliśmy się przed osadzonymi. W naszym repertuarze znalazły się kolędy, pieśni patriotyczne oraz ludowe. Wrażenia były bardzo pozytywne, a odbiór ze strony słuchaczy bardzo miły. Część z nich pytała nawet, czy przyjedziemy ponownie następnego dnia - opowiada Jadwiga Polak z KGW w Zagrodach.



Jadwiga Polak, *KGW Zagrody Razem*
Wrażenia były bardzo pozytywne, a odbiór ze strony słuchaczy bardzo miły. Uważamy, że jeśli to jest realna pomoc w resocjalizacji osadzonych, to jesteśmy jak najbardziej otwarci na taką propozycję.

Okazuje się, że panie i panowie z zespołu nie wykluczają dalszej współpracy z Zakładem Karnym.

- Pan kapitan Działu ds. Kulturalno-Oświatowych zapytał, czy nie byłoby problemu z kolejnym zaproszeniem. Uważamy, że jeśli to jest realna pomoc w resocjalizacji osadzonych, to jesteśmy jak najbardziej otwarci na taką propozycję - przyznaje nasza rozmówczyni.

Dominik Kęsik

WSP

eprasa.pl f924259cb8

Łukowski starosta na moskiewskim Kremlu - Paweł Mniszech (ok. 1585 - 1616) - cz. II

Szalona awantura panów Łukowa i Radzynia

To była jedna z takich historii, że w których od początku wiadomo było, że najpewniej uczestnicy wrócą albo bardzo bogaci, albo bardzo nieżywi. Pomysł osadzenia na moskiewskim tronie kanciarza podającego się za cudem ocalonego syna Iwana Groźnego Dymitra poruszył wyobraźnię kilku polskich magnatów w początkach XVII wieku.



Na słynnym obrazie Matejki przedstawiającym śmierć Zygmunta Augusta Mniszchowie przedstawieni są w lewej części planu, tuż obok Giżanki. Jeden z nich przeszukuje królewską skrzynię, drugi grzebie w dokumentach. Skandal tylko na krótko obłożył ich infamią, Jerzy szybko wrócił na szczyty polskiej polityki

Na ich czele kroczyli między innymi Jerzy, Jan (były starosta łukowski), Stanisław i Paweł Mniszech (ówczesny starosta łukowski). Carycą miała zostać zaś Maryna, córka Jerzego i bratanica Mikołaja, pochowanego w Radzyniu Podlaskim.

Mikołaj Mniszech starszy (zm. 1553) zrobił dworską i urzędniczą karierę na dworze Zygmunta Starego i Bony. Otrzymał liczne nadania, m.in. majątku radzyńskiego i urząd starosty łukowskiego.

Starosta bez obowiązków

Objął go po nim jego najstarszy syn Jan (1541-1612). Oczywiście nie oznaczało to, że młodzieniec był przywalony mnóstwem, sprawowanych w imieniu króla, obowiązków administracyjnych czy sądowych - w tym czasie było to stanowisko w dużej części honorowe, acz stosunkowo intratne. Jan przez kilka lat w Łukowie nawet nie był, zajęty studiowaniem w Niemczech. Siedzibą rodu stał się za to, przejęty od Kaznowskich, Radzyń, w którym w tym czasie była już fortalicja, mogąca z powodzeniem uchodzić za zaczątek rezydencji. Po Janie, który w 1572 otrzymał znacznie atrakcyjniejsze nadania w Małopolsce, starostwo łukowskie przejął Mikołaj (ur. 1550), który wraz z bratem Jerzym (ur. 1548) zdobył znacznie większą, ale jednoznacznie kiepską sławę.

Horror w Knyszynie

Sprawni, pracowici i pozbawienie jakichkolwiek zasad moralnych dworzanie nadużywali zaufania Zygmunta Augusta. To oni byli motorami podsunięcia mu Barbary Giżanki (która wcześniej, jak się wydaje, była kochanką Mikołaja...), co dało im możliwość zakulisowego wpływania na politykę królewską. To było jednak dopiero preludium. w lipcu 1573 roku towarzyszyli królowi w jego ostatniej podróży do Knyszyna. Opinia publiczna to właśnie Mniszchom w pierwszym rzędzie przypisała odpowiedzialność za fakt, że w ostatnich dniach i godzinach życia nad monarchą nikt nie sprawował opieki, natomiast znaczną część jego dóbr najbezczelniej rozkradziono. Aferę miał rozstrzygnąć sąd sejmowy, ale rzecz rozeszła się po kościach: w zasadzie całe otoczenie Zygmunta było w mniejszym czy większym stopniu unurzane w tej makabrycznej historii.

Ambicje duże, pieniędzy mało

Mikołaj po tej ponurej aferze nie pchał się już na pierwszy plan wielkich politycznych wydarzeń, uczestnicząc w nich tylko w niezbędnym z racji na stan i majątek zakresie. Jerzemu zaś niesława w niczym nie przeszkadzała, zresztą szybko dał inne powody do rozmów. W czasie wojen Batorego z Rosją wykazał się pewnym talentem wojskowym i osobistą odwagą. Znakomicie radził sobie w politycznych gierkach, zdobył sobie szczególną sympatię Zygmunta III, w czym mogła być pewna zasługa pokrewieństwa z kardynałem Bernardem Maciejowskim. Otrzymał tytuły starosty samborskiego i ozimińskiego oraz wojewody sandomierskiego. Oczywiście nie wyczerpywało to jego ambicji. No i musiał zdobywać pieniądze. Jego dotychczasowy majątek stanowiły w większej części dobra nadane niż dziedziczne. A wydatki miał ogromne: rozbudowa rezydencji pod Samborem, liczne darowizny dla Kościoła (upodobał sobie zwłaszcza ojców bernardynów...), edukacja synów, konieczność dogonienia w reprezentacyjności politycznych konkurentów. Szybko skończyło się długami. Jerzy nie był w stanie płacić zaległych kwot nawet królowi.

Bałagan w Moskwie

Dlatego kiedy pojawiła się szansa zarobienia wielkich pieniędzy na wschodzie - Jerzy nie zawahał się ani chwili.

Po śmierci Iwana Groźnego w 1584 roku zostało dwóch synów. Tron objął starszy Fiodor. Szybko stało się jednak jasne, że nie ma on żadnych talentów i umiejętności do rządzenia państwem, faktyczne rządy sprawował możny bojar Borys Godunow. Młodszy syn Dymitr został zesłany do prowincjonalnego Uglicza. Nie jesteśmy w stanie zbyt wiele powiedzieć o jego zdolnościach, ponieważ w 1591 zmarł w dość tajemniczych okolicznościach: rzekomo w ataku apopleksji, miał nadziać się na nóż. Rzecz budziła plotki, ale nie specjalne emocje - do czasu kiedy zmarł również Fiodor, a tron objął Godunow... O ile wcześniej Borys cieszył się dość powszechnym szacunkiem, o tyle teraz, wyniesiony na tron, natychmiast dla wielu innych bojarów stał się wrogiem.

I w takim momencie, w 1603 roku, powróciło widmo z Uglicza.

Oszust, ale sprawny

Na pograniczu Moskwy i Litwy objawił się młodzieniec, który z wielką swadą, zręcznością i zapałem zaczął przekonywać, że jest, cudem ocalałym, carewiczem Dymitrem. Oczywiście dość szybko dla wszystkich w miarę przytomnych stało się jasne, że jest to były mnich prawosławny, Griszka Otriepjew. Ale fakty nie powinny przeszkadzać w dobrych historiach, zwłaszcza w polityce. Krętacza opieką objęli Konstanty i Adam Wiśniowieccy oraz Jerzy Mniszech. A ten zaś gotów był oddać mu nawet za żonę swoją córkę Marynę. Perspektywa zostania teściem cara okazała się nie do odrzucenia.

cdn.

Zbigniew Smółko

Z Księgi Pamięci Ryk (cz. V) - relacje z nieistniejącego świata

Mapa przedwojennych Ryk - na przedmieściu

Spisana na początku lat siedemdziesiątych XX wieku Księga Pamięci Ryk zawiera relacje tamtejszych Żydów, którzy opuścili miasto przed II wojną światową, albo tych bardzo nielicznych, którym udało się ją przeżyć. Stanowi bezcenny zbiór opowieści o codzienności, szczegółach, osobach, stosunkach między grupami ludności, historii i historyjek, zwykle wzruszających, czasem strasznych, bywa, że zabawnych, zawsze interesujących.

Przestrzeń miasta z czasów, kiedy było ono polsko-żydowskim konglomeratem, wyglądała zupełnie inaczej. Niektóre obiekty obecne jeszcze w międzywojniu bezpowrotnie zginęły (na czele z kościołem św. Jakuba), niektóre zmieniły swoje przeznaczenie (dawna synagoga), inne wreszcie są interpretowane i kojarzone zupełnie inaczej (dawny cmentarz żydowski i drogi prowadzące do niego, ale też miejskie przestrzenie rekreacyjne).

Dobrym przewodnikiem po dawnych Rykach jest np. opis Majlecha Derfnera „Żydowskie Ryki" umieszczony w dziale „Życie społeczne" (jego wcześniejszą część przedstawiliśmy w poprzednim numerze). W internecie dostępne jest polskie tłumaczenie (z jidysz na angielski p. Bluma Ledenhendler, z angielskiego na czeski p. Michael Dunayewski, z czeskiego na polski p. Andrzej Cieśla), zamieszczone oparte jest o wersję angielską.

Sad Konarzewskich

Od nowego kościoła, na południe od szosy warszawskiej, rozciąga się tak zwany sad dworski, który zajmuje kilkaset arów i należy do pana Konarzewskiego (chodzi o rodzinę Konarzewskich. Józef w latach trzydziestych dzierżawił ponad 627 hektarów - przyp. ZS). Ten sad był istnym lasem rozmaitych odmian drzew owocowych, mogących rosnąć w naszym klimacie. Strzeżony był przez dozorcę z groźnym psem i zwykli ludzie z miasta nie mogli tam wchodzić.

Miejsce schadzek

Za sadem dworskim, po tej samej stronie szosy warszawskiej, na trochę wyżej położonym terenie, był niewielki zagajnik zwany Brzezinka. Rosły tam gęsto stare i młode drzewa. W gorące dni stawał się schronieniem dla zmęczonych mieszkańców. Młode zakochane pary również umawiały się tam na randki, a w szabat, po świątecznym posiłku, między drzewami było rojno jak w ulu. Żydzi opuszczali swoje ciasne i duszne mieszkania i przychodzili tu cieszyć się szabatową drzemką. Przed I wojną światową, za rządów cara, w zagajniku spotykali się na narady rewolucjoniści.

Zimą w lasku panował mrok. Brzozy stały nagie, jakby jakaś brutalna siła zerwała z nich piękne liście. Nagie gałęzie, niczym wysuszone żyły, wyglądały upiornie.

Przedmieście biedoty

Na końcu brzozowego lasku kończył się też sztetl. Prowadząca od tego miejsca droga do stawu Buksa, który wpływał do miejskiej rzeki. Był dość głęboki, czysty i przejrzysty. Piaszczyste brzegi służyły jako plaża. Latem ludzie się tu kąpali i pływali. Zimą, kiedy tafla zamarzała, jeździli na łyżwach.

Między brzegiem rzeki a prawą stroną szosy warszawskiej stały chaty. Mieszkali tu ci, których nie stać było na lepsze mieszkanie. Za chatami stało kilka budynków z małymi sklepami, gdzie można było kupić coś do jedzenia, cukierki i napoje.

Nie ma to jak szczaw

Położoną za nimi łąkę nazywało się zwykle pasternik. Był to ogromny plac porośnięty trawą. Kiedy odbywały się jarmarki, pasternik zamieniał się w miejsce handlu bydłem i końmi. Na jego krańcach rosły pyszne liście szczawiu. Dzieci przychodziły je zbierać, a matki robiły z nich pyszny barszcz szczawiowy. Co to był za barszcz! Jedzony na zimno, z dodatkiem śmietany, smakował bosko. Z młodym ziemniakiem, co tu jeszcze można powiedzieć... Centrum miasta

Warszawska za pastwiskiem rozdzielała się. Jedna odnoga prowadziła do centrum miasta i stawała się jego główną ulicą. Były tam położone kancelarie, ratusz i wszystkie urzędy, policja i areszt. Północna część była po obu stronach gęsto zabudowana lepszej klasy budynkami. Mieściły się tu duże sklepy, takie jak hurtownia Abrahama Fajwel, Lejba Khayelesa ze szkłem i ceramiką, sklep Estery Khawe, duża apteka, Abrahama Lejzera z artykułami żelaznymi oraz wielobranżowy sklep Fejgi Dwosze, gdzie można było dostać wszystko, od dodatków krawieckich aż po buty i ubrania.

cdn.

Zbigniew Smółko

WSP

eprasa.pl f924259cb8

Katarzyna z Potockich Kossakowska (ok. 1720 - 1803) - ciotka radzyńskich Potockich (cz. V)

„Wielka Mądrocha” na radzyńskich włościach

W małżeństwie Eustachego Potockiego (1720-1768) i Marianny z Kątskich (1722-1768) spotkały się wielkie ambicje polityczne i znaczna fortuna z jeszcze większą fortuną.



Portret Katarzyny z lat osiemdziesiątych XVIII wieku Charlesa de Pechwilla

Ostatecznym potwierdzeniem statusu była budowa w Radzyniu zachwycającej rokokowej rezydencji, z którą w paragon mogło iść najwyżej kilka innych w Europie. Ale kiedy małżonkowie zmarli, pozostawiając gromadkę dzieci, okazało się, że majątek trzeba dzielić, spory łagodzić, a pieniądze, wystawcie sobie Łaskawi Państwo, liczyć. I wtedy zawołano ciocię Katarzynę.

Ignacemu zastępowała matkę i to ona, poza samym bezpośrednio zainteresowanym, miała decydujący wpływ na porzucenie przez niego planu rozwinięcia kariery duchownej.

Nienawiść do Moskali i Stanisława Augusta

Pisze Morawski: „Pani Kossakowska była przede wszystkiem Potocką, dla dobra rodziny wichrzyła i politykowała to z Prusami, to z Rosy , ale w czasie konfederacyi barskiej zrodził się w jej duszy przemożny resentyment do Rosyan, jako do prześladowców Pilawy i religii, którym ogarnęła Poniatowskiego, kreaturę moskiewską a zarazem homo novus`a i „ateusza”, co zajął miejsce przeznaczone Wettinowi. I saska fakcyantka, widząc, że ani potomek Augusta, ani żaden Potocki nie zdetronizuje Stanisława Augusta, zaczęła w miarę, jak wypadki - zwłaszcza życzliwość Wiednia dla Barzan - i stosunki majątkowe po pierwszym rozbiorze ją do tego skłaniały, chylić się ku Austryi”.

Wokół ślubu Ignacego

Stanisława Augusta długo nienawidziła z całego serca i była to, jak się wydaje emocja przewyższająca nawet ciepło uczuć do Ignacego. Kiedy wychowaniec w 1772, świeżo zdjąwszy sutannę, oświadczył się Elżbiecie Lubomirskiej, wokół ślubu i wesela rozegrała się polityczno - towarzyska gierka. Otóż oczekiwano po Katarzynie, że jako matka pana młodego pójdzie zapraszać na gody króla, czego stanowczo odmówiła, komentując na boku, że sobie świetnie bez Stanisława poradzą.

Pojednanie, prawie szczere...

Dopiero w czasach Sejmu Wielkiego, kiedy zjechała do Warszawy i jej zjadliwe komentarze nie tylko był źródłem uciechy, ale i wydarzeniami politycznymi, jako tako zaczęła „Ciołka” tolerować. Tym razem „Pamiętnik anegdotyczny...” Cieszkowskiego: „Kossakowska zjechawszy się z nim w domu Branickiej, kasztelanowej krakowskiej, na pierwszym wstępie odezwała się do niego: - Pierwszy raz witam mego króla i Polaka razem. Król jej odpowiedział uprzejmie: Miło dla serca mego usłyszeć, żeś mnie pani nazwała Polakiem, więc już teraz wszyscy sobie jesteśmy przyjaciółmi. Gdy w dzień św. Stanisława czyniono w ogrodzie Krasińkich, wielkie przygotowania do obchodu imienin Stanisława Małachowskiego, marszałka sejmowego, i gdy pośród balu spełniano toasty: Wiwat naród z królem, król z narodem!, Kossakowska powątpiewając zawsze o stałości króla, dodawała, mówiąc: Wiwat król z narodem! póki z narodem! póki z narodem!”.

Pod berłem Habsburgów

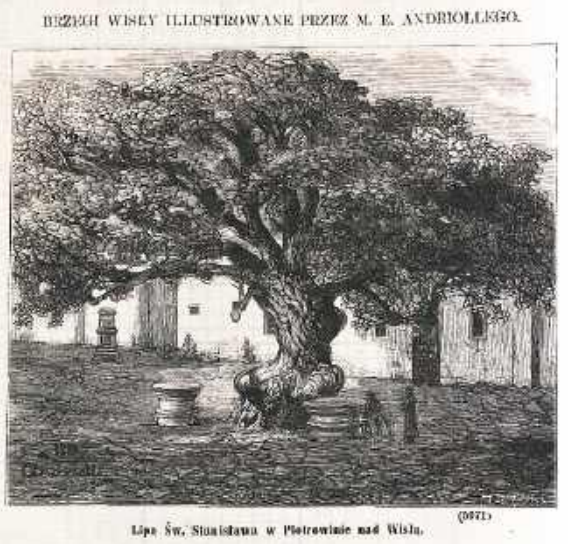
W zasadzie jedynym monarchą, z którym nie darła kotów i którego szczerze szanowała, był Józef II. Gadała z nim w łamanym czeskim, a kiedy ten ubolewał, że nie może pogwarzyć z nią po niemiecku, ta znalazł i tu powód, żeby ukłuć Stanisława Augusta: „Najjaśniejszy Panie, nasz król jest Polakiem, dotąd wszakże myśmy jego ani on nas zrozumieć nie mógł...”. Choć po prawdzie to i Habsburgowie nie mieli z nią łatwo. Kiedy rezydowała w Galicji, najpierw w Stanisławowie później we Lwowie, ustawicznie zalegała z podatkami. Kiedy przyszedł poborca upominający się o zaległe podatki, otrzymał dwa nocniki z zacnego kruszcu. Ale nie puste... Opinia publiczna była zachwycona, opowieści o starościnie jako patriotce i ostoi najlepszego sarmackiego humoru obiegły kraj.

cdn.

Zbigniew Smółko

Najgłośniejszy proces XI wieku - Piotrawin koło Łazisk w powiecie opolskim - cz. III

Biskup Stanisław na świadka powołał... nieboszczyka



Wedle legendy, dokonawszy cudu, biskup Stanisław miał zerwać gałązkę z lipy, wsadzić ją w ziemię do góry nogami i kazać rosnąć. Lipa rosnąca pod kościołem rzeczywiście sprawiała wrażenie rosnącej korzeniami do góry, co było wielokrotnie opisywane jako cud przyrody. Oryginalne, być może nawet 1000-letnie drzewo, spłonęło od pioruna w 1930, w jego miejscu rosną trzy młodsze lipki. Rysunek autorstwa Michała Andriollego

Rycerz Piotr z Janiszewa herbu Strzemię zapisał (bądź sprzedał) diecezji krakowskiej ziemię w należącej do siebie i noszącej jego imię miejscowości nad Wisłą. Kiedy zmarł, rodzina nie chciała się z tym pogodzić i pozwała biskupa przed sąd. Bolesław Śmiały serdecznie nie znosił duchownego i poprosił o przedstawienie świadka umowy. Ku powszechnemu zdumieniu donator wstał z martwych, zaświadczył, co miał zaświadczyć, przeżył jeszcze trzy lata i dopiero wtedy udał się na definitywnie wieczny spoczynek.

Powołany na świadka w sprawie o przekazanie tutejszego majątku rycerz Piotr zeznał na korzyść biskupa. W tej sytuacji nawet niechętny Stanisławowi władca musiał orzec na jego korzyść.

Całe wydarzenie mogło być jednym z przejawów narastającego konfliktu, który po kilku latach zaskutkował śmiercią biskupa, wyjazdem Bolesława z kraju i jego, też dość tajemniczym, zgonem na Węgrzech.

Co zapamiętano?

Nie mamy pewności również co do formy miejscowej pamięci o wydarzeniach będących początkiem hagiograficznej legendy. O parafii wiemy, że istniała najpewniej w II połowie XI wieku, w XII była jedną z najważniejszych w regionie: mimo że sama niewielka, jednak położona na przecięciu kilku ówczesnych szlaków komunikacyjnych. Pierwotny kościół znajdował się w tym miejscu, co dzisiejszy. Do 1440 stała świątynia drewniana, dopiero wtedy Zbigniew Oleśnicki ufundował, znaną nam do dzisiaj, budowlę gotycką oraz kaplicę nad grobem rycerza Piotra. Podobnie jednak jak w wypadku całego kultu św. Stanisława, nie jesteśmy w stanie potwierdzić jego żywotności przed początkiem XIII wieku, kiedy spisane zostały przez Wincentego z Kielczy żywoty oraz przez Wincentego Kadłubka relacja w jego Kronice. Źródła archeologiczne również nie dają ostatecznych odpowiedzi: odnaleziona na Gotlandii chrzcielnica, na której rzeźby doskonale odpowiadają przebiegowi piotrawińskiego sądu i mogąca świadczyć nie tylko o dawności, ale i powszechności pamięci o cudzie, nie jest jednoznacznie wydatowana: uczeni wahają się w ocenach między XII a XIII stuleciem.

Zbigniew Smółko

REGION W DAWNEJ FOTOGRAFII

Kaplica grobowa Zamoyskich

Wjeżdżając od Lublina do Kamionki po lewej stronie, na obszernym cmentarzu, zobaczyć można, wyjątkowej zaiste urody, neogotycką kaplicę cmentarną, zbudowaną w latach 1890-1893 jako miejsce wiecznego spoczynku dla właścicieli nieodległej Kozłówki, Anielę z Potockich i Konstantego Zamoyskiego.



Zbudowana została w stylu neogotyckim. Być może przewidziano dla niej również możliwość odprawiania nabożeństw, ponieważ posiada m.in. balkon dla chóru i pełne wyposażenie liturgiczne, dekoracje malarskie i witraże.

Jako pierwsza, jeszcze w 1890 roku została pochowana tutaj wieloletnia domowniczka Kozłówki, dawna opiekunka dzieci Anny i Jana Zamoyskich, Paulina Morowska. Później w kryptcie pochowano Anielę (1917) i Konstantego (1923).

W ostatnich latach przeszła gruntowny remont zewnętrzny. To taki pierwszy poważniejszy remont od czasów powstania tej kaplicy. Prace dotyczyły renowacji i remontu dachu, elewacji i izolacji przeciwwilgociowych pionowych i poziomych kaplicy.

Fotografia z dokumentacji konserwatorskiej na stronie zabytek.pl z roku 1983.

Zbigniew Smółko

WSP

eprasa.pl f924259cb8

PIŁKA NOŻNA – BETCLIC 1. LIGA

Górnik ma nowego środkowego obrońcę. Za zielono-czarnymi dwa sparingi

Trener Jurij Szatałow kompletuje zespół na trudną wiosnę w Betclic 1. Lidze. Górnik zakontraktował środkowego obrońcę ze Słowenii. Wcześniej klub wypożyczył młodego pomocnika z Zagłębia Lubin. Zielono-czarni mają za sobą już dwa mecze kontrolne.



Fot.Górnik łęczna

Luka Guček zaliczył udany debiut w Górniku - Słoweniec wpisał się na listę strzelców w meczu z Avią Świdnik

Pierwszoligowy Górnik przechodzi duże zmiany. Jest nowy prezes - Grzegorz Szkutnik zastąpił na tym stanowisku Macieja Grzywę, który kilka tygodni temu zrezygnował. Jest nowy trener - Jurij Szatałow wrócił do zawodu po niemal dekadzie rozbratu z futbolem.

W ostatnich dniach zielono-czarni rozwiązali kontrakty z trzema młodymi zawodnikami, którzy w ostatnich miesiącach nie byli w stanie wywalczyć miejsca w składzie Górnika, a i nowy szkoleniowiec nie widział w nich potencjału.

Luka Guček w Górniku

Klub z Łęcznej w czwartek, 15 stycznia poinformował natomiast o podpisaniu kontraktu z nowym środkowym obrońcą. To Luka Guček, 26-letni Słoweniec.

W Słowenii reprezentował barwy takich klubów jak: NK Krško Posavje, NK Domžale, NK Roltek Dob oraz NK Radomlje. W przeszłości szkolił się też w młodzieżowych drużynach hiszpańskiego Realu Betis. Grał także na Ukrainie: w zespołach Czornomorec Odessa oraz Worskła Połtawa.

Zaliczył ponad 20 występów w młodzieżowych reprezentacjach Słowenii. Przez ostatnie miesiące był zawodnikiem słoweńskiego NK Maribor, jednak w tym sezonie zagrał tylko w trzech meczach. Jego umowa została rozwiązana.

- Miałem kilka ofert, ale gdy usłyszałem o zainteresowaniu Górnika, nie wahałem się ani chwili. Znam ten klub i wiem, że polska pierwsza liga prezentuje wysoki poziom. Duży wpływ na moją decyzję miała również rozmowa z Egzonem (Kryeziu - przyp. red.), którego znam jeszcze z występów w kadrze narodowej: jego pozytywna opinia o klubie i kraju bardzo mi pomogła - mówi Luka Guček w rozmowie z klubowymi mediami.

- To zawodnik, który wnosi do zespołu doświadczenie i stabilność, których potrzebowaliśmy w bloku defensywnym. To element konsekwentnie realizowanego planu wzmacniania drużyny przed rundą wiosenną i walką o utrzymanie. Wierzymy, że jego międzynarodowe obycie oraz ponad 80 występów w lidze słoweńskiej przełożą się na solidność naszej obrony - powiedział Grzegorz Szkutnik, prezes Górnika, również cytowany przez klubowe media.

Luka Guček podpisał z Górnikiem kontrakt ważny do 30 czerwca z opcją przedłużenia na kolejny sezon.

Piłkarz wypożyczony do Górnika z Zagłębia

Słoweniec nie jest jednak pierwszym nowym piłkarzem Górnika tej zimy. W środę, 14 stycznia klub poinformował o wypożyczeniu Kamila Nowogońskiego z Zagłębia Lubin. To 18-letni ofensywny pomocnik, który ma już w CV debiut w ekstraklasie, a także występy w młodzieżowych kadrach narodowych.

Kamil Nowogoński został wypożyczony do Górnika do końca sezonu 2026/2027.

Dwa mecze kontrolne

Piłkarze Górnika rozegrali już dwa sparingi, oba na boisku pod balonem w Łęcznej. 14 stycznia rozbili trzecioligową Świdniczankę Świdnik 6:1. Bramki zdobywali Dawid Tkacz, Kamil Orlik, Branislav Spáčil i Bekzod Ahmedov. W spotkaniu wystąpił testowany Szymon Majewski ze Stali Kraśnik.

Trzy dni później zielono-czarni podejmowali Avię Świdnik, również z III ligi. Debiutanckiego gola strzelił dla „Górników" Luka Guček, a spotkanie zakończyło się remisem 1:1. W ekipie z Łęcznej wystąpił m.in. testowany Mateusz Hołownia, ostatnio bez klubu, wcześniej grał m.in. w Legii Warszawa czy Wiśle Kraków.

21 stycznia Górnik zmierzy się z Resovią, a potem z Chełmianką Chełm i KSZO 1929 Ostrowiec Świętokrzyski. Do rozgrywek ligowych zielono-czarni wracają 8 lutego.

Górnik Łęczna - Świdniczanka Świdnik 6:1

Bramki: Tkacz 4`, 67`, Orlik 34`, Spáčil 75`, 84`, Ahmedov 79` - zaw. testowany 57`.
Górnik: Pindroch (46` Olszak) - Jaroszyński (54` Majewski), Stępniak, Abbott, Ogaga, Kryeziu (73` Kołodziejczak), Deja (46` Ahmedov), Nowogoński (54` Osipiuk), Tkacz, Orlik (60` Traoré), Spáčil.

Górnik Łęczna - Avia Świdnik 1:1

Bramki: Guček 78` - Marek 60`.
Górnik: Pindroch (46` Olszak) - Jaroszyński (46` Guček), Hołownia (81` Stępniak), Abbott (46` Osipiuk), Ogaga (46` Bednarczyk), Kryeziu, Deja (55` Ahmedov), Nowogoński, Orlik (89` Kołodziejczak), Tkacz (55` Janaszek), Spáčil (63` Santos).

Dominik Smagała

Z Łęcznej na Podlasie

Daniel Rusek z Łęcznej nowym trenerem rezerw Jagiellonii

Były trener związany przez lata z Górnikiem Łęczna, Daniel Rusek, oficjalnie objął stawy Jagiellonii II Białystok. Szkoleniowiec, który przez ostatnie trzy lata pracował na szczeblu centralnym z pierwszym zespołem zielono-czarnych, ma teraz wprowadzić młodych zawodników z Podlasia w świat seniorskiej piłki.



Daniel Rusek dla Jaga.tv

Daniel Rusek to postać doskonale znana kibicom w naszym regionie. Przeszedł on w Górniku Łęczna niemal wszystkie szczeble trenerskiej drabiny – od grup dziecięcych U8, aż po rolę asystenta w pierwszym zespole na poziomie I ligi. Teraz przed nim zupełnie nowe wyzwanie w Białymstoku. Doświadczenie z I ligi kluczem do sukcesu

Przejście z Łęcznej do Białegostoku to dla trenera Ruska świadomy krok w stronę samodzielnej pracy w nowym środowisku. Szkoleniowiec podkreśla, że jego głównym celem jest transfer wiedzy zdobytej na poziomie pierwszej ligi do zespołu rezerw, w którym dominują młodzi piłkarze.- Pracowałem ostatnio trzy lata na poziomie seniorskim z pierwszym zespołem Górnika i to chciałem właśnie przełożyć na ten zespół - mówił Daniel Rusek w rozmowie z JagaTV. – Piłka seniorska ma swoje walory, które możemy wykorzystać, żeby tych chłopców szybciej do tego przystosować. Ważna rola trenera Mamrota Co ciekawe, w podjęciu decyzji o przenosinach na Podlasie pomogły konsultacje z innym trenerem doskonale znanym w obu miastach - Ireneuszem Mamrotem. To właśnie pod jego skrzydłami Rusek zbierał szlify w Łęcznej, a sam Mamrot w przeszłości z sukcesami prowadził pierwszą drużynę Jagiellonii.

- Jedno zdanie, które usłyszałem od trenera: żebym się nie wahał z podjęciem decyzji, żeby tutaj dołączyć - przyznał Rusek, dodając, że tak pozytywna opinia o klubie ułatwiła mu podpisanie kontraktu.

Nowa tożsamość zespołuChoć trener Rusek zdążył już poznać drużynę i przeprowadzić pierwsze testy wydolnościowe, prawdziwa praca taktyczna rusza teraz. Nowy szkoleniowiec ma już konkretną wizję zmian, które oparł na analizie ostatnich spotkań Jagiellonii II.Wśród priorytetów wymienia poprawę obrony pola karnego oraz zwiększenie intensywności w fazie ataku, tak aby zespół grał skutecznie na całej długości boiska („box to box"). – Chcemy, żeby ten zespół miał swoją tożsamość – podkreśla szkoleniowiec. Szansa dla młodzieży

Praca w zespole rezerw to zawsze balansowanie między wynikami sportowymi a rozwojem indywidualnym zawodników. Dla wielu graczy Jagiellonii współpraca z trenerem, który jeszcze niedawno analizował rywali na zapleczu Ekstraklasy, może być ogromnym bodźcem rozwojowym. Daniel Rusek zapowiada wprowadzanie zmian „małymi krokami", by uniknąć chaosu i pozwolić piłkarzom na płynne przyswojenie nowych zasad taktycznych.

Grzegorz Kuczyński

WSP

eprasa.pl f924259cb8

Siatkarze ze zmiennym szczęściem

Bogdanka LUK Lublin jest w trakcie bardzo intensywnego okresu z dużą liczbą meczów. W minionym tygodniu żółto-czarni rozegrali dwa spotkania w PlusLidze.



Fot. Michał Janek

Bogdanka LUK Lublin jest liderem tabeli PlusLigi

We wtorek podopieczni trenera Stephane`a Antigi niespodziewanie ulegli na własnym parkiecie InPost ChKS Chełm 1:3. Rezultat ten był spowodowany w dużej mierze natężeniem gier w ostatnim czasie, gdy Bogdanka LUK rywalizowała w zwycięskim dla siebie turnieju o Puchar Polski, a także mierzyła się w Belgii w ramach rozgrywek Ligi Mistrzów. To oraz urazy w zespole sprawiły, że szansę występu otrzymali rezerwowi, co miało wpływ na wynik.

Mnóstwo krwi napsuł obrońcom tytułu najskuteczniejszy na boisku Remigiusz Kapica, który zdobył aż 26 punktów i zasłużenie sięgnął po tytuł MVP zawodów w hali Globus. Sensacyjny triumf dał drużynie z Chełma awans z ostatniego, 14. miejsca w lidze aż na 11. pozycję.

Bogdanka LUK Lublin - InPost CHkS Chełm

1:3

(17:25, 25:20, 23:25, 27:29)

Lublin: Prokopczuk 2, Henno 11, Gyimah 10, Sasak 2, Wachnik 13, Zając 7, Czyrek (libero) oraz Young (13), McCarthy-

Chełm: Blankenau 2, Rusin 8, Swodczyk 4, Kapica 26, Esfandiar, Turski 9, Sonae (libero) oraz Piotrowski 16, Esfandiar 7, Fasteland 1

W sobotę ekipa z Lublina pojechała do Bełchatowa. Przed starciem było jasne, że mistrzowie Polski zagrają z PGE GiEK Skrą osłabieni. Mateusz Malinowski i Kewin Sasak zmagają się bowiem z urazami, a Daenan Gyimah musiał pauzować z powodu choroby. Braki kadrowe nie wpłynęły negatywnie na postawę obrońców tytułu. Żółto-czarni zaprezentowali się w bardzo dobrym stylu i zasłużenie sięgnęli po komplet punktów.

W pierwszym secie triumfowali różnicą pięciu oczek. Następną partię wygrali do 19. Z kolei w trzeciej odsłonie rozprawili się z przeciwnikami w 21 minut, pieczętując tym samym zasłużone zwycięstwo. W całej konfrontacji Bogdanka LUK wywalczyła 25 pkt przy swojej zagrywce (przy zaledwie 11 oczkach rywali), zaliczyła 11 bloków i zanotowała pozytywne przyjęcie na poziomie 51 procent (PGE GiEK Skra miała w tej statystyce 37 proc.). Po tytuł najlepszego zawodnika spotkania sięgnął Wilfredo Leon - autor 24 punktów.

Kolejny mecz czeka Bodankę LUK w czwartek, 22 stycznia. Wówczas Marcin Komenda i spółka zagrają w wyjazdowej potyczce w Lidze Mistrzów z Galatasaray Stambuł. Początek starcia z tym przeciwnikiem zaplanowano o godzinie 18.

PGE GiEK Skra Bełchatów - Bogdanka LUK Lublin

0:3

(20:25, 19:25, 16:25)

Lublin: Henno 11, Komenda 1, Wachnik 6, Leon 24, Grozdanow 5, McCarthy 8, Hoss (libero) oraz Prokopczuk

Karol Kurzępa

PGE Start grał z Kingiem Szczecin

PGE Start Lublin rozegrał bardzo wyrównany mecz z Kingiem Szczecin. Wicemistrzowie Polski o korzystny wynik walczyli do samego końca.

Goście zaczęli mecz od prowadzenia 5:0, ale szybko stracili rezon i chwilę później przegrywali już 8:18. Kwartę zakończyli z 13 „oczkami" na koncie, ale rywale mieli ich o dziewięć więcej. W drugiej kwarcie King uzyskał nawet 14 punktów przewagi, ale Lublinianie zaliczyli 11 punktów z rzędu i nawiązali walkę. Dwukrotnie doprowadzili nawet do remisu i to głównie za sprawą trzech graczy - Connera Frankampa, Jordana Wrighta i Liama O`Reilly`ego. Pierwszy zakończył połowę z 12 punktami, drugi miał ich 10, a trzeci 9. Do przerwy miejscowi prowadzili jednak 45:43.

Po zmianie stron obie drużyny miały problem z wykończeniem akcji, ale wynik był bliski. Kolejny świetny moment notował Wright i na niespełna dwie minuty do końca kwarty dał Startowi pierwsze prowadzenie od początku spotkania. To udało się nawet utrzymać do końca odsłony, która skończyła się wynikiem 62:59 dla podopiecznych Wojciecha Kamińskiego. Ci utrzymywali przewagę również na początku czwartej kwarty, ale głównie było to tylko jedno posiadanie. Szczecinianie na prowadzenie wrócili dokładnie na 3,5 minuty do końca. Niestety ta za chwilę wynosiła już dwa posiadania po serii skutecznych akcji Kinga. Na 20 sekund do końca mógł ją jeszcze zniwelować O`Reilly, ale nie trafił spod kosza, co praktycznie zamknęło mecz. Gospodarze wykorzystali jeszcze rzuty wolne i finalnie wygrali 81:75.

King Szczecin - PGE Start Lublin

81:75

(22:13, 23:30, 14:19, 22:13)

Start: Wright 27, Frankamp 19, O`Reilly 13, Tokoto 8, Ford 4, Pelczar 3, Put 1, Griffin, Krasuski, Szymański

Kacper Ciuksza

Grad goli w sparingu Motoru Lublin. Wrócił „Jacek" i też strzelił

Motor Lublin rozegrał pierwszy sparingu w tureckim Belek i kibice mogą być niezwykle zadowoleni. Fani żółto-biało-niebieskich obejrzeli mnóstwo goli i pełną dominację ich zespołu z rywalami z Serbii. Autorem jednego z trafień był ulubieniec lubelskich kibiców - wracający po kontuzji Mbaye Jacques Ndiaye.

Przed wyjazdem do Turcji piłkarze Motoru rozegrali sparing ze Stalą Stalowa Wola i ograli drugoligowców 5:1. W pierwszym spotkaniu w Belek przyszło im zmierzyć się z teoretycznie lepszym rywalem - IMT Novi Beograd, a więc 12. zespołem serbskiej ekstraklasy.

Mecz zaczął się od szybkiego prowadzenia piłkarzy Mateusza Stolarskiego po szybkim wyjściu z własnej połowy w 17. minucie gry. Zaczęło się od fantastycznej długiej piłki od Jakuba Łabojko, a akcję do pola karnego podprowadził Michał Król. Skrzydłowy zagrał wzdłuż bramki do Fabio Ronaldo, a ten, chociaż nie oddał strzału, to opanował piłkę i dograł ją na 11. metr. Tam między obrońców wkleił się Mathieu Scalet i płaskim strzałem zdobył bramkę na 1:0. Kolejną bramkę udało się zdobyć Motorowi w 45. minucie. Tym razem do siatki trafił Bright Ede, który zablokował strzał Filipa Lubereckiego, ale opanował piłkę i prostym strzałem wpakował ją do siatki. Rywale prawdopodobnie słusznie sugerowali, że obrońca był na spalonym, ale trafienie i tak zostało uznane.

Na początku drugiej odsłony to rywale obili poprzeczkę Ivana Brkicia. Jednak zaledwie kilkadziesiąt sekund później, w 57. minucie faulowany w polu karnym rywali był Fabio Ronaldo i arbiter podyktował „jedenastkę". Tę pewnie wykorzystał Rodrigues i podwyższył wynik na 3:0. Niedługo później trener Stolarski wymienił cały skład.

W 72. minucie kolejna grupa piłkarzy zdążyła się popisać - po dośrodkowaniu z rzutu wolnego piłkę na klatkę piersiową przyjął Herve Matthys i mocnym strzałem lewą nogą dał Motorowi prowadzenie 4:0. Mecz podzielony był na trzy części, a ta ostatnia trwała 30 minut. Już na jej początku Matthys wybijał piłkę z linii bramkowej po strzale jednego z przeciwników. Rywale nie trafili, ale „Motorowcy" zrobili to w 99. minucie za sprawą Mbaye Jacquesa Ndiaye. Senegalczyk wracający po kontuzji kapitalnie przymierzył lewą nogą w kierunku dalszego słupka bramki.

Zaraz po golu Ndiaye arbiter podyktował rzut karny dla rywali, chociaż raczej nie było faulu. Jović nie pomylił się i zdobył bramkę honorową dla przeciwników. W dalszej części gry kolejne trzy sytuacje miał Karasek, ale znów się pomylił. Więcej goli już nie padło i finalnie po dwóch godzinach gry „Motorowcy" wygrali 5:1.

Kacper Ciuksza

Odwieczny rywal zwyciężony

Piłkarki ręczne PGE MKS El-Volt Lublin jako pierwsze w sezonie 2025/2026 pokonały KGHM Zagłębie Lubin w Orlen Superlidze kobiet. Dzięki temu biało-zielone nadal liczą się w walce o mistrzostwo Polski.

Gospodynie środowej potyczki przystąpiły do rywalizacji z ogromną chęcią zrewanżowania się „Miedziowym" za cztery dotychczasowe porażki w obecnym sezonie.

Do przerwy w hali Globus padł remis 15:15. To nie był dla wicemistrzyń Polski satysfakcjonujący wynik, zwłaszcza że podczas pierwszej połowy Lublinianki miały nawet pięć bramek przewagi.

Po zmianie stron miejscowe szybko wróciły na prowadzenie i nie oddały go już do końcowej syreny. Ostatecznie miejscowe sięgnęły po zasłużony triumf 34:28.

PGE MKS El-Volt wygrał w środę po raz dwunasty w trwających rozgrywkach. Natomiast „Miedziowe" zanotowały premierową porażkę po serii czternastu kolejnych zwycięstw. Aktualnie Lublinianki tracą do Lubinianek w tabeli sześć punktów, ale mają na koncie o jedno spotkanie rozegrane mniej.

PGE MKS El-Volt Lublin - KGHM Zagłębie Lubin

34:28 (15:15)

Lublin: Wdowiak, Martins - Rosiak 8, O`Mullony 5, Górna 5, Andruszak 5, Szynkaruk 3, Radosavljević 2, Gliwińska 2, Lima 1, Planeta 1, Tomczyk 1, M. Więckowska, D. Więckowska, Przywara

Karol Kurzępa

Świetnie radzą sobie w Europie

Koszykarki Lotto AZS UMCS Lublin rozegrały pierwszy mecz 1/8 finału międzynarodowych rozgrywek EuroCup. Akademiczki zmierzyły się na wyjeździe z mistrzem Belgii - klubem Castors Braine

Od początku spotkania w Belgii różnica klas na korzyść gości była widoczna, o czym najlepiej świadczył wynik. Po 10 minutach przyjezdne prowadziły różnicą dwunastu punktów, natomiast na dużą przerwę schodziły, wygrywając 50:31.Po zmianie stron długo wydawało się, że obraz gry będzie podobny. Gdy po trzeciej kwarcie Lublinianki miały 18 oczek zaliczki, wydawało się, że ich zwycięstwo nie będzie zagrożone nawet przez chwilę. Bardzo słaba czwarta partia w wykonaniu akademiczek nieco pogorszyła wrażenie. Podczas ostatniej ćwiartki gospodynie zbliżyły się bowiem na dystans siedmiu punktów.

Finalnie jednak triumfowały biało-zielone i to one są w lepszej sytuacji przed rewanżem, który zaplanowano 22 stycznia w hali MOSiR imienia Zdzisława Niedzieli przy Alejach Zygmuntowskich w Lublinie.

Castors Braine - Lotto AZS UMCS Lublin

67:77

(15:27, 16:23, 20:19, 16:8)

Lublin: Ryan 21, Slocum 17, Ullmann 15, Borkowska 10, Stanković 9, Wnorowska 5, Wojtala, Adamczuk

Karol Kurzępa

WSP

eprasa.pl f924259cb8

Lewart. Skoczylas: Dawać mi już tę rundę!

W minionym tygodniu piłkarze Lewartu wznowili treningi grupowe, inaugurując zimowy okres przygotowawczy. Zajęcia odbywały się w wymagających, typowo zimowych warunkach, co jednak nie wpłynęło na zaangażowanie zawodników.



Wicelider z Lubartowa już trenuje. Jest ciężko, ale pracować trzeba (fot. Bartosz Gorzel)

Na pierwszym treningu pojawiło się kilka nowych twarzy. Klub na razie nie zdradza szczegółów dotyczących ewentualnych wzmocnień, podkreślając, że rozmowy są na wczesnym etapie. Najważniejsze pozostaje spokojne i solidne przygotowanie zespołu do rundy wiosennej.

Mimo niskiej temperatury i trudnej murawy piłkarze wykazywali się dużą energią oraz głodem gry. Najlepiej oddaje to reakcja Dawida Skoczylasa, który po zdobyciu bramki w grze wewnętrznej z entuzjazmem rzucił: „Dawać mi już tę rundę!”. Słowa te dobrze obrazują nastroje panujące w drużynie.

Lewart, występujący w IV lidze, po rundzie jesiennej zajmuje pozycję wicelidera rozgrywek. Podopieczni trenera Grzegorza Bonina nie ukrywają ambicji i już od pierwszych zajęć pokazują, że zimowe przygotowania traktują bardzo poważnie. Wszystko wskazuje na to, że nadchodząca runda wiosenna zapowiada się w ich wykonaniu niezwykle interesująco.

mp

Wszystkie mecze u siebie

Grzegorz Bonin zaplanował sześć gier kontrolny. Najbliższa już w sobotę.

Rywalem biało-niebieskich będzie ekipa z Klasy Okręgowej - Cisowianka Drzewce. Zawodnikiem rywali jest m.in. były gracz Legii Warszawa i reprezentacji Polski - Tomasz Brzyski.

Przed Lewartem gry, które mają przygotować ekipę do rundy rewanżowej. Wszystkie starcia odbędą się na sztucznej nawierzchni w Lubartowie.

PLAN SPARINGÓW LEWARTU

24.01., Cisowianka Drzewce
31.01., Górnik II Łęczna
07.02., Orlęta Radzyń Podlaski
14.02., Stal Kraśnik
21.02., Bug Hanna
28.02., Lublinianka Lublin

ROZMOWA Z Damianem Podleśnym, bramkarzem Lewartu Lubartów



Taka klasyczna „cebulka” i do boju

Kiedy rozpoczęliście przygotowania do rundy rewanżowej?

- Przygotowania zaczęliśmy 14 stycznia, ale już od połowy grudnia mieliśmy rozpisane plany treningowe i każdy indywidualnie realizował zajęcia.

Za Wami nieco ponad miesiąc przerwy. Tęskniłeś za piłkarską codziennością?

- Tak, myślę, że miesiąc to idealny czas na odpoczynek. Później jednak zaczyna już brakować piłki i treningów.

Warunki do treningów nie należą do najłatwiejszych: mróz, śnieg. Dawno tego nie było...

- Szczerze mówiąc, nie pamiętam, kiedy trenowaliśmy w podobnych warunkach. Teraz jest naprawdę zimno, ale trzeba ten okres po prostu przetrwać.

Przed Wami rewanże. Motywacji chyba nikomu nie brakuje?

- Zgadza się. Każdy przykłada się do pracy, bo wiemy, jak ważna będzie runda rewanżowa. Chcemy jak najlepiej się przygotować i walczyć o najwyższe cele.

Wielu piłkarzy w przerwie wyjeżdża do ciepłych krajów. Jak wyglądał Twój urlop?

- Ja akurat nie byłem w ciepłych krajach, wręcz przeciwnie. Spędziłem czas w górach, byłem w Zakopanem. Uwielbiam ten góralski klimat.

Jak bramkarz radzi sobie z takimi temperaturami, zwłaszcza że na boisku biega się mniej niż zawodnicy z pola?

- Nie da się w pełni zabezpieczyć przed zimnem, ale można je trochę ograniczyć. Zakładam bieliznę termoaktywną - podwójnie, góra i dół. Do tego czapka, komin, bluza i ortalion. Taka klasyczna „cebulka”.

mp

Trzęsienie ziemi! Drużyna bez najlepszego strzelca!

Piłkarze z Lubartowa na półmetku rozgrywek są wiceliderem IV ligi. Właśnie okazało się, że ekipa Grzegorza Bonina będzie musiała radzić sobie bez najlepszego strzelca.



- Z bólem serca muszę powiedzieć, iż kończę swoją przygodę w Lewarcie. Decyzja podyktowana jest powodami zawodowymi - mówi Paweł Myśliwiecki

Paweł Myśliwiecki zakończył przygodę z Lewartem. Autor 11 goli w pierwszej części sezonu w lidze oraz strzelec 4 bramek w rozgrywkach Pucharu Polski musiał zrezygnować z występów w biało-niebieskiej koszulce.

- Z bólem serca muszę powiedzieć, iż kończę swoją przygodę w Lewarcie. Decyzja podyktowana jest powodami zawodowymi. Chcę Wam wszystkich podziękować, w szczególności starej gwardii za wspólne chwile na boisku i w szatni. Dziękuję za to, że byliśmy drużyną przez duże „D”. Za wywalczony awans do trzeciej ligi. Spadliśmy z niej, ale to też była dobra lekcja - mówi.

„Myśliwy” dziękuje: trenerom, sponsorom i działaczom. - Życzę z całego serducha powrotu do wyższej klasy rozgrywkowej. Mocno wierzę, że się uda! Do zobaczenia na meczach - dodaje.

35-letni napastnik jest wychowankiem Lublinianki Lublin. W przeszłości reprezentował barwy: Dynamic Lublin, Polaris Jabłonna, Granitu Bychawa, Hetmana Żółkiewka, Motoru Lublin, Orląt Radzyń Podlaski, Hetmana Zamość, Chełmianki Chełm. Od sezonu 2023/2024 grał w Lewarcie. Pierwsze miesiące oznaczały walkę o awans do III ligi, co udało się. W zmaganiach 2024/2025 „Myśliwy” wraz z ekipą walczył w wyższej klasie rozgrywkowej. Rozegrał 30 meczów, w których zdobył 5 bramek. W sumie rozegrał 2354 minuty.

Na początku grudnia w Puławach został rozegrany turniej Makroregionu IV UEFA Regions` Cup, w którym zmierzyły się reprezentacje Lubelskiego, Małopolskiego, Podkarpackiego i Świętokrzyskiego Związku Piłki Nożnej. Myśliwiecki wystąpił w ekipie z naszego województwa.

mp

Zmarł Maciej Polkowski - legenda dziennikarstwa sportowego i były prezes Orłów Kazimierz

W wieku 78 lat zmarł Maciej Polkowski - wybitny dziennikarz sportowy, wieloletni działacz piłkarski, były prezes Orłów Kazimierz i wielki przyjaciel klubu. Jego odejście to ogromna strata dla polskiego środowiska piłkarskiego oraz dla wszystkich, którzy mieli zaszczyt z nim współpracować.



W wieku 78 lat zmarł Maciej Polkowski - wybitny dziennikarz sportowy, wieloletni działacz piłkarski, były prezes Orłów Kazimierz i wielki przyjaciel klubu

Maciej Polkowski urodził się 25 lipca 1947 roku w Warszawie. W 1971 roku ukończył filologię polską na Uniwersytecie Mikołaja Kopernika w Toruniu. Z dziennikarstwem sportowym związany był przez ponad pół wieku. Najdłużej pracował w „Przeglądzie Sportowym” (1972–2004), gdzie pełnił funkcję szefa działu piłkarskiego, a w latach 1990–1994 był redaktorem naczelnym. Publikował także w „Sporcie”, „Piłce Nożnej” oraz tygodniku „Przegląd”. Jest również współautorem i autorem kilku książek poświęconych tematyce piłkarskiej.

Swoją wiedzą i doświadczeniem dzielił się także w strukturach Polskiego Związku Piłki Nożnej. Redagował czasopisma związkowe: „Polska Piłka”, „Trener” i „Sędzia” oraz przewodniczył komisji ds. mediów. Angażował się również w działalność społeczną i charytatywną, organizując wydarzenia dobroczynne na rzecz dzieci. Był honorowym ambasadorem fundacji Dyplomaci Dzieciom.

Za wybitne zasługi dla rozwoju sportu i publicystyki sportowej w 2001 roku został odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski. W 2008 roku otrzymał Honorową Złotą Odznakę Lubelskiego Związku Piłki Nożnej.

Szczególne miejsce w jego działalności zajmowały Orły Kazimierz. W 2001 roku z wielkim zaangażowaniem włączył się w rozwój i ogólnopolską promocję piątoligowego wówczas klubu. Dzięki swoim kontaktom i autorytetowi przyczynił się do organizacji wielu ważnych wydarzeń sportowych i okołosportowych. W Kazimierzu Dolnym gościli m.in. Kazimierz Górski, ówczesny selekcjoner reprezentacji Polski Jerzy Engel, prezes PZPN Michał Listkiewicz, a także liczne reprezentacje środowiskowe i drużyny piłkarskie.

Był współinicjatorem powołania spółki „Kazimierz Sport” zrzeszającej lokalnych przedsiębiorców wspierających klub, zasiadał w jej zarządzie, a także przyczynił się do ustanowienia rekordowego transferu w historii Orłów. Już w 2001 roku, w uznaniu zasług, otrzymał honorowe członkostwo Kazimierskiego Klubu Sportowego. Jako jeden z trzech w historii, obok Michała Listkiewicza i Kazimierza Górskiego.

W styczniu 2006 oraz ponownie w styczniu 2008 roku Maciej Polkowski był wybierany na prezesa zarządu klubu. Po trudnym okresie w 2011 roku nie ubiegał się już o kolejną kadencję, pozostając jednak przez pewien czas delegatem Orłów na zjazd Lubelskiego Związku Piłki Nożnej.

Pozostanie w pamięci jako człowiek ogromnej klasy, pasji i oddania futbolowi oraz ludziom. Rodzinie i bliskim Macieja Polkowskiego składamy najszczersze wyrazy współczucia.

mp

PUL

eprasa.pl f924259cb8

ROZMOWA Z Arturem Witkowskim, prezesem KS LOTTO-Puławy

Będziemy pracować uczciwie, konsekwentnie. Potrzebujemy wsparcia

Nowy rok, nowe wyzwania. O emocjach, zmianach w drużynie oraz wizji przyszłości mówi Artur Witkowski, prezes KS LOTTO-Puławy.

Panie Prezesie, nowy rok, wznowione treningi i nowe otwarcie w klubie. Jakie emocje towarzyszą Panu na początku tej drogi?

- To połączenie dużej motywacji i ogromnej odpowiedzialności. Nowy rok to zawsze moment nadziei, ale też czas, w którym bardzo jasno trzeba określić priorytety. Znam klub od środka, dlatego wiem, że wiele rzeczy funkcjonuje dobrze, ale są też obszary wymagające zmian. To nie jest moment na rewolucję, raczej na konsekwentną, codzienną pracę.

Cel sportowy jest jasny: utrzymanie w lidze. Jak Pan dziś ocenia sytuację zespołu?

- Nie ma co ukrywać, najważniejszym celem jest utrzymanie w Orlen Superlidze. Wierzę w ten zespół. Mamy zawodników z doświadczeniem międzynarodowym, reprezentantów swoich krajów, ale też młodych graczy, którzy przeszli system szkolenia centralnego. Potencjał jest, teraz kluczowe jest przełożenie go na punkty i odbudowanie pewności siebie.

Od początku Pana kadencji doszło do bardzo ważnej decyzji sportowej, zmiany na stanowisku trenera. Skąd taka decyzja?

- To nie była decyzja emocjonalna ani pochopna. Analizowaliśmy sytuację sportową bardzo dokładnie. Ostatnie wyniki nie spełniały naszych oczekiwań i wspólnie uznaliśmy, że drużyna potrzebuje nowego impulsu, innego spojrzenia, innej energii w codziennej pracy. Czasami taka zmiana jest po prostu konieczna, żeby coś ruszyło do przodu.

Z klubem pożegnał się Patryk Kuchczyński, a pierwszym trenerem został Piotr Dropek. Dlaczego właśnie taka zmiana?

- Z Patrykiem Kuchczyńskim rozstaliśmy się w dobrych relacjach. Wykonał w Puławach dużo solidnej pracy i za to należy mu się szacunek. Natomiast uznaliśmy, że zespół potrzebuje nowego bodźca, zmiany charakteru treningów, innej dynamiki. Piotr Dropek doskonale zna drużynę, zawodników i realia klubu. To nie jest skok w nieznane, tylko decyzja oparta na znajomości środowiska.

Czy to definitywne rozstanie z Patrykiem Kuchczyńskim?

- Nie zamykamy drzwi. Jesteśmy w kontakcie i rozmawiamy o przyszłości. Klub to nie tylko pierwszy trener. Doświadczenie i kompetencje są dla nas ważne i nie wykluczamy dalszej współpracy z Patrykiem Kuchczyńskim w innej roli.

Drużyna wznowiła już treningi, choć w niepełnym składzie. Jak wygląda obecnie sytuacja kadrowa?

- Część zawodników przebywa na zgrupowaniach reprezentacyjnych, co traktujemy jako wartość dodaną. To pokazuje, że mamy w składzie graczy o międzynarodowej jakości. Po ich powrocie będziemy w komplecie przygotowywać się do decydującej części sezonu.



Artur Witkowski (z prawej) zastąpił na stanowisku prezesa Jerzego Witaszka

Obecnie mamy przerwę w rozgrywkach spowodowaną Mistrzostwami Europy. Czy możemy się spodziewać transferów? Na to czekają kibice.

- Taka przerwa to dla nas szansa. Nowy trener, czas na spokojną pracę, korekty i przygotowanie zespołu do bardzo ważnych meczów, które czekają nas na początku lutego. Transfery to przede wszystkim pieniądze...

Właśnie. Sport to jedno, ale sytuacja finansowa klubu to dziś równie duże wyzwanie.

- Zdecydowanie tak. Sytuacja finansowa poprawiła się w porównaniu do poprzednich miesięcy, ale wciąż nie jest to poziom, który daje pełen komfort funkcjonowania klubu w Superlidze. Ogromną wartością jest dla nas posiadanie partnera tytularnego. Jesteśmy wdzięczni, że Totalizator Sportowy, właściciel marki LOTTO, wspiera puławski klub. Dzięki tej współpracy wystartowaliśmy w Superlidze w sezonie 2025/2026. Trzeba jednak jasno powiedzieć: koszty udziału klubu w rozgrywkach Orlen Superligi są wysokie. By walczyć o utrzymanie i wyższe cele potrzebujemy wsparcia kolejnych partnerów. I właśnie tutaj zaczyna się największe wyzwanie na najbliższy czas.

Jak klub chce na nie odpowiedzieć?

- Pracą i rozmowami. Dużo spotkań, wyjazdów, rozmów z potencjalnymi partnerami i sponsorami. Chcemy pokazać, że KS LOTTO-Puławy to realna wartość: sportowa, marketingowa i społeczna. Jesteśmy otwarci na współpracę i budowanie długofalowych relacji. A dziś dziękujemy wszystkim, którzy nam zaufali i są z nami cały czas.

Jednym z kierunków ma być rozwój „dnia meczowego" jako widowiska.

- Tak, to bardzo ważny element. Chcemy, żeby mecz w Puławach był wydarzeniem - nie tylko 60 minut gry, ale całe doświadczenie dla kibica: atmosfera, oprawa, emocje. To korzyść dla kibiców, partnerów i całego klubu.

Jak w tej wizji odnajduje się szkolenie młodzieży, zwłaszcza w czasach niżu demograficznego?

- Niż demograficzny to fakt, którego nie da się ignorować. Dlatego jeszcze większy nacisk kładziemy na jakość szkolenia i współpracę z lokalnym środowiskiem. Pierwsza drużyna ma ogromny wpływ na to, czy młodzi ludzie chcą trenować piłkę ręczną. Stabilny klub i dobra gra seniorów to najlepsza promocja dla młodzieży.

Jaką wizję klubu chciałby Pan realizować w najbliższych latach?

- Stabilny klub - sportowo i finansowo. Zespół, który regularnie rywalizuje na poziomie Superligi, rozwija młodzież i buduje silne relacje z partnerami. Chcemy rozwijać piłkę ręczną w Puławach, budować zaufanie i pokazywać, że warto być częścią tego projektu.

Na koniec przekaz do kibiców i środowiska.

- Potrzebujemy wsparcia finansowego od lokalnych firm, mentalnego od kibiców z trybun oraz od całej społeczności. Ze swojej strony mogę obiecać jedno: będziemy pracować uczciwie, konsekwentnie i z pełnym zaangażowaniem, żeby to był nasz klub, z którego można być dumnym.

mp

Szczypiorniak na podium. Smyrgała i Czopek z wyróżnieniami

Podopieczni Błażeja Smyrgały wzięli udział w prestiżowym turnieju piłki ręcznej organizowanym przez Anilanę Łódź. Zmagania zakończyli z sukcesem, zajmując trzecie miejsce w klasyfikacji końcowej.



Podopieczni Błażeja Smyrgały wzięli udział w prestiżowym turnieju piłki ręcznej organizowanym przez Anilanę Łódź. Zmagania zakończyli z sukcesem, zajmując trzecie miejsce w klasyfikacji końcowej

Puławianie odnieśli trzy zwycięstwa, pokonując kolejno: Szczypiorniaka Olsztyn, Anilanę Łódź 2013 oraz Mazura Sierpc. Niestety, dwa spotkania zakończyły się porażką z Pabiksem Pabianice oraz Anilaną Łódź 2012.

Wyróżnienia indywidualne powędrowały do najbardziej zasłużonych zawodników drużyny. Błażej Smyrgała został wybrany MVP turnieju, a Jan Czopek uzyskał tytuł najlepszego zawodnika Szczypiorniaka Puławy.

- Gratulujemy całej drużynie za waleczność i zaangażowanie na boisku. Dziękujemy również gospodarzom turnieju za świetną organizację i sportową atmosferę - mówi szkoleniowiec.

mp

PUL

Czas na Stal, Śląsk i ligę



Już w piątek o godz. 17 pierwszy sprawdzian w tym roku. Gracze KS-u LOTTO-Puławy podejmą we własnej hali Stal Mielec

Piłkarze ręczni z Puław przygotowują się do decydujących meczów w Orlen Superlidze.

Zespół pod wodzą Piotra Dropka pracuje od 6 stycznia. W ekipie brakuje trzech zawodników, którzy obecnie przebywają na Mistrzostwach Europy. Dan-Emil Racotea reprezentuje Rumunię, zaś Dmytro Artemenko oraz Pavlo Savytskyi Ukrainę.

- Mamy również swoje problemy zdrowotne, ale nie narzekamy. Wierzę, że wkrótce będę miał do dyspozycji cały skład - mówi szkoleniowiec.

Przed zespołem dwa sprawdziany. Najbliższy będzie miał miejsce 23 stycznia. Zespół z Puław podejmie Stal Mielec w starciu kontrolnym. Początek spotkania o godz. 17. Najprawdopodobniej 1 lutego gracze KS-u LOTTO zagrają III rundę Pucharu Polski.

Pierwszy mecz o punkty w nowym roku został zaplanowany na 14 lutego. Gracze Dropka zmierzą się w hali Piotrkowianina Piotrków Trybunalski. Spotkanie będzie niezwykle ważne dla układu tabeli. Na teraz Puławianie plasują się na przedostatnim miejscu. Do Piotrkowianina tracą dwa punkty.

mp

eprasa.pl f924259cb8

Iskra Puławy z triumfem w Turnieju Lwa w Kręczkach



Trzecie miejsce wywalczyli: Igor Ozga, Stanisław Sekuła, Tymoteusz Gawryjołek, Antoni Plaskota, Filip Strąk



Mistrzowska ekipa: Jan Skubik, Franciszek Przepiórka, Bruno Kalinowski, Dawid Deska, Szymon Gębal, Franciszek Warowny

Młodzi piłkarze Iskry Puławy z rocznika 2019 po raz kolejny udowodnili, że należą do ścisłej czołówki w swoim roczniku. Podopieczni trenera Dominika Kuby triumfowali w prestiżowym „Turnieju Lwa", zorganizowanym przez Ożarowiankę Ożarów Mazowiecki. Zawody rozegrano na sztucznym boisku w Kręczkach, a w rywalizacji wzięły udział drużyny z całego regionu, w tym uznane akademie piłkarskie.

Iskra Puławy wystawiła w turnieju dwie drużyny, rywalizujące na różnych poziomach zaawansowania. Pierwszy zespół (KP Iskra I) wystąpił w kategorii zaawansowanej i sięgnął po końcowe zwycięstwo, zdobywając złote medale oraz puchar. Druga drużyna (KP Iskra II), grająca na poziomie podstawowym, również zaprezentowała się z bardzo dobrej strony, kończąc zmagania na trzecim miejscu.

Turniej rozgrywany był systemem „każdy z każdym", w formule 4+1. Każdy zespół rozegrał aż dziewięć spotkań, trwających po 12 minut. Pierwsza drużyna Iskry zanotowała imponujący bilans: osiem zwycięstw i jeden remis, co przełożyło się na 25 zdobytych punktów. Młodzi puławianie strzelili 25 bramek, tracąc zaledwie cztery. Jak podkreśla trener, tylko jeden rywal potrafił skutecznie zatrzymać Iskrę.

- Pierwsza ekipa rozegrała dziewięć spotkań, zbierając 25 punktów. Bilans bramkowy był wręcz fenomenalny: 25 strzelonych bramek i tylko cztery stracone. Wygraliśmy osiem meczów, jeden zakończył się remisem. Zatrzymał nas tylko Widzew Łódź - relacjonuje Dominik Kuba.

Drugi zespół Iskry również miał za sobą bardzo intensywny dzień. W dziewięciu rozegranych meczach zanotował cztery zwycięstwa, trzy remisy i tylko jedną porażkę, ulegając drużynie Świtu Nowy Dwór Mazowiecki. Ostatecznie dało to trzecie miejsce na poziomie podstawowym.

Zmagania w Kręczkach były wyjątkowo wymagające nie tylko pod względem sportowym, ale także organizacyjnym. Wyjazd z Puław rozpoczął się około godziny 11, a na miejsce drużyna dotarła po blisko dwóch godzinach podróży. Pierwszy mecz rozpoczął się już o 14, a potem młodzi piłkarze grali niemal bez przerwy przez cztery godziny.

- To był bardzo trudny turniej. Do Ożarowa mamy prawie dwie godziny drogi w jedną stronę. Cztery godziny intensywnego grania, praktycznie mecz za meczem, z bardzo krótkimi przerwami – podkreśla trener Iskry.

Nie zabrakło również niecodziennych sytuacji. Podczas jednego z meczów w hali pneumatycznej („balonie") na chwilę zgasło światło, co spowodowało niewielkie opóźnienia. Nawet to nie wybiło jednak zawodników Iskry z rytmu.

- Mimo trudnych warunków i drobnych problemów organizacyjnych atmosfera była świetna. Bardzo miło było usłyszeć z trybun pół żartem: „Wpadła Iskra Puławy i od razu zwarcie zrobiła". To najlepiej oddawało poziom gry naszych chłopców - dodaje Kuba.

Turniej zakończył się około godziny 18.30, a powrót do Puław nastąpił dopiero późnym wieczorem, około 22. Po tak wyczerpującym dniu na młodych piłkarzy czekała jeszcze zasłużona nagroda – wspólny posiłek, który stał się miłym zwieńczeniem sportowych emocji. Co ważne, już następnego dnia wszyscy zawodnicy stawili się punktualnie na zajęciach szkolnych i przedszkolnych.

- To był dzień pełen emocji i walki. Każdy zawodnik miał szansę spędzić maksymalną liczbę minut na boisku i pokazać swoje serce do gry. Jestem dumny z całej drużyny za zaangażowanie, determinację i ducha sportowej rywalizacji - podsumowuje trener Iskry Puławy.

Dla młodych piłkarzy z Puław był to kolejny udany występ w województwie mazowieckim i jednocześnie drugie turniejowe zwycięstwo z rzędu.

- Pojechaliśmy tam kolejny raz, żeby zagrać w trudnym środowisku, z mocnymi akademiami. Udało się wygrać drugi turniej z rzędu. Dali puchary to bierzemy je i wracamy z nimi do domu - kończy z uśmiechem Dominik Kuba.

mp

Marcin Oleszkiewicz z dużym wyróżnieniem!

Środkowy pomocnik Puławiaka Puławy Marcin Oleszkiewicz wziął udział w treningu w klubie Delta Warszawa.



- Marcin to jeden z lepszych zawodników w województwie, naprawdę fajny zawodnik i prawdziwy Puławianin - mówi Bernard Bojek, trener Puławiaka Puławy

Zaproszenie na testy to nie tylko ogromne wyróżnienie, ale też potwierdzenie ciężkiej pracy młodego zawodnika.

- Marcin to jeden z lepszych zawodników w województwie, naprawdę fajny zawodnik i prawdziwy Puławianin. Obecnie uczy się w Szkole Podstawowej nr 4 w Puławach, a jego postawa na boisku daje nam wszystkim wielkie powody do dumy - mówi Bernard Bojek, trener Puławiaka Puławy.

Trener Bojek nie kryje radości z osiągnięć swojego podopiecznego. - Wielkie gratulacje dla Marcina. Jego sukces to efekt systematycznej pracy i zaangażowania, a dziś ma szansę pokazać swój talent w większym klubie - dodaje.

Marcin Oleszkiewicz jest zawodnikiem, który już teraz wyróżnia się w województwie, a testy w Delcie Warszawa mogą być dla niego krokiem w stronę dalszej kariery piłkarskiej.

Działacze Delty już odpowiedzieli na wiadomość o wizycie Marcina. - Bardzo dziękujemy za wizytę. Już czeka kolejne zaproszenie - czytamy w komunikacie.

mp

Zimowa wypożyczalnia sprzętu sportowego zaprasza mieszkańców Puław



Wypożyczalnia czynna jest w poniedziałki, środy i piątki w godzinach od 14 do 17. Sprzęt można odebrać w Puławach przy ul. Wróblewskiego 15, w pawilonie na I piętrze

Miłośnicy sportów zimowych mogą mieć powód do radości. Tegoroczna zima dopisała, a wraz z nią pełną parą ruszyła wypożyczalnia sprzętu sportowo-turystycznego Puławskiego Towarzystwa Krzewienia Kultury Fizycznej.

W ofercie wypożyczalni znajduje się szeroki wybór sprzętu do narciarstwa zjazdowego i biegowego, a także łyżwy. To propozycja zarówno dla początkujących, jak i bardziej doświadczonych amatorów zimowej rekreacji. Jak podkreślają organizatorzy, ceny za dobę wypożyczenia są bardzo atrakcyjne i porównywalne z kosztami godzinnego korzystania ze sprzętu na stokach narciarskich.

Wypożyczalnia czynna jest w poniedziałki, środy i piątki w godzinach od 14 do 17. Sprzęt można odebrać w Puławach przy ul. Wróblewskiego 15, w pawilonie na I piętrze.

Cennik sprzętu zimowego (opłata za dobę):

narty zjazdowe + buty + kijki – 24 zł
narty biegowe + buty + kijki – 20 zł
buty zjazdowe – 12 zł
buty biegowe – 9 zł
narty zjazdowe – 12 zł
narty biegowe – 9 zł
kijki zjazdowe – 3 zł
kijki biegowe – 4 zł
łyżwy – 3 zł

Organizatorzy serdecznie zapraszają wszystkich mieszkańców Puław i okolic do aktywnego spędzania zimowego czasu i korzystania z dostępnej oferty.

mp

PUL

Kamil Gawryjołek ma złoto. Paweł Bartuzi i Michał Dysput ze srebrem!

Puławski klub Sportowe Puławy rozpoczął rok od imponującego sukcesu na krajowej arenie. Podczas turnieju ADCC New Year Open w Warszawie zawodnicy klubu zdobyli trzy medale, potwierdzając wysoką formę już na początku sezonu.

Najlepszy wynik osiągnął Kamil Gawryjołek, który wywalczył złoty medal, natomiast Paweł Bartuzi i Michał Dysputa stanęli na podium, zdobywając srebrne medale.

Zawody wymagały od uczestników nie tylko techniki, ale też odporności psychicznej, ciągłej kontroli i hartu ducha, co zawodnicy Sportowych Puław pokazali na macie w pełni.



Najlepszy wynik osiągnął Kamil Gawryjołek, który wywalczył złoty medal, natomiast Paweł Bartuzi i Michał Dysputa stanęli na podium, zdobywając srebrne medale

Twarde walki, pełna presja i charakter do samego końca. Wszystko zostało zostawione na macie. Tak walczy się w BJJ. To zwycięskie rozpoczęcie sezonu napawa optymizmem na kolejne miesiące rywalizacji i potwierdza, że Sportowe Puławy utrzymują wysoką pozycję w polskim środowisku brazylijskiego jiu-jitsu.

mp

eprasa.pl f924259cb8

STRONĘ REDAGUJE:
Agnieszka Gołębiowska,
tel. 505 698 186

Gmina Kazimierz Dolny | Gmina Janowiec | Gmina Nałęczów

Strażacy z Kazimierza Dolnego wzmacniają siły. Nowe władze i nowoczesny wóz bojowy

To był ważny moment dla OSP KSRG w Kazimierzu Dolnym – druhowie podsumowali lata służby, wybrali nowe władze jednostki, a wcześniej odebrali nowoczesny ciężki samochód ratowniczo-gaśniczy.



Fot. Hubert Bakinowski

Zebranie było nie tylko okazją do podsumowania minionego roku działalności jednostki, ale również momentem podziękowań, wyróżnień i ważnych decyzji personalnych

Zebranie odbyło się w sobotę, 10 stycznia w Hotelu Król Kazimierz. Było ono nie tylko okazją do podsumowania minionego roku działalności jednostki, ale również momentem podziękowań, wyróżnień i ważnych decyzji personalnych. Tegoroczne spotkanie miało bowiem charakter wyborczy - druhowie uprawnieni do głosowania wybrali nowy zarząd OSP oraz komisję rewizyjną.

Podczas zebrania uchwałą zarządu nadano tytuł członka honorowego generałowi brygadierowi w stanie spoczynku Wiesławowi Leśniakiewiczowi. Wyróżnienie to przyznano za wieloletnią współpracę z jednostką, stały kontakt oraz nieocenione wsparcie, na które strażacy zawsze mogli liczyć.

Szczególnym momentem było również uhonorowanie druha Henryka Wasiłka, który po 43 latach wzorowego pełnienia funkcji prezesa OSP zrezygnował z dalszego kierowania jednostką. W dowód uznania i wdzięczności społeczność strażacka jednogłośnie zdecydowała o nadaniu mu tytułu członka honorowego w randze prezesa. Jak podkreślali druhowie, to pod jego okiem kolejne pokolenia strażaków uczyły się, szkoliły i rozwijały swoją pasję do służby. Jednocześnie wyrażono nadzieję, że doświadczenie i głos doradczy wieloletniego prezesa nadal będą wsparciem dla nowego zarządu.

W wyniku wyborów nowy zarząd OSP KSRG w Kazimierzu Dolnym ukonstytuował się w następującym składzie:

· prezes – Wiktor Fernezy
· wiceprezes – Dominik Rabiński
· wiceprezes – naczelnik – Kamil Szulim
· zastępca naczelnika – Tadeusz Kubiś
· skarbnik – Jerzy Kobiałka
· gospodarz – Szymon Andrzejewski
· sekretarz – Krzysztof Górecki
· kronikarz – Tomasz Anysz
· członek zarządu – Karol Myśliwiec

Wybrano również Komisję Rewizyjną w składzie:

· przewodniczący – Tomasz Pielak
· sekretarz – Kornelia Dunin-Kozicka
· członek – Maciej Żurawiecki

- Życzymy nowemu zarządowi oraz komisji rewizyjnej owocnego pełnienia powierzonych funkcji. Jesteśmy przekonani, że sprostają stojącym przed nimi wyzwaniom - podkreślają druhowie.

Nowoczesny MAN wzmacnia bezpieczeństwo mieszkańców gminy

Jeszcze w grudniu ub.r. kazimierscy strażacy ochotnicy wzbogacili się o nowy, ciężki samochód ratowniczo-gaśniczy. Nowoczesny pojazd GCBA 7/40 na podwoziu MAN oficjalnie trafił do jednostki OSP KSRG w Kazimierzu Dolnym.

Samochód został odebrany w Lublinie przez wtedy jeszcze naczelnika OSP Wiktora Fernezy, burmistrza Kazimierza Dolnego Artura Pomianowskiego oraz druha Stanisława Wolskiego. Jak żartują sami strażacy, wóz przyjechał do Kazimierza „prosto pod choinkę", stając się wyjątkowym, przedświątecznym prezentem dla całej lokalnej społeczności.



Fot. OSP KSRG Kazimierz Dolny

Samochód został odebrany w Lublinie przez wtedy jeszcze naczelnika OSP Wiktora Fernezy, burmistrza Kazimierza Dolnego Artura Pomianowskiego oraz druha Stanisława Wolskiego

Nowy MAN wyposażony jest w zbiornik na środek gaśniczy o pojemności 5000 litrów oraz dodatkowy, niezwykle istotny zbiornik na wodę pitną o pojemności 2000 litrów. To rozwiązanie, które znacząco zwiększa możliwości działania strażaków nie tylko podczas pożarów, ale również w sytuacjach kryzysowych związanych z przerwami w dostawach wody czy klęskami żywiołowymi.

Uroczyste przekazanie pojazdów i sprzętu odbyło się 12 grudnia ub.r. na terenie Ośrodka Doskonalenia Techniki Jazdy WORD w Lublinie. Kluczyki do nowych wozów wręczyli marszałek i wojewoda, a pojazdy poświęcił kapelan wojewódzki lubelskich strażaków.

Agnieszka Gołębiowska

Gdzie stanie tablica upamiętniająca „Akcję Reinhardt"?

Planowane umieszczenie tablicy upamiętniającej tzw. „Akcję Reinhardt" w Janowcu stało się przedmiotem oficjalnej interpelacji radnej Ewy Hamułko.

Sprawa była poruszana podczas XVII sesji Rady Gminy Janowiec i – jak podkreśla radna – budzi duże zainteresowanie mieszkańców oraz pytania o transparentność procesu decyzyjnego.

- Z inicjatywy marszałka województwa lubelskiego, pana Jarosława Stawiarskiego, trwają przygotowania do instalacji tablicy upamiętniającej ofiary Akcji Reinhardt przeprowadzonej w czasie II wojny światowej w Janowcu - zapowiedział podczas sesji wójt gminy Janowiec, Jan Gędek.

PUL

Radna Ewa Hamułko zwróciła się do urzędu gminy z prośbą o szczegółowe informacje dotyczące planowanej lokalizacji tablicy.

- W związku z dużym zainteresowaniem mieszkańców oraz w trosce o zapewnienie przejrzystości procesu decyzyjnego, proszę o udzielenie odpowiedzi – napisała radna Ewa Hamułko w swoim zapytaniu.

W interpelacji znalazły się pytania m.in. o lokalizacje brane dotychczas pod uwagę, powody ich ewentualnego odrzucenia, aktualny etap przygotowań oraz możliwość umieszczenia tablicy na terenie cmentarza żydowskiego w Janowcu.

Dwie lokalizacje na stole

W odpowiedzi udzielonej przez Urząd Gminy Janowiec wskazano, że do tej pory analizowano dwie konkretne lokalizacje.

- Dotychczas brane były pod uwagę dwie lokalizacje, czyli budynek Urzędu Gminy Janowiec przy ul. Radomskiej 2 oraz budynek Gminnego Ośrodka Kultury przy ul. Plac Wolności 1 – czytamy w piśmie.

Jak wynika z dokumentu, kluczowe znaczenie miała decyzja Lubelskiego Konserwatora Zabytków.

- Lubelski Konserwator Zabytków wydał pozwolenie na umieszczenie tablicy na budynku GOK w Janowcu, ul. Plac Wolności 1, na elewacji południowej – poinformował urząd.

To ma być lokalizacja docelowa

Urząd jednoznacznie wskazuje, że obecnie preferowana jest lokalizacja zgodna z decyzją konserwatora.

- Na dzień dzisiejszy docelowym rozwiązaniem jest lokalizacja zgodna z decyzją LKZ w Lublinie – podkreślono w odpowiedzi.

Jednocześnie zaznaczono, że na razie nie podjęto dalszych działań technicznych.

- Aktualnie oczekuje się na uprawomocnienie decyzji LKZ w Lublinie. Żadne inne kroki w celu powieszenia tablicy nie zostały podjęte - przekazują urzędnicy.

A co z budynkiem urzędu?

Radna dopytywała również o możliwość montażu tablicy na nowej elewacji Urzędu Gminy, zwłaszcza w kontekście gwarancji i zaleceń technicznych. W tej sprawie urząd wyjaśnił:

- Powieszenie tablicy na nowej elewacji urzędu gminy poprzedzone powinno być pozytywną decyzją LKZ w Lublinie, natomiast montaż samej tablicy nie stanowi większego problemu technicznego i nie ma wpływu na gwarancję budynku.

Cmentarz żydowski wykluczony

Jednym z najbardziej wrażliwych tematów poruszonych w interpelacji była propozycja umieszczenia tablicy na terenie cmentarza żydowskiego w Janowcu. Urząd gminy jasno wskazał, dlaczego taka opcja nie jest brana pod uwagę.

- Ta lokalizacja nie jest brana pod uwagę, ponieważ teren Cmentarza Żydowskiego nie jest własnością gminy, a sama tablica ma charakter edukacyjno–informacyjny i powinna być dostępna w miejscu ogólnodostępnym i publicznym - czytamy w odpowiedzi na interpelację.

Sprawa wciąż w toku

Kwestia tablicy upamiętniającej „Akcję Reinhardt" nie została jeszcze ostatecznie zamknięta. Decydujące znaczenie ma uprawomocnienie się decyzji Lubelskiego Konserwatora Zabytków, po którym możliwe będą dalsze działania.

Do tego czasu – jak wynika z dokumentów – gmina nie planuje podejmowania kolejnych kroków.

Agnieszka Gołębiowska

eprasa.pl f924259cb8

Ale niespodzianka! Zobaczcie, kto napisał do KGW Zagrody

Gm. Żyrzyn: Członkowie Koła Gospodyń Wiejskich z Zagród przecierali oczy ze zdumienia, gdy otworzyli kopertę. A w niej... przepiękna kartka z bożonarodzeniowymi życzeniami od Pierwszej Damy Marty Nawrockiej.

KGW z Zagród działa od 2018 roku i na swoim koncie ma liczne osiągnięcia zarówno w województwie, jak i w kraju. Na przestrzeni kilku lat członkowie Koła przy okazji udziału w różnych konkursach i uroczystościach poznali wiele osób, w tym m.in. byłego już Prezydenta RP Andrzeja Dudę wraz z jego małżonką Agatą Kornhauser-Dudą. Koło Gospodyń Wiejskich miało także okazję poznać nowego Prezydenta – Karola Nawrockiego oraz jego żonę Martę. Pierwsze spotkanie między członkami KGW a Pierwszą Damą odbyło się w ubiegłym roku podczas wykonywania „bocianów", natomiast kolejne miało miejsce w Muzeum Wsi Lubelskiej w Lublinie.



Fot.KGW Zagrody Razem/Facebook

Kartka z życzeniami od Pierwszej Damy RP - Marty Nawrockiej znajdzie się w kronice Koła

Tuż przed Bożym Narodzeniem KGW otrzymało wiele świątecznych życzeń, jednak szczególnie wyjątkowa była kartka przesłana przez Pierwszą Damę.

- Otrzymanie kartki świątecznej od Pierwszej Damy było dla nas bardzo miłe i wyjątkowe. Panią Martę Nawrocką poznaliśmy w ubiegłym roku, jeszcze przed zaprzysiężeniem jej męża na urząd Prezydenta RP. Kartka ma dla nas szczególne znaczenie i znajdzie swoje miejsce w naszej kronice - przyznaje Jadwiga Polak, jedna z członkiń KGW.

Okazuje się, że kreatywne gospodynie z Zagród mają już pomysł, jak się odwdzięczyć.

- Zbliżają się święta wielkanocne i na pewno złożymy życzenia wysyłając własnoręcznie wykonaną kartkę dla Pary Prezydenckiej. Byłoby nam miło spotkać się z Pierwszą Damą panią Marta Nawrocką w Pałacu Prezydenckim - dodaje Jadwiga Polak.

Dominik Kęsik

Nie straszne było im łowienie ryb na mrozie

Gm. Baranów: Miłośnicy wędkowania z Baranowa i okolic wystartowali w zawodach wędkarskich w dyscyplinie podlodowej. Najlepsi zostali wyróżnieni nagrodami.

Mistrzostwa w łowieniu ryb w gm. Baranów są tradycją od wielu lat. Za organizację wydarzenia odpowiadało Koło PZW Meandry Wieprza Baranów. Rywalizacja zgromadziła miłośników zimowego wędkowania, którzy przystąpili do sportowej walki o najlepszy wynik. Pogoda dopisała, dzięki czemu bezpieczne rozegrano zawody. Zawodnicy musieli wykazać się cierpliwością. Po odłożeniu wędek ogłoszono werdykt. Najlepszym okazał się Marek Sosnowski, drugie miejsce przypadło Michałowi Wojewodzie, a trzecie miejsce Pawłowi Cielochowi.


Fot.Koło PZW Meandry Wieprza Baranów/Facebook

Chętnych do łowienia ryb przy minusowych temperaturach nie brakowało

To były pierwsze tegoroczne zawody, ale Koło już zapowiada kolejne.

Dominik Kęsik

Gm. Baranów: Wybierz się na kolędowanie

Wójt gminy oraz Gminne Centrum Kultury zapraszają na 16. Przegląd Kolęd i Pastorałek w Kościele Parafialnym w Baranowie. Wystąpi 10 zespołów.

Tradycja śpiewania kolęd w polskich kościołach jest praktykowana począwszy od świąt Bożego Narodzenia aż do święta Ofiarowania Pańskiego, przypadającego 2 lutego. Świetną okazją do ich posłuchania i śpiewania dla mieszkańców Baranowa i okolic będzie 16. edycja Przeglądu Kolęd i Pastorałek. Wydarzenie zaplanowano na niedzielę 25 stycznia na godz. 10:15. Wystąpią m.in. członkowie lokalnych Kół Gospodyń Wiejskich, stowarzyszeń czy chórów. Pomiędzy występami o 11:00 zostanie odprawiona msza św., po której będą kontynuowane występy.

Tego samego dnia przed kościołem odbędzie się również kwesta w ramach 34. Finału Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy.

Dominik Kęsik

Na nową świetlicę będą musieli jeszcze poczekać

Gm. Baranów: Mieszkańcy Gródka i Łukawicy w tym roku nie mogą liczyć na budowę świetlicy i placu zabaw. Władze gminy widzą potrzebę realizacji takiej inwestycji, ale na przeszkodzie jak zwykle stoją pieniądze.

Miejscowości leżą we wschodniej części gminy tuż przy granicy z powiatem lubartowskim. Na początku grudnia do władz gminy wpłynął wniosek Koła Gospodyń Wiejskich nad Byliną w Gródku dotyczący realizacji inwestycji polegającej na budowie świetlicy wiejskiej oraz placu zabaw w miejscowości Gródek lub Łukawica. Nad pismem KGW pochylili się także radni podczas sesji. Niestety wniosek został rozparzony negatywnie. Jak poinformował przewodniczący rady Andrzej Wiak, gmina systematycznie realizuje podobne zadania inwestycyjne, wykorzystując środki zewnętrzne, a kolejne projekty zostały już przygotowane i ujęte w budżecie na 2026 rok. Na razie na liście takowych inwestycji nie ma Gródka i Łukawicy. Ale to nie oznacza, że świetlica i plac zabaw w tych miejscowościach nie powstanie. Rada Gminy uznała jednak wniosek za zasadny i zobowiązała wójta gminy do uwzględnienia tego zadania przy planowaniu budżetów gminy na kolejne lata.

Dominik Kęsik

Gm. Żyrzyn: Skorzystaj z dofinansowania na budowę przydomowych oczyszczalni ścieków

Władze gminy Żyrzyn planują zdobyć dofinansowanie na tego typu inwestycje. Obecnie prowadzony jest nabór wstępnych deklaracji od mieszkańców zainteresowanych udziałem w projekcie. Maksymalna pula środków przewidziana dla gminy ma wynieść 1,5 mln zł.

Wsparcie może zostać udzielone wyłącznie na terenach, na których nie ma możliwości podłączenia do sieci kanalizacyjnej ani planów jej rozbudowy w najbliższych pięciu latach. Wyłączone są m.in. Osiny, Wola Osińska, Żyrzyn czy Zagrody oraz nieruchomości położone na terenach zalewowych lub wyposażone w oczyszczalnie. Minimalny wkład własny mieszkańca wynosi 25% wartości inwestycji. Program obejmuje wykonanie dokumentacji oraz montaż certyfikowanych, biologicznych oczyszczalni ścieków. Deklaracje należy składać do 30 stycznia 2026 roku do godz. 15.00 w Urzędzie Gminy Żyrzyn na ul. Powstania Styczniowego 10 lub drogą pocztową na adres urzędu.

Dominik Kęsik

Rekordowe zainteresowanie modernizacją zbiornika

Gm. Żyrzyn: 21 wykonawców złożyło swoje oferty w przetargu na wykonanie prac na adaptację kolejnego stawu w Kośminie. Obecnie władze gminy analizują przesłane propozycje.

W ubiegłym roku oddano do użytku po rewitalizacji jeden z trzech stawów. Gmina postanowiła kontynuować prace i obecnie szykuje do modernizacji kolejnego zbiornika. Ich zakres przewiduje m.in. przygotowanie terenu, odmulenie czy pogłębienie stawu. Do 30 grudnia firmy zainteresowane wykonaniem zadania mogły składać oferty - wpłynęło ich aż 21. Ceny wahają się od 643 tys. zł do 1,279 mln zł. Urzędnicy na tę inwestycję zabezpieczyli 950 tys. zł.

Gmina chce wykorzystać na ten cel unijne pieniądze. W ubiegłym roku podpisała umowę z Marszałkiem Województwa Lubelskiego na dofinansowanie w kwocie ponad 700 tys. zł, z Programu Funduszu Europejskiego dla Lubelskiego w ramach MOF Puławy - Projekt partnerski z Gminą Końskowola.

Dominik Kęsik

PUL

eprasa.pl f924259cb8

STRONĘ REDAGUJE:
Marta Pietroń,
tel. 780 029 979

Kościół w Markuszowie odzyskał blask. Tak teraz wygląda

W listopadzie zakończyły się kompleksowe prace konserwatorsko-restauratorskie przy kościele pod wezwaniem św. Józefa w Markuszowie. Dotąd szara, odpadająca elewacja zmieniła wygląd, dzięki czemu obiekt już z daleka przyciąga wzrok.



Fot. Facebook Lubelski Wojewódzki Konserwator Zabytków

Tak prezentuje się markuszowska świątynia po przeprowadzeniu robót budowlanych i prac konserwatorskich. Wcześniej z szarego obiektu z daleka było widać odpadającą elewację

Trudna historia markuszowskiego kościoła

Historia świątyni sięga XVII wieku. Murowany kościół wzniesiono w miejscu wcześniejszego, drewnianego kościoła pw. św. Małgorzaty. Kamień węgielny położono 12 czerwca 1676 r., budowę ukończono w 1682 r., a konsekracja nastąpiła w 1690 r. Świątyni nadano wówczas potrójne wezwanie: św. Józefa, św. Michała Archanioła oraz św. Macieja Apostoła.

Przełomowym momentem w dziejach obiektu był pożar z 23 września 1811 r., który strawił gontowy dach, chór z organami, schody prowadzące na chór oraz drewnianą dzwonnicę. Dzięki wsparciu hrabiego Tarnowskiego świątynię odbudowano, a w 1830 r. położono nowy, gontowy dach. Niestety już w latach 1835–1840 stan techniczny kościoła ponownie uległ znacznemu pogorszeniu – tynki masowo odpadały, brakowało pokrycia blacharskiego na wieżach, a dach był uszkodzony. W drugiej połowie XIX wieku elewacje były w bardzo złym stanie, a późniejsze, doraźne naprawy nie przyniosły trwałej poprawy.

Dotacja od państwa i unijne pieniądze na ratunek zabytkowi

Odnowienie świątyni było możliwe dzięki środkom z Rządowego Programu Odbudowy Zabytków oraz unijnej dotacji. Inwestycję realizowano w latach 2023–2025. Prace objęły wszystkie elewacje świątyni: frontową, południową oraz północną. Wszystko pochłonęło blisko 3 mln zł. Ale efekt widać z daleka.

Zakres prac obejmował m.in. konserwację i restaurację unikatowej w skali województwa dekoracji rzeźbiarskiej elewacji. Zadanie to powierzono wykwalifikowanym konserwatorom zabytków, którzy zmierzyli się z bardzo trudnym stanem zachowania obiektu. Przed rozpoczęciem prac elewacje kościoła były silnie zdegradowane – znaczna część dekoracji rzeźbiarskiej uległa zniszczeniu i odpadła.

Bezpośrednio przed rozpoczęciem ostatnich prac konserwatorskich ściany świątyni były silnie zawilgocone, z licznymi spękaniami konstrukcyjnymi, odspojeniami tynków, nawisami, ubytkami i głębokimi pęknięciami. Jak tłumaczy konserwator zabytków, jedną z głównych przyczyn degradacji było zastosowanie w przeszłości nieodpowiednich, „mocniejszych" tynków cementowych na starsze, słabsze wyprawy wapienne. Szczelna, niskodyfuzyjna warstwa cementu doprowadziła do pogorszenia stanu tynków znajdujących się pod spodem, a szczególnie destrukcyjnie wpłynęła na płaskorzeźby elewacyjne.

Cementowe zaprawy powodowały silne spękania dekoracji rzeźbiarskiej, sprzyjały zawilgoceniu oraz rozwojowi mikroorganizmów w strukturze tynków. Dodatkowo wnikająca w szczeliny woda, poddawana cyklom zamarzania i rozmarzania, przyspieszała proces niszczenia.

- Konserwatorzy po delikatnym usunięciu wtórnych, „twardych" warstw cementowych, na podstawie porównań i analogii uzupełnili ubytki, (...), a następnie scalili kolorystycznie płaskorzeźby, w odcieniu pińczowskiego wapienia - informuje na swoim oficjalnym profilu na Facebooku Lubelski Wojewódzki Konserwator Zabytków.

W trakcie realizacji zadania przeprowadzono również kolejne badania stratygraficzne elewacji. Po wielu komisyjnych obradach przyjęto najbardziej optymalne rozwiązanie kolorystyczne dla elewacji i dekoracji rzeźbiarskiej, możliwie najbliższe oryginalnemu wyglądowi świątyni

Marta Pietroń

Wąwolnica: Będzie podwyżka opłat za śmieci?

Niestety tego mogą spodziewać się mieszkańcy gminy. Urzędnicy wybrali firmę, która w tym roku zajmie się wywozem odpadów, ale koszty tych usług w porównaniu z ubiegłym rokiem znacznie wzrosły.

W ogłoszonym pod koniec ubiegłego roku przetargu wystartowały dwie firmy. Przedsiębiorstwo Usługi Transportowe Gorzel Gabriel z pow. świdnickiego zadeklarowało chęć wykonania usługi za 1,3 mln zł, a ZUK w Kurowe za to samo oczekiwał 1,5 mln zł (w ub. roku 1,1 mln zł). Urzędnicy wybrali tańszą ofertę, ale przedsiębiorca nie przystąpił do podpisania umowy, dlatego ostatecznie zdecydowali się na przedłużenie współpracy z kurowskim zakładem. Niestety w stosunku do ubiegłego roku, koszty odbioru i zagospodarowania odpadów wzrosły o 1/3. To oznacza nic innego, jak konieczność podwyżki opłat dla mieszkańców, bo jak podkreślają władze gminy system musi się bilansować. Aktualnie analizują sytuację i w porozumieniu z radnymi będą wypracowywać nowe stawki.

Marta Pietroń

Z Kurowa busem do Ryk

Zgodnie z zapowiedziami ruszyła kolejna linia gminnej komunikacji. Od czwartku 8 stycznia mieszkańcy Kurowa mogą dojechać bez przesiadek do Żyrzyna i Ryk.

Wszystko było możliwe dzięki współpracy samorządów z Kurowa i Żyrzyna oraz dotacji w wysokości 499,5 zł z rządowego Funduszu Rozwoju Przewozów Autobusowych na rok 2026, o którą zawnioskowała gmina Kurów (wkład własny gminy to 433 443,80 zł).

W ramach dotacji już w piątek 2 stycznia wystartowała gminna komunikacja. Kupując bilet za symboliczną złotówkę mieszkańcy mogą przemieszczać się gminnym busem między kilkoma miejscowościami na pięciu trasach: Kurów – Brzozowa Gać – Dęba – Choszczów – Bronisławka – Choszczów – Dęba – Brzozowa Gać – Kurów, Kurów – Wygoda – Kurów, Kurów – Klementowice – Kurów, Kurów – Kłoda – Zastawie – Bartogi – Łąkoć – Zastawie – Kłoda – Kurów oraz Kurów – Płonki – Buchałowice – Klementowice – Buchałowice – Płonki – Kurów. Kursy realizowane są od poniedziałku do piątku, z wyłączeniem dni świątecznych oraz Wigilii.

Od teraz mieszkańcy Kurowa i okolicznych miejscowości mogą dojechać także bezpośrednio bez zbędnych przesiadek do Żyrzyna i Ryk. Kursy linii 85T są realizowane w każdy czwartek (dzień targowy w Rykach). Z Kurowa z przystanku w centrum przy ul. Kilińskiego bus odjeżdża o godz. 8:25 (prócz świąt i Wigilii). Powrotny kurs - o godz. 11:00 z dworca PKS ze stanowiska nr 1. Bilet kosztuje 8 zł. Wszystkie wspomniane kursy realizuje PKS Ryki.

Marta Pietroń

PUL

Komu stypendium od burmistrza? Trwa nabór wniosków

Do końca stycznia urząd miejski w Końskowoli czeka na wnioski w sprawie stypendium sportowego.

Stypendium to nagroda dla mieszkańców gminy, którzy jako zawodnicy rywalizujący w różnych dyscyplinach, promują gminę Końskowola poza jej granicami. Zostało ustanowione przez radę gminy w 2012 r. Aby je otrzymać, należy osiągać wysokie wyniki we współzawodnictwie sportowym.

Z wnioskiem o przyznanie stypendium mogą wystąpić kluby i organizacje sportowe, trenerzy lub sami sportowcy, a gdy są jeszcze niepełnoletni - ich rodzice.

Formularz wniosku można pobrać na stronie internetowej urzędu gminy. Wypełniony należy przesłać na adres urzędu: ul. Pożowska 3A, 24-130 Końskowola lub złożyć osobiście. Do wniosku należy dołączyć dokument potwierdzający przynależność do danego klubu sportowego i opis osiągnięć zawodnika w minionym roku.

- O złożeniu wniosku w terminie decyduje data wpływu lub data stempla pocztowego - zwracają uwagę urzędnicy.

Marta Pietroń

eprasa.pl f924259cb8

Studniówka maturzystów z „Budowlanki”

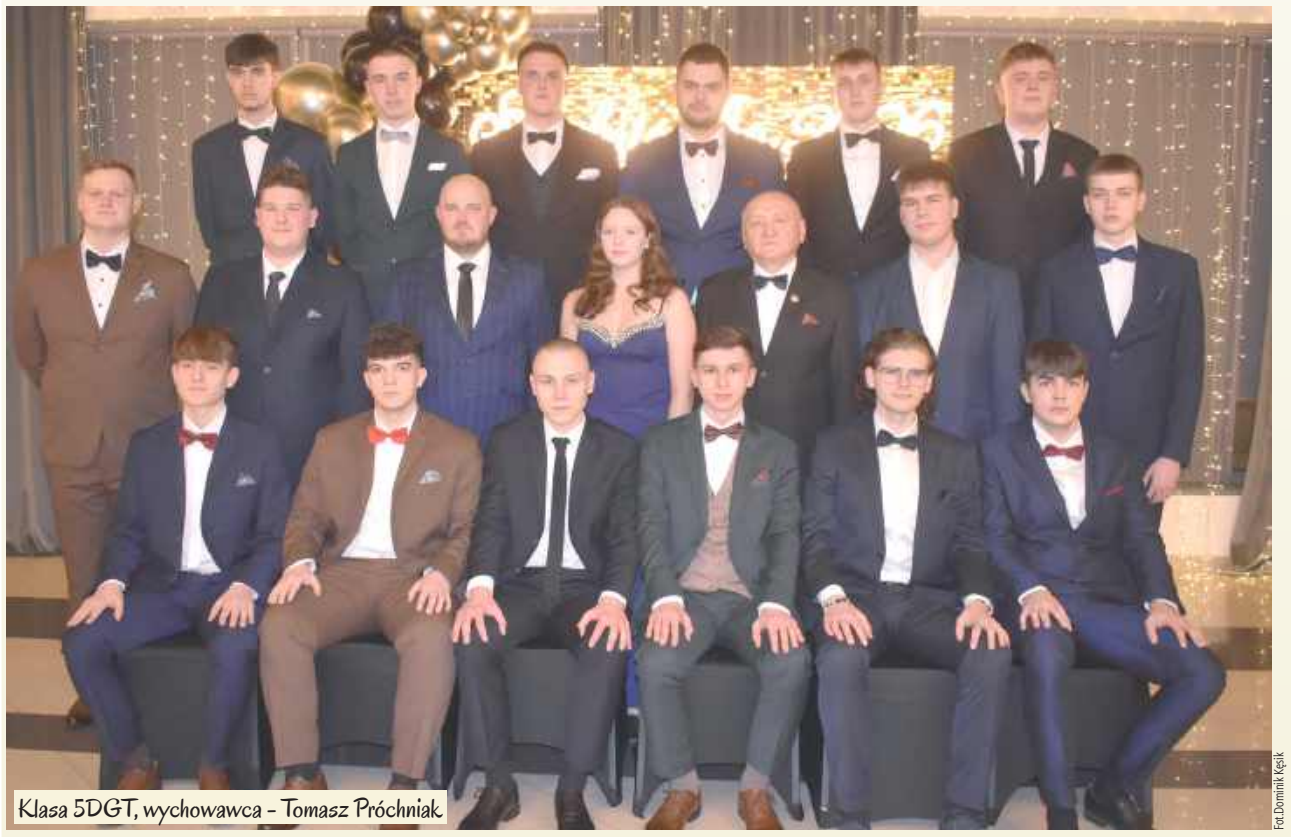
17 stycznia swój bal mieli uczniowie piątej klasy technikum z Zespołu Szkół nr 2 im. Eugeniusza Kwiatkowskiego w Puławach. Imprezę zorganizowali w restauracji „Gościniec nad Wisłą” w Puławach.

Dominik Kęsik



Klasa 5CT, wychowawca – Bożena Firlej

Fot. Dominik Kęsik



Klasa 5DGT, wychowawca – Tomasz Próchniak

Fot. Dominik Kęsik



Kamil Jaroszek z kl. 5CT oraz Patrycja Drozd (osoba towarzysząca)

– Ogólnie nie stresowałem się. Przed mieliśmy mnóstwo prób na lekcjach WF-u. Dla mnie to pierwsza studniówka. Tak naprawdę to jeszcze się integrujemy, bo za kilka miesięcy kończymy szkołę, potem przystępujemy do matury i każdy pójdzie w swoją stronę. Przygotowanie zajęło mi około dnia. Chcemy pójść na parkiet i bawić się do końca – opowiada Kamil



Krystian Wnuk z kl. 5DGT oraz Wiktoria Sobczak (osoba towarzysząca)

– Nie stresowałem się przed polonezem, na szczęście udało się bez przeszkód. Szkolne próby trwały od połowy grudnia ubiegłego roku. To moja pierwsza studniówka. Zawsze się czekało kilka lat, aby bal mógł się odbyć. Nie wiedziałem, że tak to może wyglądać. Moje przygotowania zajęły około 30 minut. Zamierzam się bawić do białego rana – mówi Krystian.



Klasa 5IST, wychowawca – Małgorzata Lorek

Fot. Dominik Kęsik



Klasa 5 IT, wychowawca – Grzegorz Borucz

Fot. Dominik Kęsik
PUL

eprasa.pl f924259cb8